

K R O N I K A

PRZED VII MIĘDZYNARODOWYM KONGRESEM NAUK ANTROPOLOGICZNYCH I ETNOLOGICZNYCH W MOSKWIE

Jakkolwiek od VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych w Paryżu upłynęło sporo czasu i wszystko przemawia za tym, że prace przygotowawcze do VII Kongresu, który ma się odbyć w Moskwie w 1964 r., są w pełnym toku, niemniej istnieje szereg powodów, dla których nawiązanie do odbytych obrad nie straciło nic ze swej aktualności. Dużą zachętą do takich właśnie nawiązań będzie okoliczność, że dotychczas nie zostały jeszcze opublikowane prace Kongresu VI, paryskiego, poza zwięzłymi i przeważnie pod specjalnym kątem opracowanymi relacjami w różnych periodykach¹. Szeroki ogół przedstawicieli nauk etnologicznych i antropologicznych nadal nie jest w pełni poinformowany o dorobku obrad paryskich.

Nie w tym jednak tkwi istota rzeczy. Nie wybiegając daleko wstecz i biorąc pod uwagę tylko okres powojenny możemy dla każdego Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych wyznaczyć odrębne miejsce. Kongres w Brukseli (1948) przypominał pod wieloma względami światowy zjazd przedstawicieli nauk antropologicznych i etnologicznych, w celu odnowienia dawnych kontaktów i wypracowania nowego profilu współpracy międzynarodowej po przebytych wstrząsach wojennym; Kongres wiedeński w 1952 r. stał pod znakiem refleksji nad dorobkiem kierunku historyczno-porównawczego łącząc w sobie wiele elementów uroczystej akademii poświęconej działalności P. W. Schmidta i jego szkoły. Zupełnie odmienny charakter natomiast nosił Kongres filadelfijski w 1956 r. Po raz pierwszy od kilkunastu lat w międzynarodowym systemie organizującym współpracę w zakresie nauk antropologicznych i etnograficznych wzięła udział stosunkowo liczna delegacja radziecka.

Wyniki Kongresu filadelfijskiego można oceniać w sposób bardzo różny. Widząc ten Kongres przede wszystkim poprzez pryzmat spotkania przedstawicieli etnografii i antropologii radzieckiej z przedstawicielami nauk etnologicznych i antropologicznych Europy i Ameryki i wynikłe stąd konsekwencje dla dalszego rozwoju etnologii i etnografii światowej nasuwają się następujące spostrzeżenia i wnioski. Na przykładzie obrad światowej reprezentacji nauk etnograficznych i etnologicznych raz jeszcze potwierdza się słuszność tezy o relatywności spojrzenia na przedmiot i zakres dyscypliny naukowej.

¹ W Polsce opublikowano: M. Cwirko-Godycki, *Święto antropologii w Paryżu*, „Człowiek w Czasie i Przestrzeni”, R. 3: 1960 z. 3, s. 123—133; J. Czekanowski, *Wrażenia z VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych*, tamże, s. 134—141; B. Rosiński, *Sprawozdanie z VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych*, tamże, s. 142—146; K. Makulski, *Tematyka kultury materialnej i jej historii w ramach VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych w Paryżu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 9: 1961, s. 474—483.

Na Kongresie filadelfijskim w skali dotychczas nie spotykanej doszło bowiem do skonfrontowania czynników aktualnie kształtujących procesy poznania naukowego, jak i do ujawnienia na tym tle występujących różnic w poglądach na zakresy tematyczne nauk etnologicznych, sposoby ujmowania rzeczywistości badanej oraz metody i techniki badawcze. Poprzez wielką ilość wygłoszonych referatów o scalonej, jak i rozrzuconej tematyce i problematyce oraz na podstawie dyskusji z wymowną wyrazistością wystąpiły tendencje rozwojowe nauk etnologicznych w poszczególnych krajach i środowiskach naukowych. Co w tym wszystkim przemawia kategoriami zasadniczymi dla ułożenia się kierunków dróg rozwojowych dla etnografii i etnologii jako dyscyplin posiadających swą odmienną specyfikę badawczą? Otóż nie ulegając tendencjom dogmatycznego traktowania przedmiotu i zakresu nauk etnologicznych, to znaczy nie dążąc w zasadzie do wyznaczenia im ściśle określonego i trwałego zakresu przedmiotu badań, jednocześnie wypadnie z najwyższą rezerwą odnieść się do stanu rzeczy, który z całą jasnością został ujawniony na Kongresie filadelfijskim. Położone nadzieje na dobre skutki przeanalizowania zasadniczych bolączek trapiących nauki etnologiczne i możliwość, po uzgodnieniu wspólnych celów, stworzenia bardziej odpowiednich warunków dla ustalenia przesłanek pod nowe założenia teoretyczne tych dyscyplin w znacznym stopniu się nie ziściły. Przy całkowitej realności projektu (dzięki niemal pełnej konfrontacji postulatów środowisk zainteresowanych), właśnie dzięki rozproszeniu prac kongresowych na wąskie, nieraz bardzo specjalne zakresy tematyczne, węzłowa problematyka obrad została przesłonięta olbrzymią ilością zagadnień drugorzędnych.

Czy pod tym względem sytuacja uległa zmianie na lepsze w obradach VI Kongresu w Paryżu? Otóż jakkolwiek w okresie czteroletnim, dzielącym V i VI Kongres, szereg spraw i zagadnień w sposób najbardziej żywotny obchodzących nauki etnologiczne — np. tendencje do przejmowania tematów etnograficznych przez inne nauki społeczne oraz zagadnienie minimalnego i maksymalnego programu badawczego lub udział nauk etnologicznych w budowaniu ogólnej teorii kultury itd. — znacznie zyskało na ostrości, niemniej również i w obradach paryskich nie znalazły one należytego potraktowania. Pomimo, że w obradach paryskich niejednokrotnie toczyła się konstruktywna dyskusja wokół spraw i zagadnień kluczowych, nie znalazło to jednak w końcowym efekcie praktycznie wymiernego wyrazu. Pomimo więc, że coraz częściej ponawiane są pytania, zwłaszcza ze strony przedstawicieli pokrewnych dyscyplin odnośnie do przedmiotu i zakresu nauk etnologii i etnografii, oraz nie bacząc na to, że również i we własnym gronie etnografowie co do tego nie we wszystkich punktach reprezentują stanowiska uzgodnione, niemniej — podobnie jak na V Kongresie w Filadelfii, również i w obradach VI Kongresu w Paryżu — setki ciekawych, lecz nie o zasadniczym znaczeniu referatów i komunikatów zdominowały nad elementami, które w rozprawach kongresowych miały ustawiać kierunki rozwoju myśli etnograficznej. Toteż można podjąć dyskusję, czy w obecnej sytuacji, w jakiej znajdują się nauki etnologiczne, na etapie potrzeby rewizji założeń dawniejszych i konieczności zbudowania nowych szerokich dróg dla myśli etnologicznej, istnieje celowość zwoływania wielkich kongresów międzynarodowych w stosunkowo krótkich odstępach czasu (co 4 lata). Jeżeli nawet z tych czy innych względów byłoby to sprawą trudną do zrewidowania, to czy przy takich okazjach nie należałoby odwrócić stanu rzeczy, który utrwał się w obradach kongresów międzynarodowych, i poprzez odpowiednią weryfikację tematów zgłaszanych zabezpieczyć stronie teoretycznej sesji mocniejsze powiązanie z życiem.

Pytaniem tym wkraczamy w krąg prac przygotowawczych do VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych. Nie zamierzając wy-

biegać zbyt daleko i wyprzedzać biegu wypadków w skali szerszej wydaje się jednak, że pytanie to winno być szczególnie mocno i wyraźnie postawione w polskim środowisku naukowym. Co więcej, odpowiedź na to pytanie winna być udzielona w czasie najkrótszym po to, żeby móc zawczasu skoordynować prace przygotowawcze w poszczególnych ośrodkach i tym samym w sposób właściwy zabezpieczyć udział etnografii polskiej w budowaniu nowych dróg myśli teoretycznej na VII Kongresie w Moskwie.

Wypowiedziane wyżej uwagi żadną miarą nie mogą rzutować na korzyści płynące z kontaktów osobistych i wymiany zdań zarówno w nawiązaniu do szerokiego wachlarza tematów i zagadnień poruszanych na obradach, jak i poza nimi. W VI Międzynarodowym Kongresie Nauk Antropologicznych i Etnologicznych wzięło np. udział około 1100 przedstawicieli nauk antropologicznych i etnologicznych, jak również pewna ilość obserwatorów z dziedzin bardzo blisko związanych z tymi dyscyplinami. Na obradach Kongresu spotkali się obywatele 57 państw, reprezentując wszystkie najpoważniejsze Instytuty i ośrodki naukowe swych krajów. W krótkim artykule nie sposób jest przytoczyć liczby uczestników przypadającej na poszczególne delegacje. Nicmniej wypadnie określić i scharakteryzować większe i mniejsze zespoły, które — czy to ze względu na główne kierunki reprezentowane w naukach etnologicznych, czy też na rolę szkół i ujęć metodologicznych w formowaniu się myśli etnologicznej — tworzyły w obradach odrębne grupy.

W obradach VI Kongresu najliczniejsze zespoły tworzyli, ze względów zrozumiałych, gospodarze — przedstawiciele nauki francuskiej. Mówiąc o obecnej etnografii i etnologii we Francji byłoby rzeczą trudną wyodrębnić działalność określonych szkół. Po śmierci prof. Griaule'a na gruncie nauki francuskiej nikt bowiem nie był w stanie przejąć jego kierowniczej roli. Toteż obecna działalność etnologów i etnografów francuskich posiada raczej charakter rozproszony i kształtuje się na podstawie poszczególnych ośrodków badawczych i instytutów, co z natury rzeczy wpływa na znaczne zindywidualizowanie metod i kierunków pracy. Pomimo to w obradach VI Kongresu etnologowie i etnografowie francuscy dość wyraźnie skupili się wokół tematyki centralno-afrykańskiej, zwłaszcza jeżeli chodzi o kontynuatorów bądź przedstawicieli stojących blisko etnograficznej szkoły Griaule'a. Drugą z kolei większą reprezentacją francuską byli etnografowie grupujący się wokół Musée des Arts et Traditions Populaires. Wystąpili oni z tematyką i problematyką nawiązującą do badań nad kulturą materialną i folklorem francuskim. Poważną grupę stanowili również uczeni z Musée de l'Homme, na czele których stał jeden ze współorganizatorów Kongresu, prof. Leroi-Gourhan. Spośród najwybitniejszych postaci etnografii francuskiej żywy udział w Kongresie brali również profesorowie Gessain i Poirier. Trzeba żałować, że w obradach Kongresu nie brał udziału prof. Claude Lévi-Strauss. Jego bowiem warsztat naukowy bardzo poważnie oddziałuje na podstawy teoretyczne nauk etnologicznych nie tylko we Francji, lecz i w szerokim kręgu państw kapitalistycznych.

Zupełnie specjalne miejsce w obradach VI Kongresu zajęła delegacja radziecka. Przewodził jej prof. S. P. Tołstow, dyrektor Instytutu Etnograficznego im. Mikłucho-Makłaja, zaś w jej skład wchodził profesorowie M. G. Lewin, P. J. Olderoge, N. P. Gierasimow, C. T. Debec i inni. Liczne referaty, stojące na bardzo wysokim poziomie i poruszające podstawową problematykę etnologiczną i etnograficzną, jak i udział w dyskusjach w ramach wszystkich prawie sekcji pozwalają na stwierdzenie, że inicjatywa naukowa delegacji radzieckiej była wszędzie mocno zaznaczona. W czasie trwania obrad Kongresu zarówno w toku dyskusji nad referowanymi zagadnieniami, jak też w postaci odpowiedzi na liczne pytania radzieccy etnografowie

i antropologowie mogli przed bardzo szerokim gronem wyczerpująco omówić nie tylko obecne zasady etnografii radzieckiej i jej kierunki rozwojowe, lecz także w sposób konstruktywny nawiązać do postępowych jej tradycji w okresie minionym. Pozwoliło to wielu przedstawicielom nauk etnologicznych z państw kapitalistycznych na lepszy wgląd w dorobek etnografii radzieckiej, choć w niektórych wypadkach jednocześnie ujawniło różnic dzielące etnologię i etnografię krajów kapitalistycznych od etnografii i pojmowania jej celów w krajach obozu socjalistycznego.

Dużej klasy reprezentacją etnografii zachodniej była nauka anglosaska. Spośród licznej delegacji amerykańskiej, składającej się z przedstawicieli poszczególnych uniwersytetów, instytutów i muzeów, szczególne zainteresowanie budził Melville Herskovits, który w wielu swych wystąpieniach w postaci bądź referatów, bądź replik w czasie dyskusji przedstawił zachodnie poglądy na zakres i zadania etnologii. Jego tezy teoretyczne znalazły odbicie w licznych referatach etnologów amerykańskich dotyczących konkretnej problematyki badawczej różnych regionów geograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem terenów Stanów Zjednoczonych i Ameryki Północnej. Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że wiele z amerykańskich komunikatów poświęconych było tematyce bardzo ogólnej, która w wielu wypadkach przechodziła z domeny ściśle etnologicznej na grunt innych nauk społecznych, jak np. socjologii lub psychologii.

Pozycję amerykańską poważnie wspierała delegacja angielska pod przewodnictwem trzech uczonych o ugruntowanym autorytecie naukowym. Byli to profesorem: Firth, Pitt-Rivers i Daryll Forde. Czynnikiem dominującym we wszystkich referatach angielskich były zagadnienia akulturacji i zmian strukturalnych w społeczeństwach kontynentu afrykańskiego. Jakkolwiek żaden z referatów nie dotyczył kwestii teoretycznych, niemniej łatwo było się zorientować w zasadniczych założeniach etnologii angielskiej, które nie zmieniły się od czasu ostatniego kongresu w Filadelfii.

Największa ilość referatów metodologicznych oraz nawiązujących do badań nad wybranymi treściami kultury ludzkiej wyszła spod pióra uczonych niemieckich i austriackich. Najciekawsze spośród nich były związane z kręgiem szkoły wiedeńskiej. Szkoła ta na VI Kongresie w Paryżu była reprezentowana przez dwóch jej znakomitych seniorów: W. Koppersa i P. Heine-Gelderna. Oceniając wygłoszone referaty i przeprowadzoną dyskusję można twierdzić, że szkoła wiedeńska, a raczej — biorąc rzecz szerzej — etnologia austriacka i niemiecka, jest obecnie jedynym nadal mocno scementowanym środowiskiem naukowym, który opierając się na od kilkadziesiąt lat sformowanej bazie teoretycznej podejmuje coraz to nowe próby w kierunku zmodernizowania jej założeń dawniejszych. Na VI Międzynarodowym Kongresie Nauk Antropologicznych i Etnologicznych byłaby więc to jedyna szkoła, która — pomimo że wywodziła się ze stosunkowo dość dawno minionych etapów historii myśli etnologicznej — posiłkując się zmodernizowanymi elementami warsztatu naukowego próbuje odrodzić przeszłość w teraźniejszości. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że w kręgu zwolenników tego kierunku podtrzymywane są dyskusje teoretyczne z bardzo dużym wkładem temperamentu naukowego. Powyższa okoliczność wraz z tradycyjnym dynamizmem nauki niemieckiej manifestującym się obecnie między innymi poważną penetracją naukową na terenach Afryki Zachodniej pozwalają sądzić, że etnologia niemiecka przelamuje już kryzys spowodowany II wojną światową. Na zakończenie jakżeż bardzo niepełnej charakterystyki zespołów, reprezentujących etnologię i etnografię różnych krajów na VI Międzynarodowym Kongresie Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, należałoby także wspomnieć o delegacjach skandynawskiej, włoskiej i jugosłowiańskiej.

Stosunki panujące w etnologii i etnografii skandynawskiej cechuje duża powściągliwość w odniesieniu do tematyki wykraczającej poza Półwysep. Można powiedzieć, że kierunek wytyczony dla myśli etnograficznej przez Hazeliusa i znakomicie rozbudowany przez Erixona i jego generację jest w pewnym sensie nadal obowiązującym kanonem naukowym. Toteż na Kongresie paryskim przedstawiciele skandynawskiej myśli etnologicznej zapoznali szeroki ogół uczestników przede wszystkim z warsztatem naukowym, opartym jak zawsze na solidnie opracowanej bazie materiałowej, pokazując od tej strony stan badań nad problematyką i tematyką rodzimą. Trzeba jednak odnotować, że ostatnio w etnologii skandynawskiej zarysowują się poważne zainteresowania w dziedzinie afrykanistyki (scenia publikacji).

Nauki etnologiczne we Włoszech były reprezentowane na Kongresie przede wszystkim przez zasłużonego prof. Biasutti. Jakkolwiek Biasutti reprezentuje bardzo poważny odłam nauk etnologicznych we Włoszech, który nadal kontynuuje tradycje kierunku kulturowo-historycznego, niemniej na gruncie nauki włoskiej istnieją także i inne nurty, zbliżone w swych założeniach teoretycznych do szkół anglosaskich. Należy żałować, że na obradach paryskich ten odłam włoskiej myśli etnologicznej nie był reprezentowany.

Jugosławia w Paryżu była reprezentowana przez czołowych etnografów, profesorów M. Gavazziego i B. Bratanića. Na marginesie wygłoszonych referatów poświęconych tematyce rodzimej, jak i przeprowadzonej nad nimi dyskusji wypadnie zauważyć, że jeszcze stosunkowo niedawno każde zagadnienie lub nawet temat niezbyt szeroki budził na ogół powszechne zainteresowanie etnografów. Zainteresowania te wiązały się przede wszystkim z archaizmami wytworów jugosłowiańskiej kultury ludowej i ich znaczeniem dla studiów nad starszymi składnikami kultury ludowej ludów słowiańskich. Mając możliwość bezpośredniego obserwowania reakcji na referowaną tematykę (składną świetnie opracowaną), zmanifestowaną w postaci niezbyt licznej frekwencji, jak i niezbyt żywego tempa dyskusji, nasuwa się spostrzeżenie, że specyfika jugosłowiańskiej kultury ludowej, a wraz z nią także i szersze zagadnienie badań nad bardziej odległą przeszłością kultury ludów słowiańskich przesunęło się znacznie na peryferie zainteresowań etnografii światowej. Co więcej, w zjawisku tym występuje także bardzo charakterystyczna specyfika, a mianowicie podtrzymywanie zainteresowań tymi zakresami tematycznymi przede wszystkim w kręgu badaczy w ten czy inny sposób związanych z założeniami teoretycznymi kierunku kulturowo-historycznego, jak i wśród przedstawicieli tzw. ewolucjonizmu krytycznego. Natomiast na szerszą skalę nie można tego odnotować w odniesieniu do przedstawicieli szkół zdomowionych w nauce anglosaskiej.

Charakteryzując działalność poszczególnych zespołów w obradach VI Kongresu należy wydzielić osobne miejsce dla delegacji krajów demokracji ludowej, zwłaszcza dla Polski, Czechosłowacji i Węgier. Polskę na Kongresie reprezentowali ze strony antropologii profesorowie: J. Czekanowski, M. Ćwirko-Godycki, T. Dierżykraj-Rogalski oraz ks. B. Rosiński, natomiast ze strony etnografii profesorowie: M. Znamierowska-Prüfferowa oraz W. Dynowski. W Kongresie uczestniczyli również etnografowie Polacy stale zamieszkujący lub studiujący w Paryżu: dr S. Szyszwan, mgr M. Zaleska, mgr K. Makulski i M. Jasnorzewski.

Czechosłowacja delegowała na Kongres sześć osób, natomiast Węgry jedną, prof. Belé Gundę.

Ponieważ przedstawiciele etnografii polskiej i czechosłowackiej występowali po raz pierwszy od 1939 r. na tak szerokim forum, więc referaty ich z natury rzeczy nosiły charakter niemal wyłącznie informacyjny o kierunkach rozwoju nauk etno-

logicznych w ich krajach, jak i o zakresach tematycznych, w których prowadzone są badania. Wystąpienie tych — rzecz prosta — nie można przyjąć za najlepszą postać informacji o tym, co zostało zrobione i co się robi w zakresie nauk etnologicznych w środowisku polskim lub czechosłowackim. Dlatego też przed następnym, VII Kongresem w Moskwie sprawę opracowania odpowiednich referatów należałoby potraktować zgoła inaczej. Poza częścią rejestrującą rezultaty prac lub też informującą o ich postępach na bieżąco, w referatach tych powinno być przede wszystkim udzielone należyte miejsce omówieniu podstawy teoretycznej zjawisk badanych. W związku ze zbliżającym się terminem VII Kongresu w polskim środowisku etnograficznym już w najbliższej przyszłości powinny być podjęte prace nad wyprowadzeniem z polskiej rzeczywistości historycznej wniosków uogólniających, które by w postaci przesłanek naukowych mogły służyć jako wkład do ogólnej teorii kultury.

Przechodząc z kolei do zrelacjonowania strony organizacyjnej VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych należy na wstępie przytoczyć kilka zasadniczych danych, a mianowicie, że trwał on 7 dni (od 31 lipca do 6 sierpnia) i że siedzibą jego było Musée de l'Homme oraz Musée des Arts et Traditions Populaires. Organizatorem i gospodarzem VI Kongresu był Komitet, na czele którego stał prof. Henry Vallois, redaktor jednego z najpoważniejszych czasopism antropologicznych „L'Anthropologie“ i do niedawna dyrektor Musée de l'Homme. W pracy tej pomagali mu na stanowiskach sekretarzy generalnych profesorowie: A. Leroi-Gourhan, dyrektor Instytutu Etnologicznego Uniwersytetu Paryskiego, oraz P. Champion, wicedyrektor Musée de l'Homme. Oprócz nich w Komitecie Organizacyjnym brali udział profesorowie: R. Gessain, C. Levi-Strauss i P. Rivier. Niniejszy Komitet już w pierwszym dniu Kongresu został powołany do prezydium tego zgromadzenia, do którego weszli również profesorowie: B. Birket-Smith (Dania), J. Czekański (Polska), S. Sergi (Włochy), R. Daryll Forde (Anglia), S. P. Tołstow (Związek Radziecki), M. Herskovits (Stany Zjednoczone) oraz przedstawiciele wielu innych środowisk naukowych.

Ze względu na dużą ilość nadesłanych referatów i komunikatów oraz ich rozpiętość tematyczną obradowano w sekcjach i podsekcjach. W zasadzie pracowano w czterech głównych działach: antropologicznym, etnologicznym, muzealnym i filmowym. Poza tym został wydzielony szereg odrębnych grup roboczych, które w ciągu jednego lub dwu trzygodzinnych posiedzeń zajmowały się opracowaniem problemów, które nie znalazły miejsca na obszerniejsze omówienie w ramach poszczególnych sekcji. Obrady etnologów skupiały się w jedenastu sekcjach i kilku podsekcjach. Tak więc sekcja pierwsza zajmowała się etnologią ogólną, metodologią i strukturami socjalnymi. Sekcja ta rozpadała się na podsekcje: ogólną, europejską, azjatycką, afrykańską, amerykańską i Oceanii. Do sekcji drugiej włączono etnologię archeologiczną i prehistoryczną. W trzeciej sekcji znalazły miejsce problemy technologii oraz bytu materialnego i ekonomicznego. Etnobotanika stanowiła temat obrad sekcji czwartej, etnolingwistyka — sekcji piątej, sztuka i taniec — sekcji szóstej. Sekcja siódma, etnologia historyczna i tradycje ludowe, pracowała w trzech podsekcjach, a mianowicie: problemów ogólnych, zagadnień Europy oraz Afryki. W sekcji ósmej omawiano postępy w dziedzinie etnologii prawnej, w dziewiątej zajmowano się religią, a w dziesiątej etnopsychologią i medycyną. Ostatnia, jedenasta sekcja łączyła problematykę zmian kulturowych, etnologii stosowanej i migracji. Dział muzealny zebrał się tylko na dwu posiedzeniach, na których odczytano kilka referatów dotyczących szczególnych zagadnień konserwacji zabytków i muzeoznawstwa. Początkowo przewidywano trzynaście grup roboczych: 1) Problemy etnogenezy, 2) Standaryzacja pomiarów antropologicznych, 3) Problemy wspólne archeologii, historii i etnografii, 4) Problemy

etnologii agrarnej, 5) Muzyka i rytuał, 6) Gry, 7) Bajki ludowe, 8) Osobowy status prawny, 9) Analiza strukturalna i schematyczna mitów i literatury ustnej, 10) Nowe synkretyzmy religijne, 11) Pokarmy i napoje rytualne, 12) Studium kultur w stanie zaniku, 13) Problemy etnobotaniki. W trakcie obrad Kongresu wyłoniło się jeszcze kilka grup roboczych, lecz o ich tematyce i wynikach ich prac dowiedzieć się będzie można dopiero z oficjalnych protokołów Kongresu.

Jednocześnie z obradami w poszczególnych działach, sekcjach, podsekcjach i grupach roboczych w sali kinowej Musée de l'Homme odbywał się nieustanny przegląd filmów etnograficznych, który został zorganizowany przez Międzynarodowy Komitet Filmu Etnograficznego. Tak więc odbyło się 12 kilkugodzinnych seansów filmowych, na których zaprezentowano kilkadziesiąt filmów o tematyce etnograficznej, folklorystycznej, a nawet turystycznej. Wartość poszczególnych filmów była bardzo różna. Obok naprawdę odkrywczych filmów J. Rouche'a wyświetlano krótkometrażówki nie mające nic wspólnego z etnografią. Warto tu wspomnieć, że nie zabrakło i polskich punktów programu, w postaci filmów Z. Bochenka, J. Olędzkiego i innych.

Komitet Organizacyjny Kongresu przygotował również dla uczestników dwie tygodniowe wycieczki: jedną na południe Francji w celu zwiedzenia zabytków rromańskich oraz grot z zachowanymi tam malowidłami z epoki paleolitu, drugą do Bretanii, by zapoznać zainteresowanych z folklorem tamtych okolic.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na dokładniejsze omówienie tematyki poszczególnych referatów i komunikatów. Z konieczności więc trzeba się ograniczyć do podania ogólnej charakterystyki wystąpień, podając coś w rodzaju małej statystyki tematów poruszanych na Kongresie. Ponieważ najłatwiej będzie to uczynić według kolejnych sekcji, na które podzielono obrady Kongresu, więc zgodnie z takim sposobem zaszeregowania zainteresowania uczestników Kongresu kształtowały się następująco. Na ogólną liczbę około 390 zgłoszonych referatów i komunikatów zagadnieniom ogólnym etnologii i metodologii poświęcono 23 referaty, zaś szczegółowym badaniom konkretnych ludów i społeczeństw — 88. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się również dział archeologiczny i prehistoryczny, czyli dział tak zwanej „etnologii prehistorycznej“, który może się poszczycić liczbą 58 referatów. Trzecim działem o dużej ilości komunikatów był dział technologii i kultury materialnej. W ramach tego działu wygłoszono około 50 referatów i komunikatów. Niewiele mniej wystąpień zanotowano w sekcji religioznawczej (46), co świadczyłoby o nieślabnącym zainteresowaniu tą problematyką we współczesnej etnologii. Zainteresowanie etnologią historyczną, która pokrywa się z naszym pojęciem etnografii, jakkolwiek nie było szczególnie żywo manifestowane, niemniej z tego zakresu zgłoszono do dyskusji 34 referaty. Jeśli chodzi o inne działy etnologii, to zeszły one w pewnym stopniu na margines zainteresowań Kongresu. Chodzi tu przede wszystkim o etnobotanikę, etnologię prawną i etnopsychologię. Nieco żywszą działalność przejawiano w sekcjach, które omawiały zagadnienia lingwistyczne (19 referatów i komunikatów), sztuki i muzyki (23) oraz zmian kulturowych i migracji. Jak wynika z podanej statystyki, w centrum zainteresowań współczesnej etnologii znajdują się przede wszystkim badania konkretnych grup etnicznych, ludów lub zgoła drobnych, lecz dobrze uchwytnych ugrupowań społecznych. Skoro jesteśmy przy omawianiu danych statystycznych dotyczących obrad Kongresu warto wspomnieć, w jakim mianowicie stosunku kształtowały się zainteresowania poszczególnymi regionami geograficznymi. Znamienna jest okoliczność, że równorzędnie do zawsze bardzo popularnej tematyki europejskiej, której dotyczyło ponad 80 referatów, stanęły zagadnienia Afryki, którym poświęcono 81 komunikatów. Bardzo poważne interesowanie się kontynentem afrykańskim nie jest zjawiskiem nowym. Niemniej duża ilość prac omawiających tę

problematykę jest jednocześnie wykładnią pewnych tendencji w etnologii lat pięćdziesiątych. Szybkie przekształcanie się stosunków społecznych i politycznych w Afryce, posiadające swój wymowny wyraz w szybkim powstawaniu wielu nowych niepodległych państw, stawia przed etnologią krajów, które niegdyś były niepodzielnym władcą tamtych terytoriów, nowe zadania polegające na zrozumieniu przebiegających na tym kontynencie procesów i zmian społecznych. Tym się też niewątpliwie tłumaczy, że wśród tych 81 prac omawiających różne regiony Afryki większość wyszła spod pióra uczonych francuskich, angielskich i belgijskich. Niemalże udział w badaniach nad współczesną Afryką biorą obecnie również Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i NRF. Problematyka etnograficzna obu Ameryk była tematem około 50 referatów, co przy stosunkowo licznej delegacji Stanów Zjednoczonych może budzić pewne refleksje. Warto tu również podkreślić, że znaczna większość referatów amerykańskich została przygotowana przez autorów zaliczających się do kręgu języka hiszpańskiego. Jeśli chodzi o Azję, której problematykę poruszono bodajże tylko w 45 referatach i komunikatach, to należy stwierdzić, że obecnie w etnologii światowej leży ona jak gdyby odłogiem. Zasadniczo oprócz nielicznych referatów angielskich, niemieckich i rosyjskich *gros* materiałów azjatyckich przedstawionych na Kongresie stanowiło wyniki badań prowadzonych przez uczonych hinduskich i japońskich. Należy żywić nadzieję, iż sytuacja ta ulegnie zmianie w latach następnych.

Niemal zupełnie brakowało opracowań dotyczących Australii (3 referaty), co wydaje się tym dziwniejsze, że w poprzednich okresach kultura ludów australijskich stanowiła niezwykle popularny zakres tematyki naukowej, zwłaszcza odnośnie do etnologów angielskich i amerykańskich. Również cały obszar Oceanii stanowił kanwę zaledwie dla kilkunastu referatów, z których zresztą żaden nie należał do specjalnie rewelacyjnych lub odkrywczych.

Poprzestając na tych bardzo ogólnych uwagach dotyczących obrad paryskich wypadnie na zakończenie jeszcze nawiązać do refleksji wypowiedzianych na wstępie artykułu.

Zegnając uczestników VI Kongresu przewodniczący obrad prof. H. Vallois porównał rolę odbywających się co cztery lata walnych zjazdów międzynarodowych do głównego rakiety która niesie etnologię światową w przyszłość. Otóż przy całej

SPRAWOZDANIE

Z WYCIECZKI DO BRE TANII, ODBYTEJ PO ZAKOŃCZENIU VI KONGRESU
NAUK ANTROPOLOGICZNYCH I ETNOLOGICZNYCH W PARYŻU

Organizatorzy VI Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych zatroszczyli się o to, aby licznie zebrani uczestnicy Kongresu mieli możliwość zapoznać się także z współczesnym obrazem kultury wsi francuskiej, jak również z regionalnymi zbiorami etnograficznymi. Jedną z zorganizowanych na zakończenie Kongresu wycieczek skierowana została do Bretanii. Pozwoliło to przy korzystaniu z autokarów i małych statków na penetrację przepięknych terenów departamentu Finistère, Côtes-du-Nord, Ille-et-Vilaine i Morbihan. Trasa biegła przez Brest, Saint-Pol-de-Léon, Morlaix, Guimiliau, Douarnenez, Ponmarck, Pont-l'Abbé, Quimper, Carnac, Golfe du Morbihan, Paimpont, Rennes, Mont-Saint-Michel.

Ze strony gospodarzy francuskiej wycieczką szczególnie opiekował się J. H. Rivière, dyrektor Musée des Arts et Traditions Populaires, jednak grupie udającej się do Bretanii przewodził archeolog prof. dr P. R. Giot z Uniwersytetu w Rennes, któremu zawdzięczaliśmy szczegółowe zapoznanie się z polami dolmenów i menhirów oraz innymi zabytkami archeologicznymi, a także ze średniowiecznymi kalwariami. Obok powierzchniowej penetracji małych, uroczych kamiennych miasteczek, dumnych ze swych katedr, kościołów i rzeźb, poza otaczającym je charakterystycznym krajobrazem mało mieliśmy okazji do poznania północnej Francji, w tym zwłaszcza wsi francuskiej. Trzeba było ogromnego wysiłku, aby zdążyć wpaść do jednej lub drugiej zagrody albo odbyć rozmowę np. z rybakiem, który mógł zademonstrować jeszcze również i we Francji stosowane prymitywne narzędzia do połowu ryb w postaci np. trójzębnych ości kowalskiej roboty.

Małe prowincjonalne muzea, np. Musée Bigouden w Pont-l'Abbé, w Quimper lub Musée Préhistorique Finistérien w Ponmarck umożliwiły ocenę troski pokoleń XIX w. o zgromadzenie pamiątek z dziedziny sztuki i stroju regionalnego. Dopiero Muzeum Bretońskie w Rennes okazało bardziej interesujące zbiory etnograficzne pokazane na szerokim tle historycznym z omówieniem rozwoju warunków gospodarczo-społecznych, demografii itp. Ekspozycja ta była m. in. dużą zasługą dr. R. Y. Creston, autora prac o ludowych strojach bretońskich (1953—1959), bogatych w rysunki i mapy, oraz J. H. Rivière.

W czasie wycieczki do Bretanii miasto Brest właśnie w dniu przybycia członków Kongresu obchodziło wielkie święto ludowe, połączone z pokazem licznych zespołów tanecznych i kapel ludowych, pochodzących z odległych wsi północnej Francji, a także z innych krajów, np. Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Cały Brest żył festiwalem (des Cornemuses): tysiące kobiet we wspaniałych czepcach, haftach złotem kapiących, we francuskich „tureckich“ chustach (używanych u nas m. in. na Kujawach), mężczyźni i dzieci również w przepięknych strojach przy muzyce dud i innych instrumentów ludowych tańczyli rytmicznie. poważnie, harmonijnie, bez jakiegokolwiek pozy i maniery.

Maria Znamierowska-Prüfferowa

Działalność naukowa i organizacyjna dotycząca terenu Karpat

ARCHEOLOGICZNE SYMPOZJUM KARPACKIE

W dniach 11—14 czerwca 1961 r. odbyło się czterodniowe Sympozjum poświęcone archeologicznej przeszłości Karpat. Zostało ono zorganizowane przez Karpacką Stację Archeologiczną Komisji Archeologicznej Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przy współudziale Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. Obrady połączone zostały z objazdem terenów karpackich i ze zwiedzaniem najważniejszych stanowisk archeologicznych znajdujących się na trasie objazdu. W obradach wzięli udział archeologowie i przedstawiciele nauk pokrewnych: geomorfologowie, paleobotanicy, historycy i etnografowie. Oprócz Polaków wzięli udział przedstawiciele nauki węgierskiej, czeskiej i słowackiej.

Obrady rozpoczęły się w Krakowie, gdzie w gmachu Polskiej Akademii Nauk dokonano otwarcia Sympozjum i wygłoszono referaty wprowadzające w zagadnienie — prof. S. Nosek nakreślił historię polskich badań archeologicznych w Karpatach, a doc. A. Żaki mówił o archeologii gór w ogóle i problemach archeologii karpackiej. Aby wciągnąć w obrady prowincjonalne ośrodki, a jednocześnie zaznajomić uczestników z terenem badań, obrady odbywały się kolejno w Nowym Targu, Nowym Sączu i w Niedzicy. Przy okazji objazdu zwiedzono stanowiska archeologiczne: gródek w Szaflarach pod Nowym Targiem i grodziska w Naszacowicach i Podegrodziu pod Starym Sączem (w Podegrodziu prowadzone są właśnie wykopaliska przez Karpacką Stację Archeologiczną PAN). Prócz tych, które zwiedzono dokładnie, oglądano z autobusu szereg obiektów i stanowisk omawianych w referatach. Prócz obiektów czysto archeologicznych zwiedzono też miejscowości i zabytki historyczne oraz muzea i zbiory.

Głównym tematem obrad był problem, jak dawno Karpaty zostały zasiedlone, w jakich okresach i jakimi szlakami osadnictwo posuwało się w głąb gór, wreszcie jakie szlaki wiodły poprzez Karpaty i co o tych górach mówią najstarsze źródła pisane. Problemy osadnicze były też przedmiotem najbardziej ożywionej dyskusji.

Wszystkie referaty, bądź w skrócie, bądź w całości, zostały powielone i rozdane uczestnikom Sympozjum; w przyszłości zostaną one opublikowane w kolejnym tomie „Acta Archaeologica Carpathica”, organie Karpackiej Stacji Archeologicznej PAN.

Anna Kowalska-Lewicka

OSADNICTWO WCZESNOSREDNIOWIECZNE W DORZECZU SANU

Do frapujących zagadnień oczekujących na wyjaśnienie należy zaliczyć sprawę nasilenia osadnictwa w dorzeczu Sanu. Historią osadnictwa w dorzeczu górnego i środkowego Sanu zajmowało się szereg historyków, ze względu na rolę tej rzeki jako pasa granicznego pomiędzy plemionami polsko-ruskimi w X—XIV w.¹

Za mało uwagi poświęcano jednak do niedawna badaniom archeologicznym. Wprawdzie prowadzono na niektórych stanowiskach prace wykopaliskowe, których

¹ J. Widajewicz, *Południowo-wschodnie kresy Polski w X i XI wieku*, Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Historycznej, t. X, z. 2, Poznań 1937; tenże, *Państwo Wiślan*, Biblioteka Studium Słowiańskiego U.J. Seria A nr 2, Kraków 1947; tenże, *Początki Polski*, Wrocław 1948; H. Łowmiański, *Problematyka historyczna Grodów Czerwińskich w związku z planem zespolonych badań polsko-tadzieckich*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 60: 1953, s. 58—85. Czasom

wyniki opublikowano w literaturze archeologicznej², lecz dotychczasowy stan badań nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym jest jeszcze niedostateczny. Niemniej materiały archeologiczne, znane choćby z ostatnich lub starszych badań, pozwalają w innym świetle interpretować źródła historyczne, mówiące o wydarzeniach militarno-politycznych w tym rejonie.

Z problematyką osadniczą dorzecza Sanu wiąże się sprawa przynależności etnicznej mieszkańców. Ważnym problemem jest też jednostka administracyjna, w której skład wchodziły te ziemie. Odnośnie do sprawy pierwszej trzeba krótko zasygnalizować, że pod względem etycznym ziemie te przed IX w. zamieszkiwało prawdopodobnie plemię Lędzian, jak na to zwróciło uwagę wielu badaczy³. Pod koniec IX i w początkach X w. ziemie po San i Bug wchodziły w skład państwa Wiślan⁴. Wiek X przynosi panowanie nad tymi ziemiami Mieszka I, na podstawie zaś przekazu Nestora należałoby przyjąć, że około roku 981 Przemyśl wraz z Grodami Czerwieńskimi dostaje się w ręce Rusi⁵.

Najstarszą jednostką administracyjną na tym terenie jest księstwo przemyskie poświadczane źródłowo w roku 1085⁶. W wiekach następnych mamy do czynienia z dużą jednostką administracyjną, zwaną ziemią przemyską⁷. Znamienne jest istnienie w Przemyślu na przełomie XII/XIII w. stolicy biskupstwa obrządku wschodniego, a w XIV w. rzymskokatolickiego⁸. Fakt ten dowodzi, że ziemia przemyska,

historycznym poświęcił bardzo cenne studium F. Persowski: *Osadnictwo w dorzeczu średniego Sanu. Próba rekonstrukcji krajobrazu w XV wieku*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. F. Bujakowi*, Lwów 1931, s. 83—99. Tenże autor opracował ostatnio bardzo obszerne dzieło poświęcone pograniczu polsko-ruskiemu w średniowieczu.

² G. Leńczyk, *Grodziska i zamczyska nad Wisłokiem*, „Z otchłani wieków“, t. 13: 1938, s. 99—104; tenże, *Nowe stanowiska przedhistoryczne w województwie rzeszowskim*, „Sprawozdania PAU“, t. 49: 1948 z. 3, s. 166 n.; A. Zaki, *Grodziska nad górnym Sanem*, „Z otchłani wieków“, t. 20: 1954, s. 187—189; tenże, *Początki osadnictwa w Karpatach Polskich*, „Wierchy“, t. 24: 1953, s. 99—116; tenże, *Wietrznow, wczesnośredniowieczny gród graniczny*, „Wiadomości Archeologiczne“, t. 24: 1957, s. 1—36; T. Zurowski, *Trepcza, grodzisko pod Sanokiem*, „Światowit“, t. 21: 1955, s. 327—330. Na podstawie przedstawionych powyżej prac wykonałem mapkę grodów pewnych i domniemanych na interesującym nas obszarze, z uzupełnieniem znanych osad z ostatnich badań mgr. K. Moskwy, mgr. J. Janowskiego i autora.

³ H. Łowmiański, *Lędzianie*, „Slavia Antiqua“, t. 4: 1953, s. 97—114; F. Persowski, *Lachowie, Lendizi, Lendzaninowie w nazewnictwie X wieku*, „Rocznik Przemyski“, t. 9: 1958 z. 1, s. 5—21; T. Lehr-Spławiński, *Lędzice-Lędzianie-Lachowie*, [w:] *Opuscula Casimiro Tymieniecki Septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 195—209.

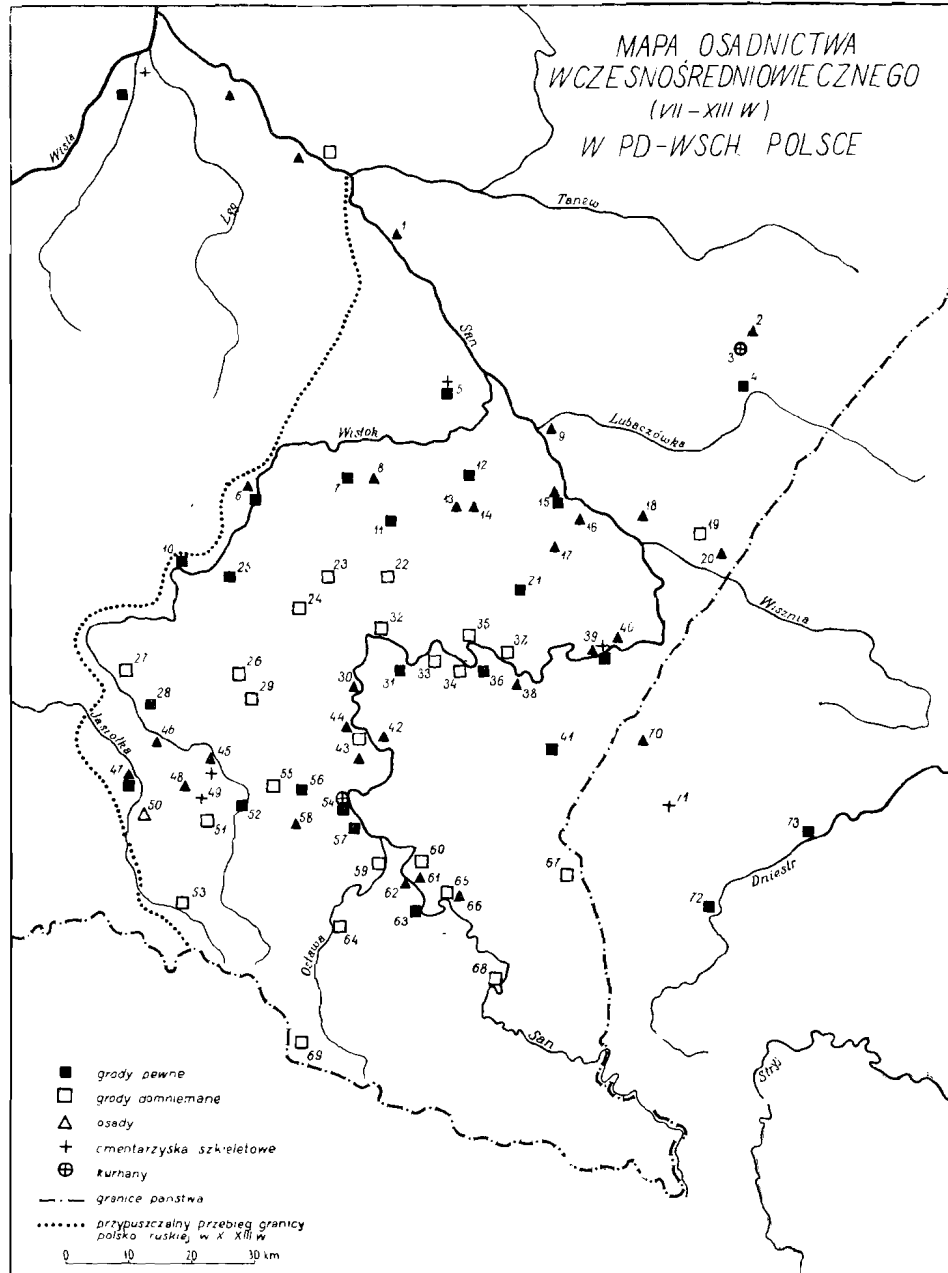
⁴ Widajewicz, *Południowo-wschodnie kresy...*, s. 35—49; tenże, *Państwo Wiślan*, s. 46—47; tenże, *Początki Polski*, s. 71; Łowmiański, *Problematyka...*, s. 59—85; tenże, *Lędzianie*, s. 97—114.

⁵ Zagadnieniu temu poświęcam nieco więcej uwagi w pracy pt. *Przemyśl wczesnodziejowy w świetle przeprowadzonych wykopalisk w r. 1958—1959*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego“, t. 2 z. 1 (w druku). Tutaj na uwagę zasługuje jedynie ostatnio zajęte stanowisko przez Lehra-Spławińskiego, *op. cit.*, s. 205, gdzie autor nie kwestionując przekazu Nestora wręcz stwierdza, „że tereny Grodów Czerwieńskich aż po ziemię przemyską łącznie były pierwotnie polskie — chyba nie tylko politycznie“.

⁶ *Powieść' wriemiennych let*, wydanie A. A. Szachmatowa, Piotrogród 1916, s. 189.

⁷ P. Hrabek, *Granice ziemi przemyskiej i lwowskiej. Objaśnienie do mapy*, „Rocznik Przemyski“, t. 3: 1912—1922.

⁸ W. Abraham, *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904, s. 89; Łowmiański, *Problematyka...*, s. 83; J. Kwolek, *Początki biskupstwa przemyskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne“, t. 3: 1956 z. 2, s. 130.



czyli diecezja przemyska, zasięgiem swoim objąć musiała prawdopodobnie część wschodnią dawnego terytorium plemiennego Wiślan⁹. Posługując się danymi źródłowymi należy stwierdzić, że w XV w. w skład ziemi przemyskiej wchodziły tereny nad górnym i środkowym Sanem oraz górne dorzecze Dniestru¹⁰.

Jeśli spojrzymy na mapkę osadnictwa wczesnośredniowiecznego (ryc. 1) w granicach dawnej ziemi przemyskiej, na pierwszy plan wybija się duże skupienie (czyli koncentracja) osad i grodów w dolinie Sanu, a przede wszystkim wokół Przemysła. Złożyło się na to szereg bardzo istotnych przyczyn. Decydującą rolę odegrały tutaj warunki geograficzne, a więc: dobra gleba, zalesienie, hydrografia, bogactwa naturalne oraz już w starożytności istniejące szlaki handlowe biegnące z południa na północ. Te czynniki stworzyły już w starożytności dogodny warunki do rozwoju osadnictwa, które w okresie wczesnośredniowiecznym pomyślnie się nadal rozwija. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o olbrzymiej roli źródeł solnych (ok. 800), ciągnących się od Tyrawy Solnej i okolic Przemysła pasem równoległym do linii Karpat Wschodnich¹¹. Eksploatowana sól musiała mieć poważne znaczenie jako środek

⁹ Na możliwość taką zwracają uwagę badacze w innych stronach Polski, patrz S. Zajączkowski, *Terytorium łęczycko-sieradzkie w czasach najdawniejszych*, [w:] *Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951, s. 14.

¹⁰ Obok cytowanej pracy P. Hrabyka (przyp. 7) cenną rozprawę dotyczącą tego zagadnienia napisał P. Dąbkowski, *Podział administracyjny woj. ruskiego i bełskiego w XV wieku*, Lwów 1939, s. 314–317 oraz mapa. W naszych rozważaniach należy uwzględnić najstarsze terytorium ziemi przemyskiej, kiedy w jej skład wchodziły: ziemia sanocka i pow. lubaczowski, wyodrębnione w XV w. w samodzielne jednostki administracyjne.

¹¹ S. Kuczyński, *Z najstarszych dziejów Przemysła*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, R. 5 (50): 1951, s. 112–113.

1. Ziemia przemyska we wczesnym średniowieczu:

1 — Krzeszów, pow. Leżajsk; 2 — Cieszanów, pow. Lubaczów; 3 — Dachnów, pow. Lubaczów; 4 — Lubaczów, m.p.; 5 — Grodzisko, pow. Leżajsk; 6 — Rzeszów, m. woj.; 7 — Łańcut, m.p.; 8 — Sonina, pow. Łańcut; 9 — Monasterz, pow. Jarosław; 10 — Czudec, pow. Strzyżów; 11 — Chodakówka, pow. Przeworsk; 12 — Przeworsk, m.p.; 13 — Urzejowice, pow. Przeworsk; 14 — Zurawiczki, pow. Przeworsk; 15 — Jarosław, m.p.; 16 — Munina, pow. Jarosław; 17 — Chłopice, pow. Jarosław; 18 — Łazy, pow. Radymno; 19 — Chetyniec, pow. Radymno; 20 — Kalników, pow. Radymno; 21 — Tuligłowy, pow. Jarosław; 22 — Hadle Szklarskie, pow. Przeworsk; 23 — Hyżne, pow. Rzeszów; 24 — Błażowa, pow. Rzeszów; 25 — Lubenia, pow. Rzeszów; 26 — Domaradz, pow. Brzozów; 27 — Łączki Jagiellońskie, pow. Krosno; 28 — Odrzykoń, pow. Krosno; 29 — Bliźne, pow. Brzozów; 30 — Wołodź, pow. Brzozów; 31 — Sielnica, pow. Przemysł; 32 — Bachórz, pow. Brzozów; 33 — Wybrzeże (Dubiecko Stare), pow. Przemysł; 34 — Iskań, pow. Przemysł; 35 — Babice, pow. Przemysł; 36 — Bachów, pow. Przemysł; 37 — Krzyweca, pow. Przemysł; 38 — Chołowice, pow. Przemysł; 39 — Przemysł, m.p.; 40 — Buszkowiczki, pow. Przemysł; 41 — Kopyśno, pow. Przemysł; 42 — Ulucz, pow. Brzozów; 43 — Temeszów, pow. Brzozów; 44 — Końskie, pow. Brzozów; 45 — Haczów, pow. Brzozów; 46 — Krosno, m.p.; 47 — Wietrzno, pow. Krosno; 48 — Targowiska, pow. Krosno; 49 — Wróblak Szlachecki, pow. Sanok; 50 — Równe, pow. Krosno; 51 — Rymanów, pow. Sanok; 52 — Mymoń, pow. Sanok; 53 — Jaśliska-Daliowa, pow. Sanok; 54 — Trepeza, pow. Sanok; 55 — Jaćmierz, pow. Sanok; 56 — Strachocina, pow. Sanok; 57 — Sanok, m.p.; 58 — Nowosielce, pow. Sanok; 59 — Zagórz, pow. Sanok; 60 — Łukawica, pow. Lesko; 61 — Lesko, pow. Sanok; 62 — Huzele, pow. Lesko; 63 — Hoczew, pow. Lesko; 64 — Kulaszne, pow. Sanok; 65 — Zwierzyń, pow. Lesko; 66 — Myczkowce, pow. Lesko; 67 — Krościenko, pow. Ustrzyki; 68 — Horodek, pow. Lesko; 69 — Łupków, pow. Sanok; 70 — Grabownica, ad. Dobromil (USRR); 71 — Smolnica, okr. Sambor (USSR); 72 — Spas, okr. Sambor (USSR); 73 — Stary Sambor, okr. Sambor (USSR).

wymiany, zwłaszcza w pradziejach. Tym należy tłumaczyć dość wczesne powiązanie ziem nad Sanem z Bułgarią w wieku IX¹², a następnie z Węgrami po zajęciu przez nich Niziny Panońskiej. Nie jest wykluczone, że źródła solne i gęsto zasiedlone tereny nad Sanem stały się bodźcem do wypraw łupieżczych Węgrów w XI—XIII w.

Poważną rolę w gęstości zaludnienia odgrywają szlaki komunikacyjno-handlowe. Przez ziemię przemyską od najdawniejszych czasów przebiegały początkowo lokalne drogi łączące poszczególne osiedla, które z czasem zostają wyzyskane dla handlu zagranicznego o dalekosiężnym znaczeniu.

Duże znaczenie w okresie wczesnośredniowiecznym miała droga biegnąca z Rusi przez Przemyśl na Węgry. Nie jest wykluczone, że droga Ruś — Czechy (albo jej odnoga) prowadziła przez Przemyśl. Ewentualność taką dopuszczają Maleczyński, Lewicki i Lowmiański¹³. O szlaku handlowym biegnącym z Kijowa do Ratyzbony mówią nam źródła z XII w., w których podróżnik i geograf arabski, al-Idrīsī, wymienia etap z Przemyśla na Sasiadkę, Włodzimierz Wołyński, Łuck, Uszesk i Kijów¹⁴.

Leżący przy dogodnym szlaku handlowym Przemyśl z małej osady z grodem rozwija się w ośrodek wymiany handlowej dla olbrzymiego terytorium. Do obsługi ściągających tu dość licznie kupców zagranicznych powstaje w początkach XI w. (ok. 1040 r.) kolonia kupców żydowskich¹⁵. Pod rokiem 1152 latopisy ruskie mówią o Przemyślu jako o miejscu, gdzie składowano towary¹⁶. Znalezione na terenie miasta skarby dirhemów arabskich dynastii Samanidów, liczący ok. 700 sztuk monet datowanych na wiek X, dowodzi poważnej roli Przemyśla w stosunkach handlowych z krajami arabskimi¹⁷.

Nic też dziwnego, że panujący książęta w Polsce, na Rusi i Węgrzech dążą do objęcia w posiadanie tak ważnego szlaku handlowego przebiegającego przez Przemyśl. Posiadanie takiego szlaku dawało w owym czasie duże korzyści materialne, a przede wszystkim torowało drogę ekspansji politycznej. Tym należy tłumaczyć wyprawę Włodzimierza Wielkiego w roku 981 na Grody Czerwieńskie, na co bardzo słusznie zwrócił uwagę T. Lewicki¹⁸.

Ostatnie badania archeologiczne na terenie Przemyśla oraz w południowo-wschodniej Polsce, przeprowadzone przez archeologów rzeszowskich, dorzuciły nieco materiału świadczącego o roli Przemyśla we wczesnym średniowieczu. Wydaje się bezsporne, że przed 981 r. Przemyśl oraz ziemie nad Sanem były pierwotnie polskie nie tylko pod względem politycznym i gospodarczym. Przełom wieku X/XI przy-

¹² Kuczyński, *op. cit.*, s. 112.

¹³ K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast na prawie niemieckim*, „Studia nad Historią Prawa Polskiego”, t. 10: 1926, s. 12; T. Lewicki, F. Kupfer, *Zródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów Europy środkowej i wschodniej*, Warszawa—Wrocław 1956, s. 43; Lowmiański, *Problematyka...*, s. 75.

¹⁴ T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera” geografę arabskiego z XII wieku, al-Idrisiego*, cz. I, Kraków 1945, s. 142—143; H. Munch, *Kraków do roku 1257 włącznie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 3: 1953 z. 1, s. 8.

¹⁵ Kupfer, Lewicki, *Zródła hebrajskie...*, s. 44.

¹⁶ T. Lewicki, *Zródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. 1, Wrocław 1956, s. 148.

¹⁷ A. Markow, *Typografija kładow wostocznych moniet*, St. Petersburg 1910, s. 109. W. Antoniewicz, *Archeologia Polski*, Warszawa 1929, s. 215; M. Gumowski, *Moneta arabska w Polsce w IX—X wieku*, „Zapiski Historyczne”, Toruń 1958—1959 z. 1, s. 47.

¹⁸ Lewicki, *op. cit.*, s. 148.

nosi okres walk o posiadanie tych ziem, które po roku 1031 ostatecznie pozostały w rękach Rusi do XIV w.⁴⁹

Jak wynika z ostatnich prac wykopaliskowych, przeprowadzonych przez Ośrodek Archeologiczny z Rzeszowa, już w drugiej połowie XI w. Rusini budują w Przemyślu dużych rozmiarów gród o wałach ziemnych z konstrukcją drewnianą (skrzyniową?), który staje się siedzibą księcia. Materiały uzyskane w czasie badań na terenie Przemyśla świadczą dobitnie o znacznych wpływach Rusi (Kijowa). Znamiennym tego dowodem jest występowanie dużych ilości ułamków bransolet szklanych, przeszli-
ków z łupku wołyńskiego (ryc. 2), a nawet ułamków naczyń, tzw. korczag.



2. Przemyśl. Prześliki z łupku wołyńskiego oraz fragmenty bransolet szklanych z obrębu grodu z X—XIII w.

Materiały ceramiczne w większości wykazują duże nawiązania do ceramiki zachodniosłowiańskiej, co by świadczyło o przetrwaniu ludności miejscowej. To samo możemy powiedzieć w odniesieniu do innych stanowisk z tego okresu, np. z Przeworska (ryc. 3), Jarosławia itp.

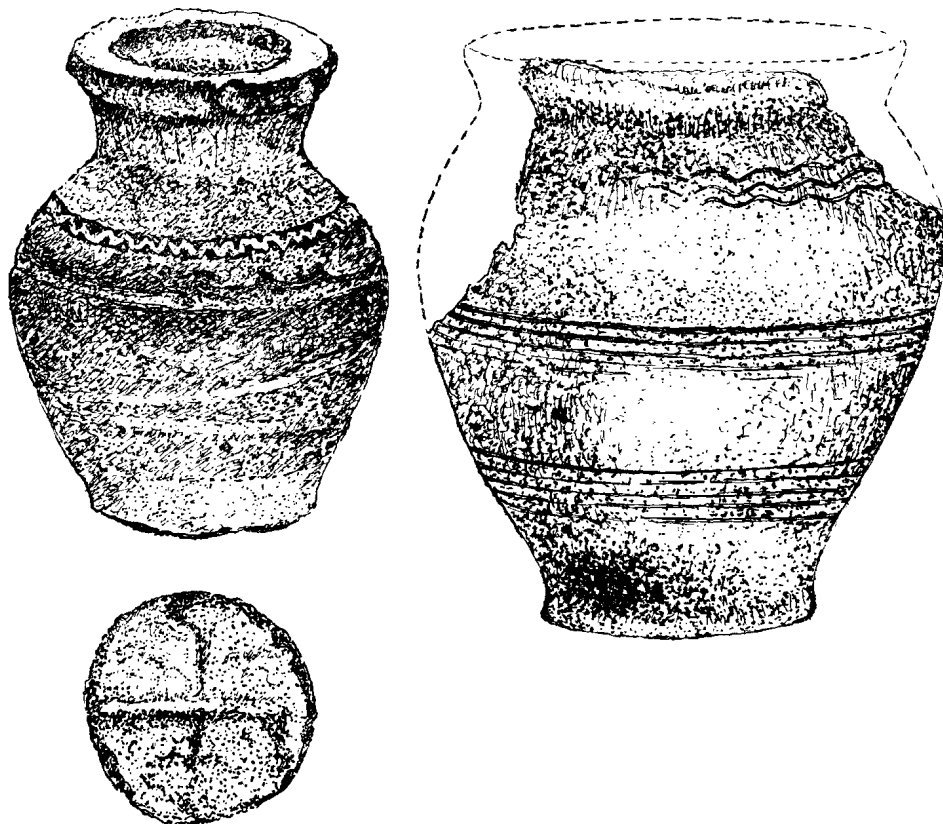
Na podstawie materiałów ceramicznych i innych nasuwa się uwaga, że nasilenie osadnictwa na tym terenie przypada na wieki XII—XIII. Wiązać się to może z emigracją ludności ruskiej spod ucisku tatarskiego na zachód, do księstwa halicko-przemyskiego, które posiadało większą samodzielność aniżeli inne dzielnice Rusi. Tereny nad Sanem objęte w większości przez Puszczę Sandomierską i Karpacką stanowiły dogodny obszar pod zakładanie nowych osad i grodów.

W chwili obecnej w świetle danych archeologicznych wyodrębnić można szereg skupień osadniczych: zespół przemyski, jarosławski, sanocki, a nie wykluczone, że i rzeszowski. Zespoły osadnicze odgrywać musiały znaczną rolę. Stan badań nie pozwala nam dokładniej określić chronologii tego osadnictwa. Wydaje się, że szereg osad istnieje już w VII—IX w. (Munina i Monasterz, pow. Jarosław, Rzeszów Staromieście). Pozostałe obiekty, grody, osady, cmentarzyska (z wyjątkiem kurhanowych

⁴⁹ Lehr-Splawiński, l. c.

w Dachnowie, pow. Lubaczów, i Trepczy, pow. Sanok) należy odnieść do okresu wczesnopiastowskiego, a więc X—XIII w.

Sprawa linii grodów nad Sanem i Wisłokiem w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona. Dopóki nie przeprowadzi się szerszych prac wykopaliskowych oraz nie opracuje chronologii ceramiki, funkcja i czas powstania tych warowni będą trudne do rozstrzygnięcia. Chronologia większości stanowisk, oparta o ceramikę, nie jest do-



3. Przeworsk. Małe naczynko wczesnośredniowieczne ze znakiem garncarskim (Muzeum w Rzeszowie, nr 464)
4. Grabownica pod Dobromilem (USRR). Naczynko wczesnośredniowieczne z terenu osady (Muzeum w Przemyślu, nr 424)

kładna, gdyż pomiędzy głównymi ośrodkami — jak Kraków — a peryferiami musiały istnieć różnice.

Niektórzy badacze grody nad Sanem wiążą z linią umocnień obronnych przeciwko Pieczyngom, których siedziby w X w. znajdowały się w okolicy Przemyśla nad Sanem²⁰. Inni badacze przypisują im rolę strażnic granicznych pomiędzy Polską

²⁰ S. Kuczyński, *Nieznany traktat polsko-ruski z r. 1039. (Ekskurs poświęcony zagadnieniu Pieczyngów)*, „Slavia Antiqua“, t. 5: 1956, s. 273—274.

a Rusią. Nie jest wykluczone, że grody nad Sanem należałyby wiązać z osłoną omawianego powyżej szlaku handlowego.

Wiele pożądanego byłoby przeprowadzenie porównań z materiałami pochodzącymi z tego samego okresu z zachodnich okręgów Ukrainy, wchodzących niegdyś w skład ziemi przemyskiej²¹. Znane mi z autopsji znalezisko w postaci naczynka wczesnośredniowiecznego z Grabownicy pod Dobromilem²² (ryc. 4) dowodzi, że ceramika ta jest bardzo podobna do wyrobów garncarzy przemyskich.

W świetle ostatnich badań wzrosła ilość odkrytych osad otwartych do 27. Nie wliczam ok. 30 znalezisk luźnych ceramiki wczesnośredniowiecznej (brak ich na mapie), które mogą być śladami istniejących tutaj niegdyś osad lub cmentarzysk. Szczególne ich nasilenie stwierdzono w rejonie Lubaczowa²³, w okolicy Przemyśla²⁴ oraz na terenie dołów sanocko-jasielskich²⁵.

Do niezmiernie ciekawych zjawisk należy tutaj występowanie kurhanów ciepłych (rejon Lubaczowa i Sanoka), wykazujących nawiązania do tego typu obiektów na terenie Słowacji.

Szersze badania Ośrodka Archeologicznego w Rzeszowie pod kierunkiem prof. R. Jamki na terenie Przemyśla oraz wstępne na terenie Jarosławia dostarczyły cennych materiałów do zagadnienia początków kształtowania się ośrodków miejskich na terenie pogranicza polsko-ruskiego. Cennych materiałów mogą dostarczyć planowane w tym roku wstępne prace wykopaliskowe na terenie Sanoka, Lubaczowa i Przeworska.

*

Z tego skrótego przeglądu ostatnich wyników badań nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym w południowo-wschodniej Polsce jasno wynika, że uzyskano wiele materiału archeologicznego, który będzie pomocny w wyjaśnianiu spornych problemów pogranicza, kontaktów z południem i innych.

Dalsze badania, które będą prowadzone nad przeszłością tych ziem w ramach przygotowań do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego (niewykluczone, że przy współpracy naszych przyjaciół naukowców ze Słowacji i Ukrainy), pozwolą ująć omawianą tutaj w skrócie problematykę na szerszym tle porównawczym i doprowadzić do sprecyzowania pewnych wniosków.

Antoni Kunysz

²¹ Jediną pracą archeologiczną traktującą o tym zagadnieniu jest mała monografia, raczej inwentarz, stanowisk: O. R a t y c z, *Drewnoruski archeologiczni pamiatki na terytorii zachodnich oblastej URSS*, Kijów 1957.

²² Naczynko znajduje się w Muzeum w Przemyślu, nr inw. 424; nie jest wykluczone, że pochodzi z Przedzielnicy.

²³ J. M a c h n i k, J. P o t o c k i, *Badania archeologiczne w widlach Sanu i Tanwi w roku 1956*, „Sprawozdania Archeologiczne“, t. 5: 1959, s. 251—256, mapka.

²⁴ Badania mgr. K. Moskwy, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Rzeszowie, materiały nie publikowane znajdują się w Muzeum Regionalnym w Przemyślu. Równorzędne badania na tym terenie przeprowadzali archeolodzy krakowscy; rezultaty poszukiwań opublikowano w „Acta Archaeologica Carpathica“, t. 1: 1958 z. 1, rejestr nowych stanowisk i znalezisk na s. 129—134.

²⁵ Badania mgr. J. Janowskiego, Kierownika Muzeum w Krośnie; materiały nie publikowane.

O ZABYTKACH WIEJSKIEGO PRZEMYSŁU NA TERENIE PODHALA

Podhale, Spisz, Orawa — to tereny, na których jeszcze dziś możemy oglądać szereg ciekawych urządzeń dawnej, prymitywnej techniki chłopskiej. Zakłady przemysłowe tego rejonu budowane były z podstawowego ongiś materiału do konstrukcji urządzeń technicznych i narzędzi — drewna. Okucia metalowe, niejednokrotnie konieczne, stanowiły jedynie dodatek do drewnianej konstrukcji urządzenia.

Ponieważ drewno nie jest materiałem trwałym, więc z dawnych czasów dochowały się do dnia dzisiejszego jedynie nieliczne techniczne urządzenia drewniane. Jednak tradycyjne sposoby pewnych rozwiązań technicznych sprawiają, że istniejący na terenach podhalańskich materiał zabytkowy należy uznać za wyjątkowo wartościowy. Właśnie Podhale jest terenem, gdzie możemy oglądać szereg tego rodzaju urządzeń jeszcze czynnych¹. Wszystko jednak zdaje się wskazywać, że nie dotrważą one do następnych pokoleń. Dawny przemysł wiejski zamiera. Przykłady rodzimej techniki, inwencji technicznej ludowej giną, wykruszają się coraz bardziej².

Stare młyny, tartaki, folusze, olejarnie są produktami rodzimej koncepcji technicznej, wyrastającej zresztą z podstawowych założeń budownictwa drewnianego. Nie ulega chyba wątpliwości, że inwencja techniczna była na tym terenie duża. Obiekty znajdujące się na tej ziemi niejednokrotnie odbiegają dość znacznie w szczegółach wykonania od typów najczęściej spotykanych na innych ziemiach polskich. Uderzając często trafnością koncepcji rozwiązania technicznego, omawiane obiekty reprezentują ciekawe etapy rozwoju techniki. Napomknąć tu trzeba, że w czasie istnienia gospodarki samowystarczальной wykształcili się po wsiach i osiedlach majstrów-samoucy, obsługujący nie tylko najbliższą okolicę, lecz również i dalej położone miejscowości: konstruktorzy młynów, budarze, foluszniacy³.

Wiadomo, że istnienie rozmaitych zakładów na tym terenie wykazuje znaczną ciągłość historyczną. Swobodniejsze warunki społeczne pozwoliły tu prawdopodobnie na bardziej intensywne prowadzenie warsztatów wiejskiego przemysłu, obsługującego tak miejscową ludność, jak i najbliższej okolicy.

W pewnych przypadkach spotykamy skoncentrowanie kilku różnych zakładów przemysłowych — niejako „kombinaty“ przemysłowe, zgrupowane w wybranych centrach. Wymienić tu można dla przykładu osiedle przemysłowe w Roztokach koło Witowa, w Zarebku Niżnym koło Łopusznej, lub też w dolinie Kowańca pod Nowym Targiem.

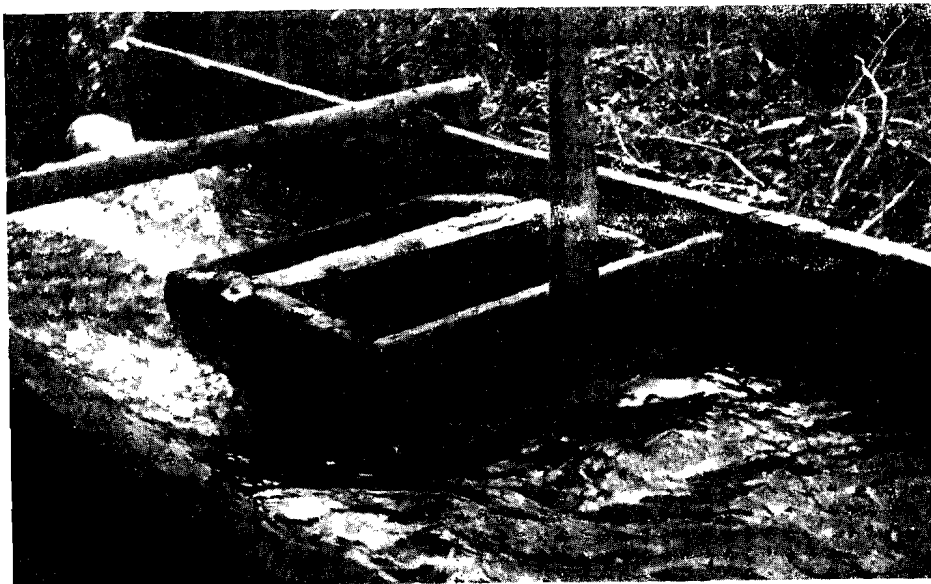
Sprawa rejestracji i inwentaryzacji tego rodzaju urządzeń jest zagadnieniem dużej wagi, a zarazem palącą koniecznością. Mamy co prawda pewne — piękne zresztą — początki na tym polu. Ale to jest mało. Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem wydało przed drugą wojną światową pracę J. i S. Reychmanów⁴ o przemyśle wiejskim Podhala, pozycję dziś klasyczną, z której korzystają nie tylko etnografowie i technicy, lecz również socjologowie, historycy kultury, krajoznawcy itd. Zakład Historii Nauki i Techniki PAN przygotowuje nowe, nieco rozszerzone wydanie tej dawno kompletnie wyczerpanej pozycji. Na szeroką skalę zakrojony Katalog Zabytków Bu-

¹ A. Zambrzycka, *Z badań nad rzemiosłem na Podhalu*, „Etnografia Polska“, t. 1: 1958, s. 257—268.

² W. Jostowa, *Ochrona zabytków techniki na Podhalu, Spiszu i Orawie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“, R. 4: 1959 nr 4, s. 753—756.

³ T. Seweryn, *Technicy i wynalazcy ludowi*, Warszawa 1961; M. C. Cholewa, *Góralski mechanik*, „Wierchy“, R. 25: 1956, s. 102—270.

⁴ J. i S. Reychmanowie, *Przemysł wiejski na Podhalu*, Zakopane 1937, ss. 93.



1. Zastawka do „puszczania“ wody na koło. Młyn Wolskiego na Kowańcu
 Fot. H. Jost

downictwa Przemysłowego w Polsce⁵ obejmie z czasem niewątpliwie także tereny podhalańskie. Kilku miłośników tych zagadnień gromadzi materiały. Z ramienia Muzeum Techniki w Warszawie, jak też i Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem wykonano inwentaryzację kilku ważniejszych obiektów — jednak w tej dziedzinie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia⁶.

Jak wiadomo, na Podhalu od dawna wykorzystywano przede wszystkim siłę wodną, gdzie tylko to było możliwe, a możliwości takie oczywiście istniały⁷. Siła wodna bowiem, przy stosunkowo znacznych spadkach i dużej ilości wody, była zawsze do dyspozycji. Znaczniejsze wahania stanu wody nie grały dla użytkowników urządzeń wodnych większej roli. Budowano niewysoki, zazwyczaj ze względów powodziowych, prowizoryczny jaz ujęciowy i prowadzono od tego ujęcia młynówkę z niewielkim spadkiem. Dzięki naturalnemu nachyleniu terenu uzyskiwano już na stosunkowo krótkim odcinku dużą różnicę poziomów. Innymi słowy, wskutek przeprowadzenia młynówki od ujęcia, niemal że w poziomie, z niewielkim spadkiem (to jest prawie po warstwicy) dzięki znacznemu spadkowi terenu otrzymano na nie dużej odległości dużą wysokość spadu, potrzebną do uzyskania odpowiedniej energii mechanicznej. W terenie o mniejszym nachyleniu, by uzyskać taką samą wysokość spadu, młynówka musiałaby być poprowadzona na bardzo długim odcinku. Tam gdzie podłożem są głązy morenowe i aluwialne, a więc gdzie mamy znacznie większą przepuszczalność terenu, trzeba częstokroć uzupełniać powstające wskutek tych warunków ubytki wody, prowadzonej młynówką ziemną.

⁵ E. Krygier, T. Ruszczyńska, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*, Wrocław—Warszawa 1958, ss. 128.

⁶ J. Reychman, *W sprawie nowych badań nad dziejami dawnego przemysłu na Podhalu*, „Wierchy“, R. 22: 1953, s. 66—79.

⁷ H. Jost, *O wykorzystaniu energii wodnej rzeki Białki na Spiszu*, „Gospodarka Wodna“, R. 21: 1961 nr 4, s. 155—159.

W przeciwieństwie do rzek i strumyków płynących na dolinach, gdzie mamy do czynienia ze stosunkowo niewielkim spadkiem, na Podhalu przy znacznym spadku szereg zakładów wykorzystujących siłę wodną mógł być skupiony na niewielkiej przestrzeni. Stąd często we wsiach na tej samej młynówce skupiono kilka zakładów wodnych, jeden poniżej drugiego (np. Nowa Biała, Frydman i Krempachy).

Energię wodną zaprzężnięto na Podhalu do najróżniejszych czynności. Porusza ona tartaki, gonciarki, młyny, folusze, gręplarki do lnu, ubija masło w specjalnych maślnicach, młynkuje, rżnie sieczkę. Służy nie tylko, jak widać, działalności przemysłowej, lecz również różnym drobniejszym i większym czynnościom gospodarskim.



2. Koło wodne wałaska z pionowo spadającą strugą wody. Tartak urbarski w Nowej Białej

Fot. H. Jost

Jako silniki wodne, czyli urządzenia przetwarzające energię wody na pracę mechaniczną, stosuje się na Podhalu przede wszystkim koła wodne nasiębierne, jako najkorzystniejsze w tutejszych warunkach⁸. Ale także inne typy kół wodnych, jak podsiębierne i śródsiębierne, są tu reprezentowane. Dominują jednak nasiębierne. W zmodernizowanych zakładach przemysłowych chłopskich zaczyna jednakowoż z czasem królować turbina wodna.

Wśród rodzajów kół wodnych używanych w podhalańskich zakładach natrafiamy w starszych obiektach tego rodzaju na kółka o małej średnicy, które można by określić jako koła typu natryskowo-podsębiernego. Na koło spada strumień wodny lekko ukośnie lub nawet całkiem pionowo, z dość znacznej wysokości. Stąd charakter natryskowy koła (na uderzenie). Szerokość wieńca tego koła przekracza zazwyczaj 1 m przy średnicy 0,5—0,6 m. Dzięki małej średnicy ilość obrotów na minutę

⁸ J. Bogdanowski, *Ostatni konstruktor kół wodnych*, „Ziemia“, R. 3: 1958 nr 3, s. 6—8.

jest wysoka. Koło takie nazywają *walaską* lub *walaską* — oczywiście nie ze względu na jego rzekomo „wołoskie“ pochodzenie, lecz z uwagi na charakter wału z łopatkami. Koło tego typu wymaga dość znacznych ilości wody.

Spróbujmy teraz scharakteryzować pokrótce, w najbardziej ogólny sposób, najważniejsze z urządzeń przemysłowych wiejskich, znajdujących się na Podhalu.

Młyny z bożowe istniejące na Podhalu (wyjąwszy oczywiście nowoczesne młyny walcowe o znaczniejszej zdolności przemiałowej) przedstawiają pewien charakterystyczny etap rozwoju techniki młynarskiej, sięgającej swymi typowymi elementami przed epokę Odrodzenia.



3. Koło wodne walaska (typu natryskowego) w czasie pracy. Duża szybkość obrotowa powoduje duży rozbryzg. Tartak w Roztokach koło Witowa

Fot. H. Jost

Mlewnik wyposażony w dwa kamienie poziome, z czego górny obrotowy (*biegun*), dolny zaś nieruchomy (*leżak*), ma obudowę (*łub*) wykonaną często z jednej giętej deski, okutej obręczami bądź złożoną z klepek. *Łub* z giętej deski jest niewątpliwie starszy. Regulacja odstępu między kamieniami (a zatem i grubość mieleńia) jest typowa, oparta na systemie paprzycy ze spłaszczonym zakończeniem stalowego wrzeciona. Układ zasypowy i jego regulacja (*kos*, *trzepac* itd.) są również charakterystyczne, o wspólnym układzie kinematycznym, często jednak z drobnymi wariantami modyfikacji i ulepszeń.

Sposób przeniesienia energii z koła wodnego na kamień młyński z reguły oparty jest na układzie koła *palcnego* i *csewi*. Mamy tu do czynienia z częściami odlewanyymi lub kutymi, jak również drewnianymi z okuciami. Spotyka się także czasem dwoje *csewi*, z czego jedno służy młynowi, drugie zaś do poruszania innego urządzenia, np. gonciarki lub piły tarczowej (młyn Wolskiego na Kowańcu, młyn Karola Kulaka w Zubrzycy Dolnej itd.). W ogóle trzeba powiedzieć, że używanie tych samych kombinacji elementów napędowych (pędnie, przekładnie) jest dosyć często

spotykane. Warto tu jeszcze zaznaczyć, że wiele elementów młynów, jak również innych urządzeń technicznych z terenu Podhala posiada ładne i ciekawe zdobienia — przede wszystkim w formie rytu wklęsłego o różnych kształtach geometrycznych, kwiatach, napisach itd.

Kamienie młyńskie są przeważnie „importowane“ z dalszych okolic. Podhale bowiem nie dysponuje dostatecznie dobrym rodzajem kamienia. Najlepszym tego rodzaju materiałem, pozwalającym na intensywne prowadzenie procesu przemiałowego, jest kwarc słodkowodny, charakteryzujący się porowatością przy niewielkiej ścieralności. Piaskowiec pospolity tępi się stosunkowo łatwo, a poza tym wskutek znacznego tarcia na dużych obrotach — wobec minimalnej porowatości — mąka bywa często przepalona. Kamienie w podhalańskich młynach pochodzą przeważnie z okolic Myślenic oraz ze Słowacji. Kamień obrotowy górny, zrobiony z bardziej miękkiego materiału niż dolny, zużywa się znacznie z biegiem czasu. Często z ziarnem miele się równocześnie i kamień. Co jakiś czas zatem w odpowiedni sposób należy powierzchnię mielącą kamienia naostrzyć, czyli nakuć. Ta czynność musi być powtarzana w pewnych regularnych odstępach czasu. Dobre nakucie bruzd ma bardzo duże znaczenie. Do zdejmowania i nakładania bieguna używa się specjalnego koziółka drewnianego, umożliwiającego stopniowe opuszczenie, czy też podnoszenie kamienia przy użyciu drągów jako dźwigni.

Dodatkowe wyposażenie młynów jak *zubry* (*żubrowniki*), pytle, śrutowniki itd. spotyka się w obecnej chwili raczej dosyć rzadko. Dziś młyny podhalańskie służą głównie do przygotowania karmy dla inwentarza żywego.

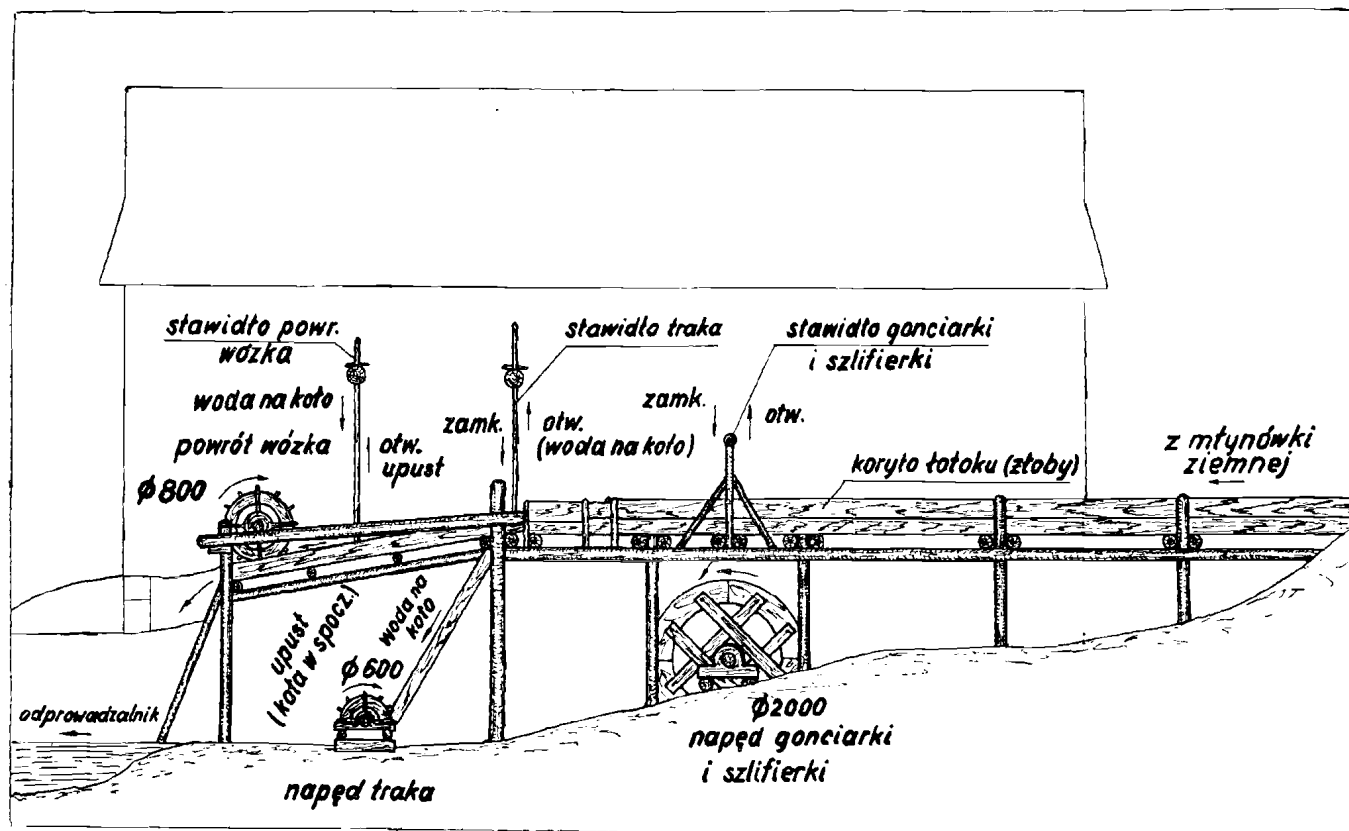
Folusze, warsztaty służące do spilśniania sukna, znane u nas już w XIV w. są jeszcze reprezentowane na Podhalu, w niewielkiej co prawda ilości⁹. Poważniejszy wzrost ich liczebności przypada w Polsce na XVI w. Przed zbudowaniem urządzenia zmechanizowanego, jakim jest folusz, tkaninę spilśniano deptając ją i gniotąc w naczyniu z ciepłą wodą. Geneza folusza sięga niewątpliwie stępy, znanej powszechnie od bardzo dawna. Zasada budowy folusza jest powszechna dla tego rodzaju urządzeń. Urządzenia te, zachowane na Podhalu, jeśli nawet nie są wiekowe, lecz zbudowane w bieżącym stuleciu, pod względem sposobu rozwiązania kinematycznego, jak również ich wyposażenia pomocniczego, stanowią kontynuację dawnych wzorów, dawnych sposobów budowy.

Istnieją folusze o jednej lub dwu parach młotów, o mniejszej lub większej ilości uderzeń młotów w jednostce czasu, pracujące na większym albo mniejszym spadzie, przy mniejszym lub większym przepływie sekundowym wody, ale zasada tych urządzeń była i pozostaje ta sama.

Proces folowania, spilśnianie, ubijanie sukna, które po zdjęciu z warsztatu tkackiego jest bardzo rzadkie, wygląda tak, że napędzany kołem wodnym, zaopatrzony w kliny poprzeczne wał drewniany podnosi trzony drewnianych młotów dzięki tymże klinom. Młoty te spadają w wydrążenie stępy, wyżłobionego drewnianego bloku, ułożonego równolegle do wału. W ten sposób pod uderzeniami młotów, przy doprowadzeniu do stępy gorącej wody, podgrzewanej w specjalnym *kołliku*, sukno foluje się, czyli staje się bardziej zbite, gęste.

Warto wspomnieć, że w czasie okupacji w foluszach podhalańskich folowano bardzo duże ilości samodziałów, wykonanych domowym przemysłem, z których sztyto ubrania (np. w foluszu Stanisława Kurkowskiego Kurosa w Witowie-Zagrodach). Do

⁹ H. Jost, *Folusz i pędnia w Łopusznej*, „Przegląd Techniczny“, R. 78: 1957 nr 7, s. 252—253; M. C. Cholewa, *Folusz w dolinie Czercza*, „Wierchy“, R. 25: 1956, s. 270—272; S. Peters, *Folusz, ludowa fabryka*, „Świat i Życie“, R. 21: 1954 nr 43, s. 25—26.



4. Układ kół wodnych. Tartak w Roztokach koło Witowa

Rys. H. Jost



5. Młyn Gielczyńskiego, Kowaniec. Fragment mechanizmu zasypowego (widoczne zdobienie)

Fot. H. Jost

szczególnie cennych obiektów należą: opisany przez Reychmanów¹⁰ folusz w Roztokach koło Witowa, folusz „Maciasowy“ w Łopusznej w osiedlu Zarębek Niżny oraz folusze Stanisława Chowańca w Jurgowie i Andrzeja Petera w Czarnej Górze.

Niewątpliwie najbardziej wartościowym obiektem z działu tartacznictwa wiejskiego¹¹ na ziemiach polskich jest tartak na polanie Roztoki koło Witowa¹², który w swych szczegółach rozwiązania technicznego dotyczącego przesuwu materiału tartego wykazuje pewne odchylenia od najczęściej ongiś na terenie Podhala spotykanego typu tartaków. Najbardziej typowy dla Podhala jest tartak z rodzaju opisanego przez Reychmanów¹³ (w Podszklu i Maniowach). Postępująca modernizacja tego rodzaju urządzeń sprawia, że dysponujemy niewielką ilością zachowanych w tej pierwotnej formie tartaków. Z reguły drewniane ramy z pilami zastąpione zostały fabrycznymi trakami (gatrami), a co najmniej prowadzenie tej ramy — jeśli już pozostała drewniana — odbywa się po stalowych rurach. Koła wodne zastępuje się turbinami, wygodniejszymi i sprawniejszymi. Nie spotyka się już dziś dawnych *tracy* o jednej pile w drewnianej ramie.

Ze względu na wyjątkową wartość tartaku z Roztok koło Witowa podaję tu fragment mego opisu zamieszczonego w „Przeglądzie Technicznym“¹⁴: „Tartak

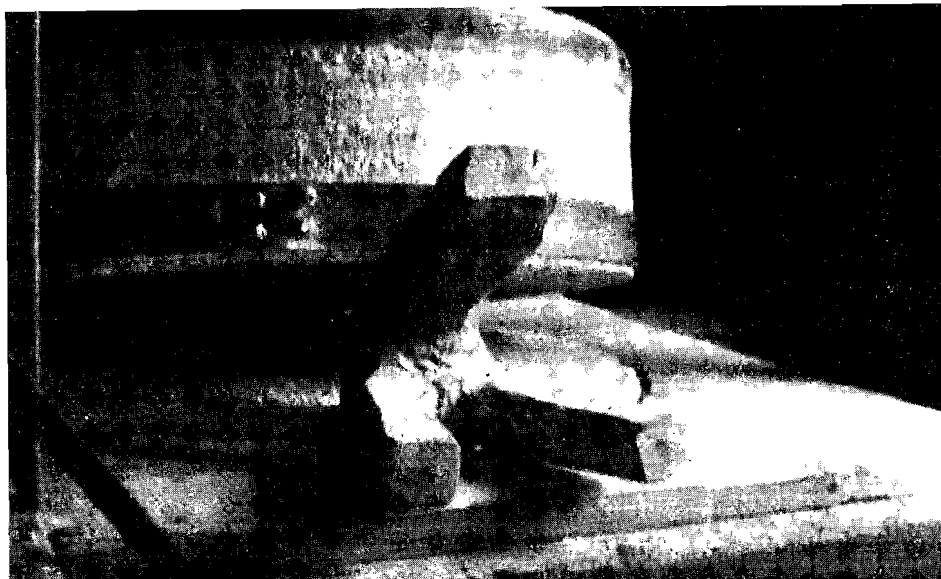
¹⁰ Reychmanowie, *op. cit.*

¹¹ Por. też. J. Broda, *Chłopskie tartaki na Żywiecczyźnie w XVII i XVIII w.*, „Lud“, t. 41: 1954, s. 555—582.

¹² H. Jost, *Tartak na polanie Roztoki koło Witowa*, „Przegląd Techniczny“, R. 80: 1959 nr 15, s. 25—26.

¹³ Reychmanowie, *op. cit.*

¹⁴ Jost, *op. cit.*, s. 25.



6. Zdejmowanie górnego kamienia młyńskiego (bieguna). Młyn w Roztokach koło Witowa

Fot. H. Jost

mieści się w niewielkim budynku, który tylko z jednej strony, to jest od przykopy i kół wodnych, ma ściankę z desek. Z pozostałych trzech stron budynek nie ma ścian. Narożne słupy nośne podtrzymują dach kryty dranicami. Przykopa, doprowadzająca wodę, biegnie z małym spadkiem. Wzdłuż niej rosną znacznej wysokości i grubości drzewa, świadczące o wieku urządzenia. Zakończenie przykopy przy budynku tartacznym stanowi drewniane koryto, zbite z desek. Tworzy ono ciekawy układ, zasilający trzy koła wodne, w które jest wyposażony tartak. Największe koło wodne — nasiębierne — o blisko dwumetrowej średnicy, zostało dobudowane stosunkowo niedawno. Służy ono do napędu gonciarki, to jest urządzenia składającego się z piły tarczowej i frezów używanych do wyrobu gontów. Gonciarka ta napędzana jest pędną pasową od koła pasowego, umieszczonego pod podłogą tartaku. Tarcza szlifierska do ostrzenia narzędzi również otrzymuje napęd z tego samego zespołu napędowego. Trak tartaczny napędzany jest kółkiem wodnym o małej średnicy, które można by określić jako koło wodne typu natryskowo-podsiębierne. Prócz energii położenia wykorzystuje ono energię ruchu wody, wektor prędkości, i wymaga dość znacznej ilości wody. Na koło spada strumień wodny ze znacznej wysokości, lekko ukośnie. Stąd charakter natryskowy koła (na uderzenie). Trzecie koło wodne — podsiębierne — o niewielkiej, niecały metr liczącej średnicy, służy jedynie do mechanizmu powrotu wózka podsuwającego materiał pod piłę traka. Wszystkie koła są uruchamiane od wewnątrz dźwigniami z żerdek. Za pomocą przytwierdzonych do tych dźwigni łańcuchów unosi się w górę odpowiednie zastawki w dnie koryta i w ten sposób zostaje puszczona woda na koła. Koła są drewniane, mają proste łopatki, czopy stalowe, bardzo mało posiadają okuc. »Smarowanie« i chłodzenie czopa dokonuje się za pomocą wody ściekającej po desce na czop i łożysko »po-



7. Wnętrze folusza w osiedlu Zarębek Niżny w Łopusznej

Fot. H. Jost

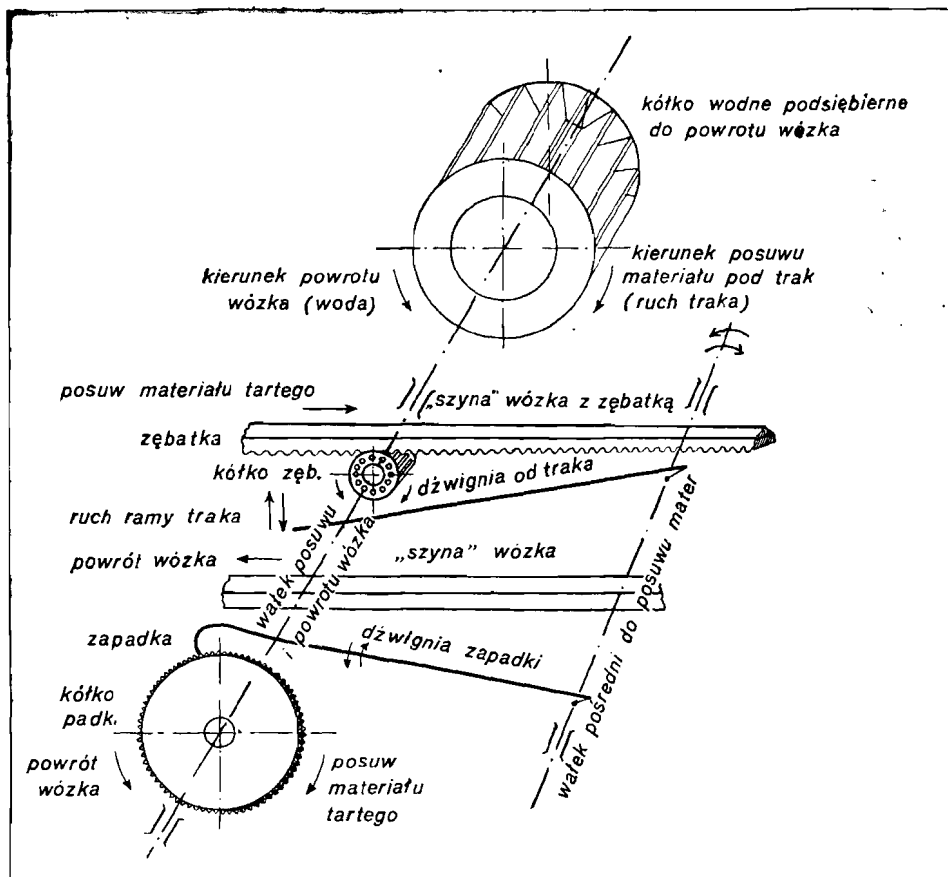
łówkowe», wykonane z twardego drewna (bukowego). Trak w Roztokach ma jeszcze drewnianą ramę, która ongiś była wyposażona tylko w jedną pilę. Jest on o tyle zmodernizowany, że prowadzenie ramy odbywa się na rurach stalowych. Mechanizm korbowy, wprowadzający w ruch pilę traka, umieszczony jest głęboko pod podłogą tartaku.

Posuw materiału pod pilę traka odbywa się dzięki nadzwyczaj ciekawemu mechanizmowi. Jedna z »szyn« wózka popychanego ku pile, z umocowanym na nim pniem, jest zaopatrzona w zębatkę od spodu. Zębatka ta zazębia się z drewnianym kołem, osadzonym na wale drewnianym. Na jednym z końców tego wału ułożyskowanego w belkach podłogi znajduje się drewniane koło o wicńcu lanym z ząbkami, w które wchodzi zapadka, będąca zakończeniem dźwigni biegnącej z pośredniego wałka. Wałek ten wykonuje przemiennokierunkowy ruch ułamka obrotu dzięki zamocowanej na jego przeciwległym końcu drugiej dźwigni, nieco dłuższej, łączącej się z traktem, z jego ruchomą ramą, w której zamocowane są piły. Na drugim końcu wału osadzone jest kółko wodne podsiębierne, na które puszcza się wodę w razie potrzeby cofnięcia wózka, co ma miejsce zarówno przy końcu procesu tarcia kłoca, jak i przed założeniem nowego kłoca — oczywiście po uniesieniu w górę dźwigni z zapadką. Dzięki tak pomyślanemu mechanizmowi następuje popychanie wózka z tartym pniem w tempie ruchu pił traka, który zależy od oporu przecierania¹⁵.

Do przykładów rodzimej techniki należą również olejarnie, czyli warsztaty służące do wytlaczania oleju z siemienia lnianego w celu uzyskania omasty, tłuszczu używanego w okresie postu. W chwili obecnej istnieje jeszcze na terenach podhalańskich kilka olejarni: w Lipnicy Małej na Orawie¹⁵, Pieniążkowicach, Czarnym

¹⁵ H. Jost, *Olejarnia w Lipnicy Małej na Orawie*, „Przegląd Techniczny“, R. 80: 1959 nr 51, s. 29—30.

Dunajcu, Buflaku pod Nowym Targiem, Jablonce, Podszklu i Międzyzyczerniem. Największą, dobrze zachowaną do dnia dzisiejszego, jest wyposażoną w 9 stęp olejarnia Karola Stachury w Lipnicy Małej¹⁶. Urządzenie olejarni składa się zasadniczo z dwóch warsztatów, stęp, oraz prasy do wyciskania oleju, czyli *wybijaca*. Stępa *sensu stricto* jest urządzeniem, w którym tłuczek nie powinien dotykać dna; w móżdzierzu natomiast dotyka. Dlatego też w stępie mamy raczej do czynienia z obluski-



8. Schemat urządzenia do posuwu tartego materiału w tartaku w Roztokach koło Witowa

Rys. H. Jost

waniem i częściowym rozgniataniem ziarna, w móżdzierzu zaś z tłuczeniem i rozgniataniem pełnym.

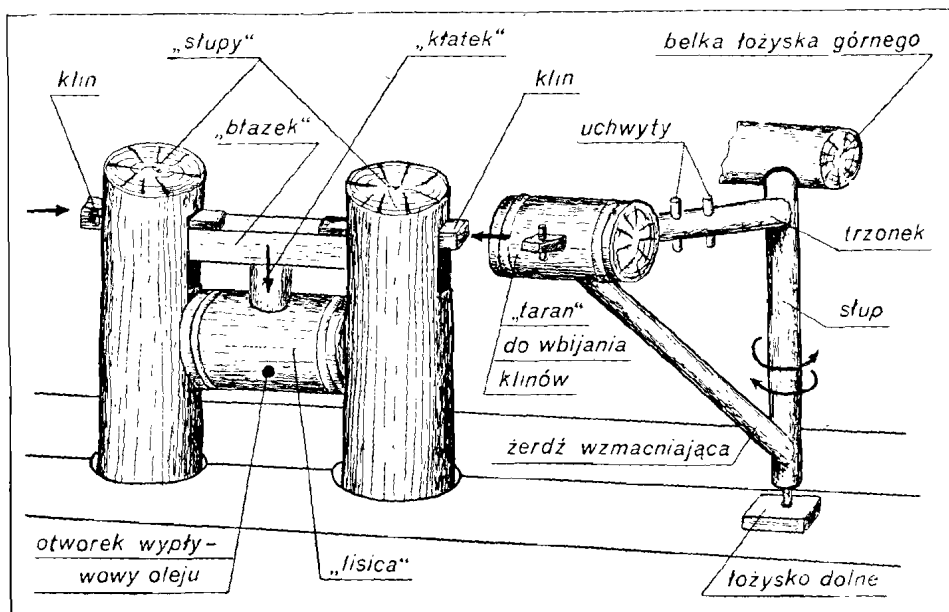
Właściwą stępę w Lipnicy Małej tworzy drewniana kłoda z dziewięcioma wydrążeniami, na których dnie znajduje się wykładzina blaszana. Na stępie tej wryto datę 1923. W wydrążenia wchodzi stęporę z twardego drewna, zamocowane na bicz, osadzone na osi, wokół której mogą się wahać. Człowiek porusza stępor

¹⁶ Zakupiona do skansenu w dworku Moniaków w Zubrzycy.

nogami, deptając bic stopą. Końce stęporów są również obite blachą i kawałkami żelaza w celu lepszego ubijania. W czasie pracy obsługujący stępy opierają się rękami lub łokciami o żerdkę biegnącą wzdłuż stanowisk roboczych.

Właściwa prasa do wyciskania oleju, czyli *wybijac*, znajduje się w osobnym budyneczku, w przeciwieństwie do stępy, znajdujących się w pomieszczeniu, przytykającym do części gospodarczej zagrody. W budyneczku wybijaca mieści się prócz niego wymurowane z kamienia ognisko z kociołkiem do podsuszania (prażenia) masy z siemienia.

Wybijac składa się z *lisicy*, dużego bloku drewna zaopatrzonego w niewielkie wydrążenie. Na dnie tego wydrążenia leży *sitko*, to jest kawałek blachy z otworkami. Od dna pochyło w dół odchodzi kanałek odprowadzający na zewnątrz wyciskany olej. Kawałek drewna odpowiadający wydrążeniu w lisicy, lecz o nieco mniejszym



9. Schemat wybijacza olejarni z taranem

przekroju, nazywa się *kłatką*. Lisica jest umocowana poziomo w dwu grubych, pionowych, mocno wkopanych w ziemię klocach. Nad lisicą w słupach znajdują się otwory, w które jest wsunięta dość gruba belka do wyjmowania, służąca do przygniatania i włączania kłatki. Nacisk ten dokonuje się dzięki klinom drewnianym, wbijanym między ową belkę do wyjmowania, zwaną *błazką*, a górną płaszczyznę otworów w słupach. Kliny te, w miarę zabijania ich, naciskają na kłatek za pośrednictwem *błazki*. Wbijane są one przy pomocy drewnianych młotów, *taranów*, umocowanych w specjalnej obrotowej konstrukcji z pionowym słupem. Młoty poruszają się w płaszczyźnie poziomej, wokół osi pionowo stojącego słupa. Znajdują się one z obu stron *wybijaca*, umożliwiając na przemian wygodne dobijanie klinów naciskowych.

Inny rodzaj *wybijaca* stanowią urządzenia wyposażone zamiast klinów i *taranów* w śruby naciskowe. Pierwotnie stosowano tu śruby drewniane, o zwojach

gwintu wyrzeźbionych dłutem. według szablonu (równia pochyła nawinięta na walec), później stosowano śruby lane bądź stalowe. Przykładem tego rodzaju urządzenia może być olejarnia Jana Jeromina z Podszkla¹⁷, rzekomo robiona przez Piotra Kułacha, zdolnego artystę i konstruktora, w roku 1878. Trudno twierdzić z całkowitą pewnością, że *wybijac* drugiego typu, ze śrubami, a nie z klinami i młotami, jest młodszy od pierwszego rodzaju. Lokalne warunki mogły sprzyjać stosowaniu jednego lub drugiego wariantu rozwiązania technicznego.

Jedną z zasadniczych części składowych olejarni jest *platek*, czyli kawał grubego sukna przetykany włosieniem z krowiego ogona. Ma on kształt czteroramiennej gwiazdy. Drugi *platek* jest wyłącznie wełniany, bez ramion. Zawija się go wewnątrz pierwszego, wypełniwszy uprzednio masą z siemienia. Oba razem kładzie się na dno wydrążenia w *lisicy*. Piecyk z kociołkiem, w którym praży się siemię lniane, oraz dłubane korytka drewniane, w których rozrabia się miąższ z siemienia, dopełniają kompletu wyposażenia olejarni. Proceder wyciskania oleju został szczegółowo opisany w pracy Reychmanów¹⁸.

Dużo jest różnych ciekawych urządzeń technicznych na Podhalu godnych badań i inwentaryzacji: gonciarnie, kuźnie, browary, kieraty. Jednym z ciekawszych zagadnień związanych z ludową techniką podhalańską jest sprawa przenoszenia energii przy różnych czynnościach gospodarskich. Niezmiernie ciekawym urządzeniem jest znajdujący się przy „Maciasowym” foluszu w Łopusznej, w osiedlu noszącym nazwę Zarębek Niżny, rodzaj przekładni-sprzęgła na wale wykonanym z żerdki drewnianej. Wał ten biegnie z budynku, w którym mieści się folusz, napowietrznie do drugiego budynku gospodarczego, przenosząc energię mechaniczną, potrzebną np. do młynkowania, rżnięcia siewki i innych czynności gospodarskich. Wał ten posiada drewniane łożysko umieszczone na stojaku z desek i żerdek. Na końcu wału, w narożniku budynku gospodarczego, osadzone jest koło zębate, wyrobione w jednym kawałku drewna bukowego, o zębach czołowych, zazębiające się z drugim kołem zębatym czołowym, podobnym, lecz o mniejszej ilości zębów, stanowiącym początek drugiego wału, również wykonanego z drewnianej żerdki. Na jego końcu osadzone jest koło pasowe. Z koła tego brany jest napęd do różnych czynności. Osie obu tych wałów, sprzęgniętych ze sobą drewnianymi kołami, zaopatrzonymi w uzębienia czołowe, tworzą między sobą kąt ok. 160°. Oba koła zębate ściągnięte są obręczami żelaznymi, z płaskownika ręcznie kutego. Sprzęgło-przekładnia z kół zębatych umocowane jest w narożniku budynku gospodarczego za pomocą konstrukcji drewnianej z klinami ściągającymi i osłonięte od góry daszkiem. Napęd pierwszego wałka tej przekładni brany jest z wału folusza za pośrednictwem pasa i dwu kół pasowych. Podobnie jak i cały folusz, opisane tu pokrótce urządzenie świadczy o dużej inwencji technicznej jego wykonawcy i konstruktora. Jest to tylko jeden z przykładów urządzeń tego rodzaju, zresztą stosunkowo najciekawszy.

Prymitywne i nie zawsze pewne w działaniu ze względu na stan wody małe chłopskie siłownie są świadectwem talentów i przemyślności gospodarczej miejscowej ludności. Niewątpliwie stanowią również pewnego rodzaju atrakcję dla turystów przewijających się przez te tereny.

Weźmy jako jeden z przykładów — bardzo zresztą wyrazistych — sprawę wyzyskania energii rzeki Białki. Energia Białki jest wyzyskiwana w Brzegach, Jurgowie, Bukowinie, Czarnej Górze i innych miejscowościach. Służy jako napęd młynów, foluszy, tartaków oraz innych drobniejszych zakładów. Największa ilość przeważnie drobnych siłowni wodnych na Białce jest zgrupowana w rejonie wsi

¹⁷ Zakupiona do skansenu w Zakopanem.

¹⁸ Reychmanowic, *op. cit.*

Nowa Biała, Krempachy i Frydman. Ta część dorzecza Białki z jej dawnymi systemami wodnymi jest szczególnie interesująca.

W rejonie Kramnicy, przepięknego przełomu Białki, tworzącego niejako miniaturę Pienin, istnieją na Białce prowizorycznego charakteru jazy drewniane, kierujące wodę rzeki do młynówek. Młynówek tych jest trzy. Lewa, położona po stronie wsi

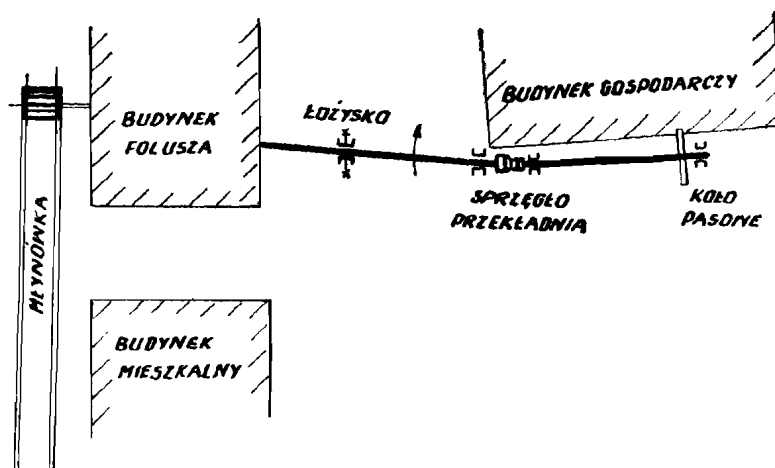


10. Stępy do tłuczenia siemienia lnianego. Olejarnia w Lipnicy Małej

Fot. H. Jost

Nowa Biała, ujmująca mniejszą ilość wody niż młynówka prawa, rozdziela się niedaleko za wspólnym ujęciem na dwie młynówki. Jedna z nich, prowadząca ok. 0,5 m³/sek. wody (górną), przecina wieś Nową Białą nadając jej specyficzne piętno; układ bowiem wsi wiąże się w pewnym stopniu z przebiegiem młynówki. Druga (dolna), o trzykrotnie większym przepływie sekundowym, przebiega między korytem potoku Białka a wsią Nowa Biała. Na tej młynówce położone są dwa stare zakłady

o sile wodnej; młyn prywatny, wyposażony w dwa koła wodne nasiębiejne, napędzające dwa mławniki kamienne, typowe dla Podhala, oraz niezmiernie ciekawy zespół urbarski młyńsko-tartaczny o sześciu kołach wodnych. Zakład ten, pracujący na spadzie ok. 3 m. zużywa znacznie większą ilość wody niż wyżej położony młyn prywatny. Dlatego też dzięki dodatkowemu ujęciu musi uzupełnić swój niedobór wody. Zespół młyńsko-tartaczny określony jest ogólnie jako „dawny młyn“. W czasach dawniejszych tartak wchodzący w skład tego zespołu wyposażony był tylko w jedną pilę, oczywiście osadzoną w drewnianej ramie traka. W czasie I wojny światowej, w roku 1917, „młyn“ spalił się. Został wkrótce odbudowany, lecz oczywiście przy tym unowocześniony i nieco rozbudowany. Dziś np. drewniana rama traka jest prowadzona w pionowych rurach stalowych. Tartak napędzany jest obecnie przez dwa koła typu natryskowego (wałaski), o średnicy 0,5 m i szerokości wieńca ok. 1,5 m. Na jedno z kół spada strumień wody lekko ukośnie (jak zazwyczaj w tego rodzaju kołach), na drugie zaś zupełnie pionowo. Jedno z tych kół służy do



11. Szkic schematyczny pędni przy foluszu w Łopusznej (Zarębek Niżny)

Rys. H. Jost

napędzania traka za pośrednictwem mechanizmu korbowego, drugie zaś napędza kamień szlifierski do ostrzenia narzędzi. Dawniej to drugie koło obsługiwało mechanizm powrotny wózka tartaczego.

Koła wodne tartaku uruchamiane są z wewnątrz budynku dźwigniami z żerdeń, z przymocowanymi do nich łańcuchami, za których pośrednictwem otwiera się odpowiednie zastawki w dnie koryta lub też je zamyka. Cztery koła wodne „młyna“ są nasiębiejne. Jedno z nich obsługuje gonciarke, trzy zaś pozostałe młyn i „olender“. Średnica tych kół wynosi 2—2,5 m. Uruchomienie kół odbywa się nie od wewnątrz budynku, lecz z zewnątrz, przez uniesienie odpowiednich zastawek z uchwyty i tym samym właściwe skierowanie strumienia wodnego. Bardzo ciekawy jest układ młynówki przy samych kołach wodnych w formie rozgałęzionego potoku, podzielonego na odpowiednie koryta, obsługujące poszczególne koła wodne. Wszystkie koła tego zespołu młyńsko-tartaczego są kryte w budkach z desek (tzw. *rastudnia*). Całość jest niezwykle malownicza i stanowi dużą atrakcję dla turystów.

Młynówka biegnąca środkiem wsi Nowa Biała od najdawniejszych czasów służy do zaopatrywania się jej mieszkańców w wodę do celów gospodarczych, ponadto

stanowi rów przeciwpożarowy. Wodę pitną czerpią mieszkańcy wsi ze studni, których jest stosunkowo mało i są dosyć głębokie.

Począwszy od 1937 r. zaczęto młynówkę tę wyzyskiwać do celów energetycznych. I tak obecnie istnieje na terenie wsi sześć małych zakładów o sile wodnej. Wyposażone są one w drewniane kółka wodne, nasiębiernie i podsiębiernie, o średnicy 1—1,5 m. pracujące na spadach 0,8—1,6 m. Moc ich wynosi 2,5—4,5 KM. Napędzają one w pierwszym rzędzie generatory prądu elektrycznego, dające oświetlenie kilku-nastu najbliższym domostwom. Prócz tego napędzane są też różne urządzenia i warsztaty: strugarki, piły tarczowe do drewna, międlarki do lnu, szarparki do lnu, tokarki, sieczkarnie itp. Prócz stosowania urządzeń pochodzenia fabrycznego wiele z nich zostało zbudowanych przez samych właścicieli i użytkowników kółek wodnych.



12. Sprzęgło-przekładnia przy Maciasowym foluszu w Łopusznej, osiedle Zarębek Niżny. Widoczne koło pasowe przenoszące energię do rżnięcia siczki, młynkowania itd. Stan ze zdjętym daszkiem, osłaniającym urządzenie

Fot. H. Josi

Jeden z właścicieli małych zakładów wodnych, Ludwik Galarowicz, przed wojną urządził zakład z małym kółkiem wodnym podsiębiernym; porusza ono generator prądu elektrycznego — dając oświetlenie około 20 domostwom — piłę tarczową, strugarkę, tokarkę, urządzenie do międlenia lnu oraz bardzo pomyslową maślnicę. Maślnica jest oparta na mechanizmie korbowym (*ubijak*), pod który podstawia się drewnianą faskę ze śmietaną. Faska ta jest przytwierdzona do podłogi odpowiednim uchwytem. W ten sposób następuje ubijanie masła przy użyciu siły wodnej, oczywiście za pośrednictwem pędni z kołami pasowymi.

Za wsią Nowa Biała młynówka przepływa przez pola i na skutek przesiąkania do gruntu traci sporą część wody. Przepływa ona przez Dębno i skręcając ku wschodowi napędza jeszcze młyn i uchodzi do Białki niedaleko miejsca, gdzie Białka łączy się z Dunajcem.

Druga młynówka, prawa — pod Kramnicą — przechodzi sztolnią, szczeliną skalną, być może wykutą sztucznie dawnymi czasy. Biegnie doliną Białki, przecina drogę z Nowej Białej do Krempach i okalając Krempachy aż do połączenia się z potoczkiem Durściańskim, który płynie przez środek wsi, służy celom gospodarczym i przeciwpożarowym. Prowadzi ona ok. 3 m³/sek., a więc bardzo znaczną ilość wody. Na terenie Krempach znajduje się na niej aż 6 dużych zakładów wodnych. Pierwsze to młyn i tartak, tworzące jeden obiekt. W tartaku pracuje od 6 lat turbina fabryczna, wmontowana w betonową komorę. Młyn ma dwa kółka kryte nasiębiejne, napędzające mlewniki o pionowej osi. Jest tu generator prądu elektrycznego. Dźwignie sterujące wodę są uruchamiane z budynku. Następnym zakładem jest gręplarnia z kołem nasiębiernym, napędzającym również i generator elektryczny. Trzecim z kolei zakładem jest „młyn dolny“ z 2 kołami nasiębiernymi o średnicy 1,5 m. Mamy tu jeden mlewnik kamienny o osi poziomej, jeden o osi pionowej oraz generator elektryczny. Koła wodne są w obudowie drewnianej, stawidła uruchamia się w budynku. Koryto drewniane doprowadzające wodę na koła biegnie na drewnianych kobylicach, na długości kilkunastu metrów. Położone niżej młyn i gonciarnia Jana Mrowczaka są wyposażone w dwa koła nasiębiejne o średnicy 1,8 m oraz w turbinę Francisa własnej roboty, w komorze betonowej. Turbina o stalowej osi pionowej wykonana została całkowicie z miękkiego drewna 12 lat temu. W zespole tym mamy dwa mlewniki kamienne (poziomy i pionowy), generator elektryczny oraz gonciarkę z piłą tarczową.

Niżej, ku Frydmanowi, istnieje piąty zakład wodny, zbudowany w celach gospodarczych, wyposażony w pionową turbinę Francisa, wykonaną przez właściciela zakładu Łopuszniaka własnym przemysłem. Łopatkki są tu wykonane z blachy. Szóstym z rzędu zakładem jest stolarnia z kołem nasiębiernym o średnicy 2,2 m. Wszystkie te zakłady, podobnie jak w Nowej Białej, oświetlają grupy sąsiadujących domów. Dzięki temu wieś jest zelektryfikowana.

We wsi Frydman młynówka porusza 8 zakładów wodnych. Z tych dwa są duże: tartak i młyn Myśliwca, wyposażone w turbinę fabryczną, oraz 2 koła nasiębiejne o średnicy 3,5 m. Koła napędzają młyn i generator prądu elektrycznego. Młyn ten jest zakładem o bardzo starych tradycjach, lecz całkowicie zmodernizowanym. Został on swego czasu odkupiony od dworu i odtąd jest unowocześniany. Wyposażenie młyna jest na wskroś nowoczesne. Drugim jest młyn Walentego Lejawy, z 3 kołami nasiębiernymi o obudowie betonowej. Młyn ten ma ponad 50 lat, lecz jest stale rozbudowywany i modernizowany. Przy młynie istnieje gonciarka.

Reszta zakładów to niewielkie jednostki, służące przeważnie celom gospodarczym. Pracują na niewielkich spadach, mają koła wodne lub turbiny. Niektóre z turbin są wykonane przez kowala z Frydmana. Małe kółko łopatkowe (podobne do używanych na statkach rzecznych) napędza u kowala dmuchawę pod ogniskiem. Wszystkie te zakłady mają również generatory elektryczne, którymi oświetlona jest w sumie cała wieś. Projektowana budowa wielkich siłowni wodnych na Dunajcu spowoduje zanik opisanych tu w ogólnych zarysach małych siłowni, świadczących o dużych zdolnościach technicznych ludu zamieszkującego ziemie podhalańskie.

Henryk Jost

Z PRAC NAD ORGANIZACJĄ PODHALAŃSKIEGO PARKU ETNOGRAFICZNEGO

Trwające od dłuższego czasu starania prowadzone przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Muzeum Tatrzańskie i Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Zakopanem, mające na celu zorganizowanie

muzeum na wolnym powietrzu, reprezentującego region Podhala, zostały zrealizowane na skutek uchwały nr 191 Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1958 r. *O rozwoju Zakopanego i okręgu tatrzańskiego*, ustanawiającej organizację wymienionego muzeum. W związku z powyższym zamierzeniem Ministerstwo Kultury i Sztuki prelimitowało w budżetach począwszy od 1958 r. kredyty w wysokości 100 000—200 000 zł rocznie na dokumentację inwestycji. Organizatorzy Parku Etnograficznego objęli pojęciem dokumentacja zarówno przygotowanie materiałów tworzących podstawę naukową muzeum, jak i prace projektowe. Na całość zebranych w ciągu lat 1958—1960 materiałów, stanowiących własność Muzeum Tatrzańskiego, którego działem ma być przyszły skansen, składają się: inwentaryzacja opisowa 199 obiektów, inwentaryzacja pomiarowa wybranych 71 obiektów wraz z ich dokumentacją fotograficzną w ilości 665 zdjęć. Inwentaryzacją pomiarową objęto: zabytkowe zagrody oraz poszczególne zabytkowe budynki różnych typów i z różnych okolic Podhala, chłopskie zakłady przemysłowe, budownictwo pasterskie Gorców¹ związane z różnorodnym typem gospodarki oraz nieliczne, ostatnie na Podhalu stare typy pieców, którym na skutek zarządzeń Straży Pożarnej i nakładanych na opornych mandatów karnych grozi szybka likwidacja. Prace były prowadzone na podstawie przyjętych uprzednio założeń teoretycznych, przedstawionych w t. 5 „Etnografii Polskiej“, w artykule W. Jostowej². W artykule tym scharakteryzowano wyniki badań terenowych, stwierdzających istnienie na Podhalu różnorodnych rozplanowań zagród oraz kilku różnych typów domów wraz z ich lokalnymi odmianami. Został tam przedstawiony również program dalszych prac badawczych.

Zebrane materiały poddano selekcji, której celem było wybranie kilkunastu typowych dla różnych subregionów lub okolic Podhala zagród, przeznaczonych do przeniesienia na teren Parku Etnograficznego. W rezultacie wybrano szesnaście zagród reprezentujących: obszar Pogórza Gubałowskiego z przewagą gospodarki hodowlanej nad rolniczą, zachodnią część Kotliny Orawsko-Nowotarskiej z gospodarką rolniczo-hodowlaną, wschodnią część Kotliny wykazującą gospodarcze i kulturalne powiązania ze Spiszem oraz miasto Nowy Targ ze specyfiką swej ludowej kultury.

Równoległe z opisywanymi pracami podjęto starania o uzyskanie terenu w celu lokalizacji Parku Etnograficznego. Spośród różnorodnych projektów wymienię dwa najpoważniejsze: projekt lokalizacji Parku Etnograficznego w Kuźnicach, na peryferiach Tatrzańskiego Parku Narodowego, na terenach stanowiących własność państwową, pozostających w administracji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem, powstał w rezultacie pozytywnego ustosunkowania się PMRN do organizacji muzeum na wolnym powietrzu i oddania wymienionego obszaru (14 ha) do dyspozycji organizatorów. Powyższy obszar obejmuje łąki pod Nosalem, zawarte pomiędzy drogą do Kuźnic a potokiem Bystrym, pomiędzy tamą pod Nosalem a granicą ogrodu Prewentorium, oraz pas łąk położonych po przeciwnej stronie drogi wraz z piękną polaną na stokach Krokwi. Dla powyższego terenu prof. Gerard Ciołek opracował projekt zagospodarowania przestrzennego, przy czym budownictwo pasterskie zlokalizował w północno-wschodniej, dolnej części polany, chłopskie zakłady przemysłowe nad potokiem Bystrym, którego dolina stwarza dogodne warunki do adaptacji technicznych, umożliwiających wyzyskanie siły wodnej, niezbędnej do poruszania przeniesionych zakładów. Budownictwo mieszkalne wraz

¹ Budownictwo pasterskie w Tatrach opracowane zostało pod kierunkiem prof. Włodzimierza Antoniewicza do zbiorowego wydawnictwa, *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, stąd pominęliśmy je w naszych badaniach.

² W. J o s t o w a, *Z zagadnień podhalańskiego budownictwa*, „Etnografia Polska“, t. 5: 1961.

z przynależną częścią gospodarczą autor projektu uplasował po obu stronach drogi, na zasadzie skupisk odpowiadających poszczególnym subregionom Podhala. Wyzyskując właściwości terenu usiłował nadać zagrodom optymalne warunki, zgodne z ich lokalizacją *in situ*, budownictwo stokowe Pogórza Gubałowskiego umieścił w południowo-wschodniej, dolnej części polany, domy mieszczan-rolników nowotarskich u stóp skarpy Krokwi w odtworzeniu ich sytuacji w terenie przy ulicy św. Anny. Powyższy projekt, już zaopiniowany przez inwestorów i uzgodniony z kilkunastu instytucjami i władzami, przedłożony Wydziałowi Urbanistyki i Architektury WRN w Krakowie w celu ostatecznej decyzji, wywołał publiczną dyskusję, w której atakowano: lokalizację Parku Etnograficznego w zbyt ruchliwym i zatłoczonym przez turystów punkcie, przecięcie muzeum nowoczesną szosą, nienaturalność lokalizacji w krajobrazie górskiej, wapiennej doliny oraz rzekome zniszczenie przez skansen szaty roślinnej Kuźnic.

Drugi projekt wysunięty przez Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Zakopanem oraz Komitet Budownictwa, Urbanistyki i Architektury przewiduje lokalizację Parku Etnograficznego na Kiracu, na łąkach położonych naprzeciw wlotu do Doliny Kościeliskiej, ciągnących się w kierunku Nędzówki. Przeważna część tego terenu stanowi własność Skarbu Państwa, która pozostaje w administracji Tatrzańskiego Parku Narodowego. Projekt ten sytuuje budownictwo mieszkalne wraz z przynależnym budownictwem gospodarczym na opisanych łąkach, budownictwo pasterskie natomiast na naturalnych stanowiskach, na polanie Kira Miętusia, położonej w Dolinie Kościeliskiej za Bramą Kantaka. Do Parku Etnograficznego nawiązywałyby rezerwy najstarszych szałasów tatrzańskich na hali Stoły i Uplaz Miętusi. Projekt ten łączy krajobraz najpiękniejszej doliny Tatr Zachodnich w jedną całość z kulturą ludową Podhala i kładzie tamę szpetnej zabudowie u wlotu doliny. Dekumentacja powyższego projektu nie została jeszcze opracowana. Wydział Urbanistyki i Architektury WRN w Krakowie w uzgodnieniu z Komitetem Budownictwa, Urbanistyki i Architektury w Warszawie opowiada się za powyższym projektem. Decyzja dotychczas jeszcze nie zapadła.

Wanda Jostowa

OCHRONA ZABYTKÓW TECHNIKI W POWIECIE NOWOTARSKIM

Zabytki przemysłu ludowego giną szybko na skutek rozwoju współczesnej techniki. Kierowane myślą o ochronie tychże dokumentów ludowej kultury Muzeum Techniki NOT w Warszawie, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem i Podhalańska Komisja Opieki nad Zabytkami przy Oddziale Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Zakopanem podjęły projekt ochrony zabytków chłopskiej techniki w pow. nowotarskim. Zgodnie z opublikowanym przez W. Jostową programem¹ ochrona ich winna iść w trzech kierunkach: a) rejestracji opisowej i inwentaryzacji technicznej, b) zabezpieczania obiektów w terenie lub przenoszenia ich do muzeów na wolnym powietrzu, c) opracowań naukowych.

W zakresie inwentaryzacji zabytków techniki Muzeum Tatrzańskie ma swoją kartę. Należy tutaj praca J. i S. Reychmanów², obecnie zupełnie wyczerpana, której drugie wydanie przygotowuje się obecnie z inicjatywy Komitetu Historii Nauki PAN. W ślad za wydanym w 1958 r. *Katalogiem Zabytków Budownictwa Przemysłowego w Polsce*, opracowanym dla pow. gostyńskiego, woj. poznańskiego, i pow. koneckiego,

¹ W. Jostowa, *Ochrona zabytków techniki na Podhalu, Spiszu i Orawie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“, R. 4: 1959 nr 4, s. 753—756.

² J. i S. Reychmanowie, *Przemysł wiejski na Podhalu*, Zakopane 1937, ss. 93.

woj. kieleckie³, Muzeum Techniki NOT w uzgodnieniu z Komitetem Historii Nauki PAN, Sekcją Techniki i Nauk Technicznych projektuje wydanie katalogu zabytków techniki dla pow. nowotarskiego. Rok 1960 przyniósł możliwość realizacji zamierzenia w postaci kredytów w wysokości 15 400 zł na przeprowadzenie rejestracji zabytków. W sezonie letnim tegoż roku zespół pracowników zbadał część pow. nowotarskiego, tj. Orawę i Gorce, oraz kilka wsi Podhala, rejestrując zabytkowe zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze oraz narzędzia pracy. Prowadząc pracę według ankiety opracowanej przez Muzeum Techniki, zarejestrowano 246 obiektów. Przewiduje się wykonanie dalszego ciągu prac w sezonie wiosennym i letnim 1961 r.

Prace doprowadziły do wykrycia kilku chłopskich ośrodków przemysłowych. Oprócz znanego z literatury ośrodka w Roztokach pod Witowem i Łopusznej, na Zarębku Niżnym centrum chłopskiego przemysłu stanowiła dolina potoku Kowaniec. Płynącego spod Turbacza w Gorcach i wpadającego do Dunajca na terenie Nowego Targu. Na podstawie informacji miejscowej ludności wiadomo, że w końcu XIX w. i na początku XX istniało tutaj dziewięć młynów, trzy tartaki *tracze* i jeden folusz. Również w dolnym Ratułowie znajduje się chłopski ośrodek przemysłowy.

Ponieważ inwentaryzacja pomiarowa jest stosunkowo kosztowna, ograniczono ją dotychczas do kilku obiektów: ośrodka przemysłowego w Łopusznej, gdzie znajdują się folusz, tartak i kuźnia, młyna w Krośnicy, browaru w Podczerwonem oraz zakładów garncarskich w Rabce i Chochołowie. Dokumentację wykonano z kredytów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, w związku z organizacją Podhalańskiego Parku Etnograficznego. Ponadto w ramach prac nad organizacją muzeum na wolnym powietrzu dla regionu Orawy w dworze Moniaków w Zubrzycy Górnej opracowano również z kredytów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dokumentację olejarni w Lipnicy Małej, który to zakład zakupiono w celu wystawienia go w Orawskim Parku Etnograficznym. Równocześnie na zlecenie Muzeum Techniki opracowano dokumentację pomiarową tartaku znajdującego się w Roztokach pod Witowem, stanowiącego jeden z najcenniejszych zabytków chłopskiej techniki na naszym terenie. W sumie w 1960 r. opracowano inwentaryzację pomiarową dziewięciu zakładów przemysłowych, znajdujących się na terenie pow. nowotarskiego.

Zabezpieczenie zabytków chłopskiego budownictwa przemysłowego w terenie jest mało realne, właściciel bowiem użytkuje zakład i wtedy dąży do jego unowocześnienia bądź, w razie rezygnacji z prowadzenia zakładu, rozbiera go lub skazuje na powolną zagładę. Z dwu możliwości zabezpieczenia zabytku ludowej techniki w terenie *in situ* i w Parku Etnograficznym należy wypowiedzieć się za drugim rozwiązaniem. Jedynie bowiem zabezpieczenie w Muzeum ma w naszych warunkach gospodarczych cechy trwałości i tylko takie zabezpieczenie spełnia ważny postulat dydaktyki społecznej — łatwą dostępność obiektu.

Ponieważ idea parków etnograficznych dla regionów Podhala i Orawy realizuje się, organizatorzy przewidują przeniesienie kilku zakładów przemysłowych do obydwu muzeów. Oprócz wspomnianego już zakupu olejarni w Lipnicy Małej, której udostępnienie zwiedzającym projektowane jest w sezonie letnim 1961 r., zakupiono do Podhalańskiego Parku Etnograficznego urządzenie olejarni z Podszkła, ostatniego browaru na Podhalu z Podczerwonego, młyna z Krośnicy oraz folusza z Łopusznej. Ponadto do Podhalańskiego Parku Etnograficznego przybędzie zabytkowy tartak z Roztok pod Witowem, ofiarowany przez właścicieli montujących tartak unowocześniony.

Wanda Jostowa

³ E. Krygier, T. Ruszczyńska, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*, t. I, z. 1. Warszawa—Wrocław 1958, ss. 138.

ZWIĄZEK PODHALAN W AMERYCE PÓLNOOCNEJ

Interesującym tematem studiów zarówno dla socjologa, jak i etnografa stały się grupy regionalne emigrantów osiadłe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ludzie ci, którzy najczęściej opuścili Europę na przełomie XIX i XX w., osiedlali się często licznymi, zwartymi grupami i jakkolwiek zewnętrznie przejęli w zupełności kulturę nowego otoczenia, zachowali wiele cech rodzimej kultury tradycyjnej. Dotyczy to zwłaszcza obyczajów związanych ze świętami rodzinnymi (np. weselem) i dorocznymi (obrzędy Bożego Narodzenia itp.), a także folkloru muzycznego, literatury ustnej itd. Gdy region, z którego wyszli emigranci, ulegał stopniowym przemianom i urbanizacji, oni zachowali i przekazują następnym pokoleniom wartości kulturowe zapomniane już dzisiaj w ich pierwotnej ojczyźnie. W niektórych krajach Europy (np. kraje skandynawskie) zwrócono już uwagę na zbiornicę tradycji kultury ludowej, jaką jest emigracja amerykańska, i podjęto systematyczne badania etnograficzne wśród emigrantów.

Badacze kultury karpackiej interesują przede wszystkim grupy górali polskich osiadłe od przeszło półwiecza w USA. Dostęp do nich jest tym łatwiejszy, że stworzyli oni własną organizację, mają własne wydawnictwa i żywo interesują się kulturą i przeszłością swego regionu.

Ludność Karpat Polskich i Podkarpacia rozpoczęła już w latach siedemdziesiątych XIX w. emigrację do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Trwała ona, z kilkuletnią przerwą w czasie I wojny światowej, aż po koniec pierwszego ćwierćwiecza XX w. — potem jej nasilenie osłabło. Wielu emigrantów po kilku latach pracy na obczyźnie wracało do Polski, wielu jednak zaaklimatyzowało się w zmienionych warunkach i pozostało na stałe w nowej ojczyźnie.

Wśród licznych grup regionalnych Polonii amerykańskiej największe bodaj zdolności organizacyjne i najżywsze przywiązanie do rodzimych tradycji kultury swego regionu wykazali górale podhalańscy, tworząc Związek Podhalan w Ameryce Północnej. Powstaniu organizacji sprzyjał fakt, iż górale osiedlali się na ogół grupami, tworząc większe skupiska, z których najznaczniejsze to obszar miasta Chicago, gdzie — jak twierdzi w jednym ze swych artykułów prezes Związku Podhalan w A. P. — żyje niewiele mniej górali niż na terenie całego Podhala.

Po okresie pionierskim emigracji podhalańskiej, kiedy wychodźca pragnął jak najszybciej zdobyć pewną sumę pieniędzy, by powrócić do kraju lub urządzić sobie życie w nowym otoczeniu, nie trzeba już było zużywać energii na wżycie się w nowe środowisko i ci, którzy pozostali w USA, zaczęli się stabilizować, rozpoczęły się pierwsze próby organizowania grup regionalnych. Jak podaje kronika jednego z kół Związku Podhalan, po roku 1920 w Utica N. Y. zaczęto chodzić po domach Podhalan w *podłazy*, z *turonem* i szopką. Ważnym czynnikiem zbliżenia i odżycia tradycji były huczne wesela góralskie.

Pierwszą myśl organizacji podhalańskiej w Ameryce rzucił nieżyjący już dziś geograf, dr Stefan Jarosz, który w 1927 r. objeżdżał ośrodki podhalańskie w USA z odczytami i projekcjami o rodzinnym Podhalu. Pod jego inspiracją powstało najpierw Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Tatrzańskie, a następnie Stowarzyszenie Podhalan w Ameryce — oba na terenie Chicago. Z Towarzystwa Tatrzańskiego, którego ideologia nie odpowiadała — jak się okazało — emigracji podhalańskiej, wyłonił się niebawem Związek Podhalan w Ameryce Północnej, który z czasem połączył mniejsze organizacje góralskie i lokalne kluby i koła. Za datę powstania Związku uważa się 16 II 1928, kiedy to został on zarejestrowany przez władze amerykańskie. Od tego czasu, mimo pewnego zahamowania w okresie wielkiego kryzysu, Związek rozwija się nieprzerwanie, a obecnie należą do niego już nie

tylko górale, którzy kiedyś wyemigrowali z Polski, ale także ich dzieci i wnuki, które jakkolwiek nigdy nie widziały tzw. Starego Kraju, uważają się jednak za Podhalan, znają i kultywują podhalańskie tradycje.

Związek Podhalan w Ameryce pomyślany został jako organizacja skupiająca wszystkich górali od Żywca po Nowy Sącz, lecz w praktyce niewątpliwie nadają mu ton górale z rdzennego Podhala, a reprezentacyjne dla Związku są podhalańskie obyczaje, strój, muzyka i taniec. Przejął on cele Krajowego Związku Podhalan; celem tym stała się propaganda wśród swoich i obcych rodzimej gwary, literatury, sztuki, obyczajów, pieśni i tańca oraz podtrzymanie kontaktów z krajem. Prócz tego Związek stara się nieść pomoc swym członkom, udzielając zapomóg i pożyczek w razie choroby i śmierci.

Związek rozpada się na szereg kół (w tej chwili jest ich 21) nazwanych od nazw miejscowych, np. Tatry, Morskie Oko, Czarny Dunajec, lub od nazwisk wybitnych ludzi Podhala, jak Koło im. Jana Sabały, Ducha Knapczyka, Władysława Orkana, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, generała Andrzeja Galicy, Władysława Zamoyskiego. Najwięcej kół jest w samym Chicago, ale spotyka się je także w Ohio, Michigan, Wisconsin, Pensylwanii, New Jersey i Nowym Jorku.

Prócz kół Związek Podhalan obejmuje swą organizacją kluby parafialne, jak np. Klub parafii Rabka Zdrój, Klub parafii Maków lub dawny Klub parafii Czarny Dunajec, który niedawno przekształcił się w Koło. Niektóre z kół okazały się szczególnie żywotne i pełne inicjatywy, organizując własne zespoły teatralne, orkiestry, zespoły taneczne i chóry skupiające również członków innych kół. Tak powstało prowadzące ożywioną działalność na terenie Chicago Koło Literacko-Dramatyczne im. Kazimierza Tetmajera i przy nim czynna szkółka tańców góralskich dla dzieci, chór młodzieży „Szarotka“ i inne organizacje.

Organizacja Związku jest prosta. Koła wybierają własne zarządy i prowadzą własną działalność — zgodną z ogólnymi założeniami Związku. Dawniej co dwa, obecnie co trzy lata odbywa się sejm związkowy, na który wszystkie koła wysyłają swoich delegatów, ci zaś dokonują wyboru nowych władz ogólnozwiązkowych.

Bardzo interesująco przedstawia się działalność Związku Podhalan. Liczne są imprezy o charakterze czysto towarzyskim, ostatnio urządzone często z okazji przyjazdu w odwiedziny górali z Polski, gdzie do głównych punktów programu należą muzyka, pieśni i tańce góralskie w strojach regionalnych, sprowadzanych do dziś masowo z Polski, a w których bierze udział nieraz ponad 100 osób. Licniejszą znacznie publiczność gromadzą widowiska sceniczne, których autorami są górale z Polonii amerykańskiej: Henryk Lokański, Józef Łopatowski, Franciszek Chowaniec i Jan Gromada. Dla przykładu podam kilka tytułów często grywanych sztuk: *Wesele góralskie u Jędrzejowej z Gronia*, *Za górala czy za pana*, *Noc juhasów i zbójników*, *Wesele Maryny z Hrubego z Janosikiem z Gronia* itd. I tu główną atrakcją widowiska jest muzyka, śpiew, taniec i barwność strojów. Prócz tego zespoły podhalańskie występują często z pokazami muzyki, pieśni i tańca na imprezach polonijnych i czysto amerykańskich, w radiu, a nawet ostatnio w telewizji; nagrano też szereg płyt z muzyką góralską, które są w sprzedaży. Dużym powodzeniem cieszą się grupy górali w strojach regionalnych na obchodach świąt narodowych polskich i amerykańskich.

W propagowaniu folkloru podhalańskiego, zwłaszcza w środowisku amerykańskim Nowego Jorku i innych miast, dużą rolę odgrywa koło z Passaic, którego wieloletnim prezesem, a zarazem kierownikiem orkiestry i zespołu tanecznego jest Jan Gromada — doskonały organizator i entuzjasta rodzinnego regionu (Gromada pochodzi spod Zakopanego).

Związek dba również o podtrzymanie kontaktów z Polską. W okresie międzywojennym ufundował pomnik Władysława Orkana w Nowym Targu, wzniesiony wedle projektu dwu polskich artystów z Ameryki, którego odsłonięcia dokonano w 1934 r. Górale amerykańscy zawsze chętnie łożyli na różne cele w Starym Kraju; po wojnie wspomagali licznymi darami rodziny w kraju, finansowali odnowę i wznoszenie domów ludowych (np. w Chochołowie) i kościołów (np. kościół w Gronkowie na Podhalu zbudowany został przez górali amerykańskich), akcentując w ten sposób swój żywy kontakt uczuciowy z krajem, z którego wyszli.

Wyrazem wciąż żywych więzów uczuciowych z krajem rodzinnym są wycieczki do Polski. Do 1939 r. Związek zorganizował 5 wycieczek polskimi statkami; obecnie przyjeżdża po kilka wycieczek rocznie, nie licząc bardzo licznych przyjazdów indywidualnych w odwiedziny do rodzin, i to często ludzi już starszych, którzy we wczesnej młodości opuścili Polskę, a także młodych urodzonych i wychowanych w Ameryce, którzy tylko z tradycji znają kraj swoich rodziców, a mimo to chcą go zobaczyć i poznać.

Oddzielnie pragnę omówić działalność wydawniczą Związku Podhalan w Ameryce Północnej. Przeważnie wydawnictwa te mówią o życiu Związku i górali amerykańskich, ale zamieszczają również szereg opowiadań ludowych spisanych gwarą, artykułów o historii, folklorze góralskim, o wybitnych postaciach literackich itp. Z wydawnictw tych wymienię tu dwa razy w roku wychodzące „Echo Podhalańskie”, organ Zarządu Głównego Związku; wychodzące z okazji każdego sejmiku „Pamiętniki Sejmiku Związku Podhalan w Północnej Ameryce” oraz wydawnictwa okolicznościowe, jak np. wydany w 1953 r. w Chicago na 25-lecie Związku *Srebrny Jubileusz Związku Podhalan w Północnej Ameryce*, gdzie znaleźć można wiele materiałów do dziejów Związku w ciągu ćwierćwiecza.

Wspomnieć wreszcie należy o wydanych nakładem Związku dwóch wydawnictwach: poezjach Józefa Szafranca, pisanych w Ameryce, ale odnoszących się głównie do stron rodzinnych (pochodzi z okolic Makowa Podhalańskiego), pt. *Z ojczystych ziem* (Chicago 1953), oraz albumie twórczości malarza Rokuckiego pochodzącego z Nowego Targu, który za główny temat swych obrazów malowanych w Ameryce wzięł Tatry i Podhale.

Osobną, ciekawą działalność wydawniczą prowadzi Koło nr 11 w Passaic. Jego niezamordowany prezes, a zarazem redaktor wydawnictwa, może się poszczycić już trzema tomami „Podhalanina w Ameryce”, t. 1: 1947 (za lata 1937—1947); t. 2: 1952; t. 3: 1958. Zwłaszcza tom 2 zawiera wiele ciekawych syntetycznych artykułów o muzyce podhalańskiej, o tańcu podhalańskim itd. i posiada duże walory popularyzatorsko-naukowe. Wszystkie tomy przynoszą też bogaty materiał z życia górali amerykańskich.

Prócz „Podhalanina w Ameryce” J. Gromada redaguje i wydaje regularnie wychodzące co kwartał pismo „Tatrzański Orzeł”. Co najciekawsze — jest to jedyne na świecie regularnie (już czternasty rok) wychodzące czasopismo podhalańskie. Na każdy numer składa się obszerniejszy artykuł z historii, literatury lub kultury Podhala, pisane w gwarze opowiadanie góralskie, aktualne sprawy góralszczyzny amerykańskiej, „Wieści spod Giewontu” i obszerny artykuł pisany w języku angielskim dla tych, którzy czując się jeszcze związani z Podhalem nie znają już rodzinnego języka, a może jeszcze bardziej z myślą o czytelniku amerykańskim, którego ogólnoinformacyjna treść artykułów ma wprowadzić w problematykę polską i podhalańską. Autorem tych ostatnich artykułów jest Tadeusz Gromada, syn redaktora, który ukończył historię na jednym z uniwersytetów amerykańskich i choć urodzony poza Polską, propaguje wiedzę o niej.

Bardzo charakterystyczne dla pisma są wspomniane już „Wieści spod Giewontu“. One najlepiej świadczą, jak bardzo bliskie góralom amerykańskim jest wszystko, co dziś dzieje się w ich pierwszej ojczyźnie. Pasjonują się tam sprawą zapory wodnej pod Czorsztynem, pracami konserwatorskimi na Podhalu, sprawą urodzajów i nieurodzajów, pogody itd.

Dodać jeszcze należy, że „Tatrzański Orzeł“, wydawany na kredowym papierze, zapewnił sobie doskonały serwis fotograficzny dzięki kontaktom z fotografikiem zakopiańskim R. Petryckim, który zasila pismo stale nowym i aktualnym, a przy tym na wysokim poziomie artystycznym materiałem ilustracyjnym.

Anna Kowalska-Lewicka

Prace etnograficzne ośrodków pozapolskich

DZIAŁALNOŚĆ ETNOGRAFICZNA W ESTOŃSKIEJ SRR W LATACH 1945—1960

Świadome zainteresowanie życiem i kulturą ludu estońskiego datuje się od drugiej połowy XIX stulecia, kiedy to rozwój kapitalizmu wywołał pierwsze poważniejsze zmiany w stabilnym do tej pory i przez wieki trwającym feudalnym stylu życia chłopstwa estońskiego. Zrodziła się wówczas potrzeba ochrony materialnych i duchowych wartości przekazanych przez minione generacje. Młoda inteligencja estońska z zapałem podjęła się zadania gromadzenia dokumentacji poezji i zwyczajów ludowych. Działał tu również przykład krajów sąsiadujących (Rosji i Finlandii), gdzie tego rodzaju pracom już wcześniej poświęcano wiele uwagi. Przy estońskich związkach narodowych zaczęto gromadzić małe zbiory etnograficzne, zrodziła się również już w latach siedemdziesiątych minionego wieku — myśl utworzenia własnego muzeum narodowego; jednakże na realizację tego zamysłu było wówczas jeszcze zbyt wcześnie. Pod koniec XIX w. dalszym impulsem do poszukiwań ludoznawczych stały się publikacje R. Kreutzwalda, dotyczące estońskiej literatury ludowej, a mianowicie epos ludowy *Kalevipoeg* (1861) oraz *Bajki estońskie*. Ogromne zasługi położył na tym polu również dr Jakub Hurt, który przy pomocy tysięcznej prawie rzeszy pomocników-amatorów zgromadził bogate zbiory poezji ludowej i przekazał je narodowi.

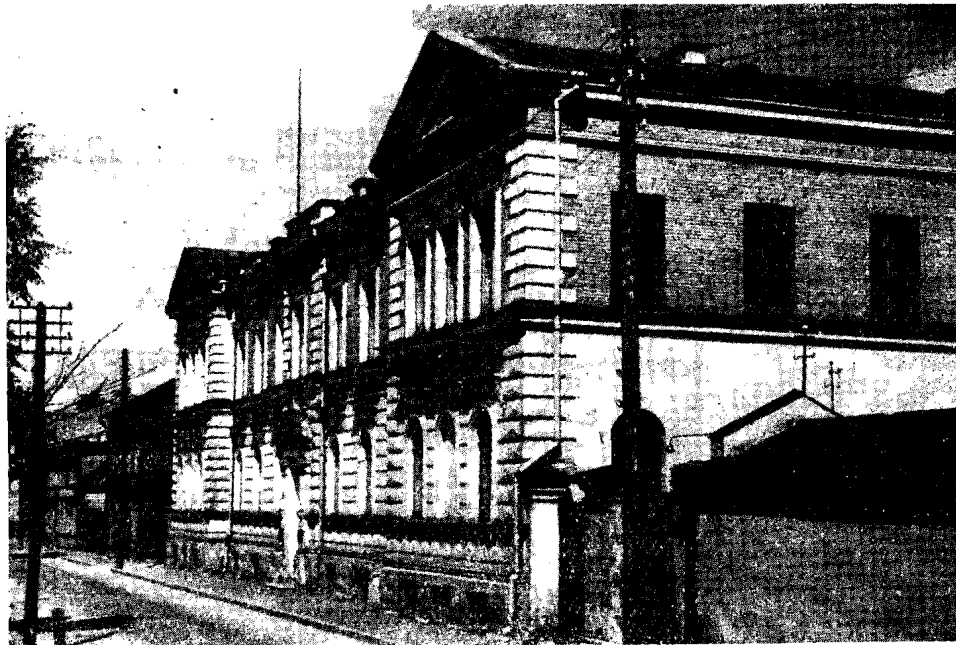
Dało to impuls do utworzenia w 1909 r. Estońskiego Muzeum Narodowego. W pierwszych latach swego istnienia Muzeum gromadziło przede wszystkim zabytki kultury materialnej. Dzięki energii i talentowi organizacyjnemu dyrektora Muzeum, Oskara Kallasa, i artysty malarza Kristjana Rauda Muzeum stało się jednym z najpopularniejszych ośrodków kulturalnych kraju. Setki ochotników — w tym wielu wybitnych działaczy kulturalnych — wyjeżdżały co roku w lecie na etnograficzne poszukiwania terenowe. Już w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Muzeum liczba zgromadzonych eksponatów sięgała 20 tysięcy. Tak więc już przed I wojną światową Estonia dysponowała zbiorami mogącymi stanowić bazę dla etnograficznych dociekań naukowych. Jednakże podówczas brak było rodzimych etnografów i materiały te wykorzystywane były głównie przez etnografów fińskich i rosyjskich do badań porównawczych.

Zniesienie ucisku narodowego w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stworzyło szczególnie korzystne warunki do rozwoju językoznawstwa, folklorystyki i etnografii estońskiej. Jednakże w latach dyktatury burżuazyjnej

(1918—1940) klasa panująca dążyła do tego, aby naukę wprzęgnąć w służbę nacjonalizmu, i właśnie od etnografii i archeologii oczekiwano, że dostarczą one materiału dowodowego na przynależność Estonii do „zachodniego kręgu kulturowego“. Mimo tych tendencyjnych i wąskich zamierzeń burżuazji zdołano jednak na polu badań etnograficznych dokonać wiele pożytecznego. W tym okresie ukształtowała się etnografia jako samodzielna dyscyplina naukowa. Ponieważ brak było rodzimych specjalistów, więc na stanowisko dyrektora Muzeum powołano etnografa fińskiego, dr I. Manninena (1894—1935). Jako docentowi na uniwersytecie w Tartu powierzono mu wykształcenie pierwszych kadr etnografów estońskich. Dr Manninen przyniósł ze swej ojczyzny koncepcje i metody pracy właściwe fińskim etnografom. Pod pojęciem etnografii rozumiano wówczas dyscyplinę zajmującą się wyłącznie prawie kulturą materialną, i to głównie okresów przedkapitalistycznych. Ośrodkiem prac etnograficznych pozostawało przez cały omawiany okres Estońskie Muzeum Narodowe, które mimo szczupłości środków finansowych i kadr dokonało ogromu pracy zarówno w dziedzinie gromadzenia zbiorów, jak i ich naukowej interpretacji.

Zajęto się przede wszystkim uzupełnieniem zbiorów eksponatami charakterystycznymi dla ludowej gospodarki. Pod koniec 1940 r. Muzeum posiadało już 44 229 eksponatów etnograficznych i 11 432 eksponaty o charakterze historyczno-kulturowym. Z kolei przystąpiono do sporządzania opisów etnograficznych na podstawie odpowiednich badań przy użyciu kwestionariuszy. Zakres tematyczny tych opisów był bardzo szeroki i obejmował między innymi technikę ludową, różne zawody ludności wiejskiej, strój ludowy itp. Na badania terenowe wyjeżdżali z reguły studenci uniwersytetu w Tartu. Badania przeprowadzane były zazwyczaj na podstawie jednego lub dwu kwestionariuszy, a zasięg ich obejmował granice parafii. W ten sposób do końca 1940 r. zgromadzono w archiwum Muzeum 127 tego rodzaju opisów o łącznej liczbie 15 582 strony. Zgromadzono również bogate archiwum topograficzne. W celu rozszerzenia zasięgu badań posługiwano się w zbieraniu materiałów liczną rzeszą amatorów-entuzjastów i krajoznawców, którzy w 1931 r. utworzyli sieć korespondentów Muzeum. Liczba tych współpracowników wynosiła około 400 osób; byli to chłopci, rzemieślnicy i nauczyciele wiejscy. Bogate zbiory (opisy, materiały rysunkowe i fotograficzne) zostały wzorowo usystematyzowane według wskazań dr Manninena i jego następcy, F. Linnusa (1895—1942). Ówczesne estońskie prace naukowo-badawcze w dziedzinie etnografii kontynuowały założenia szkoły fińskiej. Badano więc starannie poszczególne elementy kultury materialnej wedle metody formalnotypologicznej. Pomijano przy tym najczęściej złożone problemy życia społecznego, ściśle związane z powstaniem i rozwojem danych zjawisk etnograficznych. Pod wpływem geografów fińskich posługiwano się przy ustalaniu zasięgów występowania zjawisk metodami kartograficznymi. Bogactwo zbiorów i stała współpraca z siecią korespondentów sprzyjała takiemu ujęciu.

Ogólnie stwierdzić wypada, że badania tego okresu dały bardzo jednostronny obraz estońskiej kultury materialnej. Hołdowano wówczas koncepcji ugrofińskiego pochodzenia estońskiej kultury materialnej, która następnie w toku rozwoju historycznego miała się wzbogacać o elementy zapożyczone od ludów ościennych. Na skutek tego materiał etnograficzny tego okresu niewiele wnosi do zrozumienia historii narodu estońskiego, a jeszcze mniej do analizy procesów społeczno-ekonomicznych. Ówczesne publikacje zachowały jednak do dziś pewną wartość, a to dzięki danym faktograficznym i próbom analizy faktów, jakkolwiek odczuwamy w nich brak szerszych uogólnień teoretycznych i syntezy. Trwałą wartość zachowała po dziś dzień praca I. Manninena, *Kultura materialna Estonii*, t. I—II (1931—1933), gdzie autor omawia łowiectwo, rybołówstwo, rolnictwo i budownictwo. Spod pióra tegoż autora



1. Muzeum Etnograficzne, Tartu

Fot. U. Rips

wyszło poza tym wiele przyczynków do zagadnień szczegółowych kultury materialnej oraz całościowy zarys historii estońskiego stroju ludowego¹. Autorem pracy *Kultura materialna Estończyków* (1931), obejmującej całokształt estońskiej kultury materialnej, jest Leinbock-Linnus, który pozostawił również szczegółowe opracowanie historii bartnictwa². G. Ränk wszedł do historii badań etnograficznych jako znawca rybołówstwa na jeziorze Pejpus i estońskiego domu chłopskiego³. H. Kurrik jest specjalistką w zakresie stroju ludowego i różnych technik kobiecych prac ręcznych⁴. Prace etnograficzne tego okresu publikowane były przede wszystkim w „Rocznikach Muzeum”⁵ lub w wydawnictwach Estońskiego Towarzystwa Naukowego.

Uogólniając należy powiedzieć, iż już w okresie poprzedzającym restaurację władzy radzieckiej w Estonii dokonano wiele pożytecznego w dziedzinie gromadzenia zbiorów. Systematyczne katalogowanie i magazynowanie zbiorów oraz system kartek pomocniczych, ułatwiających korzystanie ze zbiorów — wszystko to stworzyło solidny grunt pod warsztat naukowy. Jednakże dociekania teoretyczne ograniczone były wówczas przez burżuazyjny charakter tej dyscypliny. Ponadto trudności finan-

¹ I. Manninen, *Eesti rahvariiete ajalugu*, „Eesti Rahva Muuseumi”, Ar. III, Tartu 1927.

² F. Linnus, *Eesti vanem mesindus I. Metsamesindus*, ERM, Ar. XII—XIII, Tartu 1939.

³ G. Ränk, *Peipsi kalastusest*, Õpetatud Eesti Seltsi Kirjad II, Tartu 1934; tenże, *Saaremaa taluchitised I*, Õpetatud Eesti Seltsi Kirjad V, Tartu 1939.

⁴ Kurrik, *Eesti rahvarõivad*, Tartu 1938.

⁵ Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat I—XIV. Tartu 1925—1939 (ERM Ar.).

sowe i szczupłość kadr (3—4 zawodowych etnografów w Muzeum) stanowiły dodatkowe ograniczenie działalności etnograficznej⁶.

Z chwilą przywrócenia władzy radzieckiej w 1940 r. powstały pełne możliwości wielostronnego popierania i rozwoju estońskiej kultury ludowej. Muzeum Narodowe, podobnie jak wszystkie inne muzea w Republice, zostało upaństwowione. Wydzielono z niego zbiory etnograficzne tworząc samodzielne Państwowe Muzeum Etnograficzne. Władza radziecka poświęciła wiele uwagi temu nowo zorganizowanemu centralnemu ośrodkowi etnograficznemu — budżet zwiększono sześciokrotnie, stan personelu powiększono do 10 osób. Ścisłe powiązanie z instytucjami naukowymi Moskwy i Leningradu prowadziło do szybkiego przyswajania kierunków i metod pracy nowej nauki radzieckiej. Nowy tom „Rocznika“ wydano wspólnie. Wiele artykułów przekazano centralnym organom wydawniczym ZSRR, jednakże wybuch wojny przeszkodził ich publikacji⁷. Lato 1941 roku oznacza załamanie się entuzjastycznej i owocnej pracy. W krwawych latach okupacji hitlerowskiej problem utrzymania i ochrony zbiorów był głównym zadaniem etnografów estońskich. W warunkach wyjątkowo ciężkich udało się zabezpieczyć przeważającą część zbiorów.

Po wyzwoleniu Tartu w sierpniu 1944 r. zespół etnografów zajął się przede wszystkim reewakuacją zbiorów do nowo przydzielonego gmachu (dawny został spalony przez Niemców) i ich bieżącym porządkowaniem. Już w 1945 r. otwarto wystawę czasową i od nowa utworzono sieć korespondentów. Z momentem utworzenia Akademii Nauk Estońskiej SRR Muzeum zostało jej podporządkowane. Wielkim problemem był dla Muzeum w pierwszych latach powojennych brak fachowych, wykształconych pracowników. Wykształcenie nowych kadr powierzono na uniwersytecie w Tartu profesorowi H. Moora. Wykształcenie wyższego stopnia, aspiranturę, zdobyć można w Instytucie Etnografii Akademii Nauk ZSRR oraz w Instytucie Historii Akademii Nauk Estońskiej SRR.

W ostatnim dziesięcioleciu zwiększyła się wydatnie liczba placówek etnograficznych. Podstawowy zespół etnografów pracuje, podobnie jak dawniej, w Muzeum Etnograficznym Estońskiej Akademii Nauk w Tartu (14 pracowników naukowych). Ponadto w stolicy republiki w Tallinnie utworzono nowe instytucje centralne. Od 1952 r. grupa etnografów (3 pracowników naukowych) pracuje w Sekcji Archeologii Instytutu Historii Akademii Nauk. W 1957 r. postanowiono w ramach Ministerstwa Kultury Estońskiej SRR otworzyć państwowe muzeum typu skansenowskiego, które obrazować ma kulturę ludową Republiki. Część jego — wedle planów — będzie udostępniona już w 1963 r. Także w 8 muzeach regionalnych Republiki gromadzi się zbiory etnograficzne. Do tej pracy przyłączyło się wielu krajoznawców. Pracami krajoznawczymi kieruje specjalny Komitet przy Akademii Nauk. Mają one za zadanie opracowanie przeglądu naszych miast i regionów z szerokim uwzględnieniem problematyki etnograficznej. Przy wielu szkołach i domach ludowych powstają małe muzea lokalne. Ich pracami kieruje Muzeum Etnograficzne Akademii Nauk poprzez odpowiednie instrukcje.

Powojenna etnografia estońska przyjęła kierunki i metody pracy etnografii radzieckiej. Przebudową metodologiczną naszej dyscypliny kierował akademik H. Moora. Już w 1947 r. ukazał się „Rocznik Muzeum“, t. I (XV), gdzie prof.

⁶ Prace etnograficzne z okresu sprzed ostatniej wojny światowej są czytelnikowi polskiemu już znane (patrz F. Leinbock, *Prace etnograficzne w Estonii*, „Lud Słowiański“, t. 1, Dział B, Kraków 1929, s. 132—144; F. Linnaus, *Etnografia estońska w ostatnich pięciu latach*, „Balticoslavica“, III, Wilno 1938.

⁷ Na przykład artykuły F. Linnausa, *Zarys historii etnografii estońskiej, Kultura materialna chłopstwa estońskiego w okresie średniowiecza* oraz *Zadania muzealnictwa ESRR i Państwowego Muzeum Etnograficznego w Tartu*.

H. Moora w artykule pt. *O radzieckiej odbudowie etnografii estońskiej*⁸ wskazuje na nowe założenia metodologiczne i podstawowe kierunki pracy. Duże znaczenie ma również zamieszczony w tej samej publikacji artykuł docenta A. Vassara, *Zadania etnograficznych prac terenowych w radzieckiej Estonii*⁹. W obu artykułach podkreśla się doniosłą rolę, jaką odgrywać winna etnografia jako nauka historyczna w wielostronnych badaniach nad kulturą i stylem życia danego narodu. Zwraca się uwagę, iż w badaniach tego typu pamiętać należy o społeczno-gospodarczych warunkach danej epoki, zróżnicowaniu społecznym ludności i wzajemnych powiązaniach kulturowych pomiędzy narodami. Podobnie jak cała etnografia radziecka, tak i etnografia estońska zajmowała się początkowo przede wszystkim zjawiskami okresu przedkapitalistycznego. Widać to wyraźnie na przykładzie I tomu „Rocznika“. Nieporównanie wolniej pojawiały się zainteresowania zjawiskami kultury okresu kapitalizmu, a zwłaszcza socjalizmu. Stan ten tłumaczy się zarówno brakiem doświadczenia przy tego rodzaju badaniach, jak i brakiem odpowiedniej bazy materiałowej. Ważnym wydarzeniem dla estońskiej etnografii była konferencja w Moskwie w 1950 r., gdzie podsumowano rezultaty prac w latach 1945—1949 i ustalono wytyczne współpracy na przyszłość. Konferencja dała impuls do zorganizowania archeologiczno-etnograficznej ekspedycji badawczej bałtyckiej (1952 r.), która następnie (1955 r.) przekształciła się w kompleksową ekspedycję bałtycką. Wyniki prac tej ekspedycji ukazały się w zbiorowym wydawnictwie pt. *Prace zjednoczonej kompleksowej ekspedycji bałtyckiej* (są to dwa pierwsze tomy)¹⁰. Zastosowaniu metody badań kompleksowych poświęcił prof. H. Moora niezmierną energię. Zespół autorów pracujących pod jego kierownictwem wydał w 1956 r. tom prac zbiorowych pod tytułem *Z historii etnicznej narodu estońskiego*¹¹, gdzie na gruncie materiałów archeologicznych, antropologicznych, lingwistycznych, folklorystycznych i etnograficznych przedstawiono etnogenezę Estończyków i innych narodów basenu Zatoki Fińskiej oraz główne problemy ich historii etnicznej. Praca ta została nagrodzona nagrodą państwową i podana jako wzór owocnego zastosowania kompleksowej metody badań¹².

Ważnym wydarzeniem naukowym są coroczne sesje Muzeum Etnograficznego, odbywające się tradycyjnie w kwietniu. Początkowo tematyka ich była bardzo różnorodna; obecnie dąży się do jej ujednolicenia. Dzięki zwiększeniu personelu Muzeum można obecnie regularnie wydawać „Rocznik Muzeum Etnograficznego“. Pod redakcją autora niniejszego artykułu ukazał się tom XVI (1959 r.) i tom XVII (1960 r.)¹³, a w przygotowaniu znajduje się tom XVIII. Nadto Muzeum podjęło cykl publikacji z zakresu sztuki ludowej pt. *Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego*. Celem tej publikacji jest udostępnienie szerokiemu ogółowi piękna i celowości wytworów ludowych i próba oddziaływania na współczesną sztukę użytkową. Poza tym prace etnograficzne ukazują się również w publikacjach Estońskiej Akademii Nauk oraz Instytutu Etnografii Akademii Nauk ZSRR.

Zajmijmy się z kolei sprawą rezultatów naukowych ostatniego piętnastolecia.

Istniejące materiały etnograficzne odzwierciedlały przede wszystkim życie chłopstwa średniowiecznego, toteż poszerzenie zakresu badań o epokę kapitalizmu i socjalizmu wymagało zebrania dodatkowego, uzupełniającego materiału faktograficznego.

⁸ ERM Ar. I (XV) s. 24—35.

⁹ *Ibidem*, s. 166—174.

¹⁰ *Trudy Pribaltijskoj Objedinionnoj Kompleksnoj Ekspedicii*, t. 1—2, Moskwa 1959 (TPN).

¹¹ *Eesti rahva etnilisest ajaloost*, Toimetanud H. Moora, Tallinn 1956.

¹² Patrz: recenzja N. N. Czeboksarom w „Sowietskaja Etnografija“, 1959, z. 3, s. 180—182.

¹³ Etnograafia Muuseumi Aastaraamat (EM Ar.).

Poza tym poszerzenie badań o nowe problemy — takie, jak np. zróżnicowanie społeczne wsi lub środowiska miejskiego — również wymagało zebrania odpowiedniego materiału w terenie. Tempo prac badawczych było w latach powojennych niezwykle szybkie. Należało bowiem notować zarówno zjawiska tradycyjne, zanikające na skutek kolektywizacji wsi i przemian w środowiskach robotniczych, jak i zjawiska nowe, rodzące się na oczach badaczy. Na każdego z pracowników Muzeum nałożono obowiązek dwu i półmiesięcznych badań terenowych w ciągu roku, przy czym jeden miesiąc poświęca on zbieraniu materiałów dla Muzeum, drugi — dla swojej indywidualnej pracy naukowej, a dwa tygodnie — na kierowanie pracami rysownika, który na zamówienie Muzeum sporządza dokumentację rysunkową. W ciągu ostatnich lat wysyłano na badania terenowe zwykle 15—18 pracowników naukowych wraz z 25—35 studentami.



2. Fragment wystawy Muzeum Etnograficznego

W wyniku tak intensywnej akcji badawczej zbiory Muzeum wzrosły o 10 114 eksponatów. Szczególnie silny był ich przyrost w latach ostatnich. Z opisów etnograficznych powstały 142 komplety o łącznej objętości 16 123 strony; ponadto dzienniki obserwacji terenowych i wypisy z miejscowych archiwów tworzą 141 kompletów o łącznej liczbie 9982 strony. Rozrosło się również poważnie archiwum topograficzne. Muzeum nadal współpracuje z korespondentami z terenu, których liczba waha się w granicach kilkuset. W latach powojennych przeprowadzono przy pomocy sieci korespondentów 42 akcje badawcze, a materiały korespondentów z ostatniego piętnastolecia wynoszą 21 919 stron. Od 1959 r. organizuje się dla korespondentów coroczne konkursy na najlepsze materiały terenowe. Zakończeniem konkursu jest dzień 14 kwietnia (rocznica powstania Muzeum), w którym rozdaje się nagrody za najlepsze materiały. Nawiązano również współpracę ze szkołami i uczniowie klas

wyższych zbierają obecnie materiały dotyczące współczesności. W tym celu wysyła się im specjalne kwestionariusze.

Pilną dziedziną pracy jest gromadzenie dokumentacji budownictwa ludowego. Wzmógł się ruch budowniczy we wsiach kołchozowych powoduje bowiem gwałtowny zanik dawnego budownictwa mieszkaniowego i gospodarczego. W pracy tej zatrudnia Muzeum na umowach artystów plastyków. Ich zadaniem jest sporządzenie szkicu zagrody i budynków, rysunek pewnych detali architektonicznych i zebranie najogólniejszych danych dotyczących rozmiarów i kierunku produkcyjnego dawnego gospodarstwa indywidualnego oraz nazw miejscowych dotyczących budownictwa.

Wzorem zapału badawczego był udział grupy estońskich etnografów w pracach kompleksowej ekspedycji bałtyckiej. Przeprowadzono badania nad wieloma dziedzinami kultury ludowej, jak budownictwo, narzędzia rolnicze, strój, pożywienie, środki transportu itp. Szczególną uwagę zwrócono przy tym na wzajemne oddziaływanie kulturowe pomiędzy Estończykami a ludnością rosyjską na terenach wschodnich Estońskiej SRR i RFSRR w okolicach Leningradu i Pskowa.

Jak widać z powyższych danych, prace etnograficzne zyskały obecnie nie spotykany do tej pory w Estonii rozmach. Środki, jakie oddano do dyspozycji etnografom, gwarantują również na przyszłość pomyślny przebieg ich prac. Ostatnio przystąpiono po raz pierwszy do nakręcania filmów etnograficznych.

W badaniach swych etnografowie estońscy zwrócili główną uwagę na historię etniczną i wzajemne oddziaływanie kulturowe sąsiadujących ludów. Szczególną uwagę zwrócono na wieki XIX i XX, przy czym podejmowane tematy rozpatrywane są historycznie, a rozważania doprowadzane do współczesności. Szeroko korzysta się przy tym z materiałów językoznawczych i folklorystycznych. W ten sposób etnografia wnosi swój własny udział do historii narodu estońskiego.

Odpowiedzialnego zadania podjęła się A. Moora, żona profesora H. Moora, biorąc za przedmiot badań wzajemne wpływy kulturowe ludu estońskiego i rosyjskiego zarówno w dziedzinie kultury materialnej, jak i duchowej. Temat jest zupełnie nowy, nie podejmowany przez etnografię burżuazyjną. Dotychczasowe rezultaty jej badań zostały już opublikowane¹⁴, a całościowe opracowanie monograficzne tego zagadnienia na podstawie materiałów z północno-wschodniej Estonii zostanie już wkrótce przygotowane do druku.

Badając stosunki estońsko-rosyjskie nie sposób pominąć grupy tzw. Zetukesów, zamieszkujących południowo-wschodnią Estonię oraz okolice Pskowa na terenie RFSRR. Tym zagadnieniem zajął się E. Richter¹⁵.

A. Moora podjęła się również pionierskiej pracy wyznaczenia obszarów kulturowych na terenie Estonii, nie tylko na podstawie etnografii, ale także archeologii, językoznawstwa i folklorystyki¹⁶. Wspólna praca A. i H. Moora, *Problem kształtowania się historycznych obszarów kulturowych ludów bałtyckich*¹⁷, jest obszernym,

¹⁴ A. H. Moora, *Estonsko-russkije odnoszenija w XVIII—XX ww. po dannym etnografii*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Etnografii AN SSSR“, z. 12, Moskwa 1950, s. 45—54; tenże, *Russkije i estonskije elementy w materialnoj kulturie nasielenija siewiero-wostoka Estonskoj SSSR*, „Trudy Instituta Etnografii AN SSSR“, Moskwa 1954, s. 138—151.

¹⁵ E. W. Richter, *Itogi etnografskoj raboty sriedi sietu Pskowskoj oblasti letom 1959 g.*, „Trudy Instituta Etnografii AN SSSR“, Moskwa t. 23: 1954, s. 183—193; tenże, *K woprosu ob etniczneskoj istorii sietu*, Eesti NSV Teaduste Akadeemia Toimetised Uhiskonnateaduste seeria, Kõide VIII, Tallinn 1959, s. 396—410.

¹⁶ A. Moora, *Ajaloolis — etnograafilistest valdkondadest Eestis*, Eesti Rahva etnilisest ajalooost, Tallinn 1956, s. 212—252.

¹⁷ EM Ar. XVII, s. 20—81.

uogólniającym studium. Autorzy dzielą obszar kulturowy Bałtów na trzy podobszary, w których ukształtowaniu zasadniczą rolę odegrały czynniki gospodarcze. Żaden z tych podobszarów nie jest jednolity pod względem etnicznym. Autorzy stawiają tu bardzo ważny ogólnoteoretyczny postulat, by takie zjawiska, jak skład antropologiczny ludności danego terytorium, życie gospodarcze i społeczne, kulturę materialną i duchową, styl życia, język itp., rozpatrywać jako w istocie samodzielne zjawiska historyczne, które mimo ścisłego powiązania wzajemnego rozwijały się jednak wedle specyficznych, sobie tylko właściwych praw.

Badania poszczególnych dziedzin gospodarki ludowej nie były prowadzone z jednakową intensywnością, na przykład rolnictwo nie jest jeszcze do tej pory dostatecznie przebadane. Wprawdzie ukazał się przegląd zasięgów różnego typu estońskich narzędzi rolniczych, pióra L. Kivisaar-Feoktistovej, jednakże praca ta niewiele wnosi nowego¹⁸. Tej samej autorce zawdzięczamy wartościową pracę omawiającą zasięgi i nazwy ludowe różnych typów bron¹⁹. Rozprawa pióra R. Viidalepp dotyczy ludowych sposobów siewu²⁰. Z publikacji I. Liiva *O wspólnym użytkowaniu pastwisk w Saaremaa*²¹ wynika, że organizacja pasterstwa pozostawała w ścisłym związku ze stosunkami społeczno-gospodarczymi chłopstwa. Interesującą jest rzeczą, że chłopci kolchozowi w wielu miejscowościach powracają do dawnych form wspólnego wypasu swoich zwierząt. Technikę łowów, organizację połowów morskich i styl życia rybaków z pomyslnym skutkiem badał A. Luts²². W swoim artykule *O rybołówstwie dalekomorskim w Estonii*²³ wskazuje autor na połowy dalekomorskie jako czynnik rozpowszechniania się nowych narzędzi rybackich i innych wytworów kulturowych oraz nasilania wymiany pomiędzy mieszkańcami wysp estońskich i fińskich. V. Kalits opisał źródła utrzymania mieszkańców wyspy Kihnu w Zatoce Ryskiej, a mianowicie połów psów morskich, rybołówstwo, transport kamieni, żegluga przybrzeżna, w ich wzajemnym powiązaniu i historycznym rozwoju²⁴. W życiu mieszkańców tej wyspy zachowały się po dziś dzień różne dawne rysy kulturowe, co czyni ją jednym z najbardziej specyficznych terenów Estonii.

A. Viires daje monografię rzemiosła w pracy *Ludowa obróbka drzewa u Estończyków*²⁵, obejmującej okres od feudalizmu aż do zwycięstwa gospodarki socjalistycznej. Szczególną uwagę zwraca autor na bardzo dawne i szeroko w Estonii rozpowszechnione sposoby gięcia drzewa oraz sporządzania drewnianych schowków. Praca ta przeczy twierdzeniu, jakoby rozwój rzemiosła ciesielskiego i pokrewnych we wsiach estońskich aż do XIX w. pozostawał pod wpływem niemieckiego rzemiosła miejskiego. Autor dowodzi, że ta ważna gałąź rzemiosła przeszła samodzielną drogę rozwojową na podstawie dawnych tradycji rodzimych i przystosowując się do aktualnych potrzeb.

Jeżeli chodzi o kowalstwo wiejskie, dopiero w ostatnich latach autor niniejszego artykułu zajął się gromadzeniem właściwego materiału. Pierwsze syntetyczne opraco-

¹⁸ L. Ch. Fieoktistowa, *Starinnyje estonskije ziemliedielczeskie orudija*, TPE I, s. 408—420.

¹⁹ L. Kivisaar-Feoktistova, *Eesti äkked.*, EM Ar. XVI, s. 11—61.

²⁰ R. Viidalepp, *Eesti külviabinõud ja külvisamm*, EM Ar. I (XV), s. 81—117.

²¹ EM Ar. XVIII (w druku).

²² A. Luts, *Estonskoje morskije rybolowstwo w XIX—XX wiekach*, „Sowjetskaja Etnografija”, 1959, z. 3, s. 26—46.

²³ EM Ar. XVII, s. 129—168.

²⁴ V. Kalits, *Kihnlaste kalastusest*, EM Ar. XVI, s. 166—200; tenże, *Kihnlaste kiviveost*, EM Ar. XVII, s. 169—190; tenże, *O tjuulenjem promysle na o. Kichnu*, TPE I, s. 477—486; tenże, *Nowyje czerty w bytu krestjan o. Kichnu*, „Sowjetskaja Etnografija”, 1961, z. 3 (w druku).

²⁵ A. Viires, *Eesti rahvapärane puutõndus*, Tallinn 1960.



3. Gablota z wyrobami tekstylnymi w Muzeum Etnograficznym



4. Fragment wystawy Muzeum Etnograficznego

wania wskazują na ścisły związek kowalstwa z popytem rynkowym i społecznym podziałem pracy.

W dziedzinie kultury materialnej etnografowie estońscy zajęli się przede wszystkim studiami nad strojem i budownictwem ludowym. Pod redakcją prof. H. Moora ukazała się w językach estońskim i rosyjskim praca pt. *Estońskie stroje ludowe wieku XIX i początku XX*²⁶, stanowiąca przegląd historyczny rozwoju stroju ludowego i pewnych jego specyficznych cech lokalnych, dających się częściowo wytłumaczyć różnicami plemiennymi. Również A. Voolmaa publikuje nowe i opatrzone wieloma komentarzami i wnioskami materiały z północnej Estonii, a na południu Estonii to samo zagadnienie badane było przez L. Trees-Saks²⁷. Poza tym szereg autorów dało w tej dziedzinie drobne prace przyczynkowe (H. Üprus, A. Viires, P. Ariste, H. Sild).

Od dłuższego już czasu budownictwem wiejskim południowo-wschodniej Estonii zajmuje się T. Paevere-Habicht, omawiająca charakterystyczny dla tego terenu typ domu i styl życia jego mieszkańców²⁸. Tej samej autorce zawdzięczamy też studia o zagrodzie chłopskiej²⁹. Wartość wszystkich tych prac leży w uchwyceniu związku między typem mieszkania a stylem życia jego mieszkańców. Jako pierwszy w literaturze etnograficznej estońskiej autor niniejszego artykułu zwrócił uwagę na budynki kowali wiejskich, których pojawienie się jest ściśle związane ze społecznym podziałem pracy, gdy natomiast charakter architektoniczny tych zabudowań określony jest miejscowym materiałem budowlanym i tradycją lokalną³⁰. A. Viires podjął badania nad powstaniem urządzeń paleniskowych i materiałem pokrywającym dach. Spod jego pióra wyszedł też zarys historii badań nad estońskim budownictwem ludowym³¹. G. Troska daje nowy, interesujący materiał dotyczący osadnictwa północnej Estonii³². Bogaty materiał dotyczący estońskiej architektury ludowej daje architekt K. Tihase. Meble ludowe doczekały się opracowania jedynie na wyspie Muhu.

Badania nad środkami transportu zainicjował A. Viires. Obok historycznego przeglądu jazdy konnej ustalił autor na podstawie świetnej analizy nazw poszczególnych części sań chłopskich zasięgi dwu podstawowych typów sań w Estonii³³. Badaniami nad pożywieniem zajmuje się E. Lõoke. Obserwowała ona zmiany jadłospisu w skali rocznej i tygodniowej oraz badała tło społeczne różnic w pożywieniu poszczególnych grup ludności. Ta sama autorka napisała również pracę o stosowaniu

²⁶ A. Viires, *Eesti rahvatõivaid XIX sajandist ja XX sajandi algult*, Tallin 1957.

²⁷ A. Voolmaa, *Fr. R. Kreutzwaldi käsikiri Virumaa rahvatõivastest*, EM Ar. XVI, s. 219—246; tenże, *Täiendavaid andmeid Kirde-Eesti naiste rahvatõivaste kohta*, EM Ar. XVIII; tenże, *Narodnaja odiežda smieszannogo russko-estonskogo naselenija južnoj czasti lychviskogo rajona*, „Trudy Instituta Etnografii“, Moskwa t. 23: 1954, s. 159—164; L. B. Triejes, *Issledowanije narodnoj odieždy estoncew Wastielinawskogo rajona Estonskoj SSR*, *ibid.*, s. 175—182.

²⁸ T. Habicht, *Rehilamu Kagu-Eestis 19. sajandi tejsel poolel*, Tartu 1961.

²⁹ T. Habicht, *Taluouest ja monedest korvalhoonetest Kagu-Eestis XIX sajandi tejsel poolel*, EM Ar. XVI, s. 88—147; tenże, *Postrojki jugo-wastocznoj Estonii wo wtoroj polowinie XIX w.*, TPE I, s. 362—386.

³⁰ J. Linnus, *Küla sepikojad Saaremaal*, EM Ar. XVII, s. 84—104; tenże, *Küla sepikojad Eestis*, EM Ar. XVIII.

³¹ A. Viires, *Eesti taluchitiste uurimisest*, EM Ar. XVII, s. 105—128.

³² G. Troska, *Mõningaid andmeid saunikute eluasemeist Põhja — Eestis*, Eesti NSV Teaduste Akadeemia Toimetised, Uhiskonnateaduste seeria, Kõide VII, Tallinn 1958, s. 264—273.

³³ A. Viires, *Ratsutamine — vana rahvapärane liiklusviis*, EM Ar. I (XV), s. 36—80; tenże, *Sannyj transport u estoncew*, TPE I, s. 438—476.

siemienia konopnego jako pożywienia na wschodnich i południowo-wschodnich terenach Republiki³⁴.

W dziedzinie sztuki ludowej najczęściej uwagi poświęcono ozdobom wyrobów tekstylnych. Stąd bowiem zostały przeniesione wzory na wyroby skórzane i metalowe. Na podstawie zbiorów Muzeum Etnograficznego wydano już dwa albumy sztuki ludowej. Publikacja ta będzie się w dalszym ciągu ukazywała³⁵.

Dopiero niedawno zwrócono uwagę na życie rodzinne chłopów estońskiego. Problemowi wdrażania dzieci do pracy poświęcone jest studium E. Kaljuvee, *Kształcenie pracowitości u dzieci w estońskiej tradycji ludowej*³⁶. Do Akademii Nauk ZSRR wysłano przygotowane do publikacji prace A. Lutsa o stosunkach rodzinnych chłopów kołchozowych północno-zachodniego terenu wyspiarskiego i relacje o zwyczajach weselnych na wyspie Kihnu, pióra V. Kalitsa. Ponadto na tejże wyspie nakręcono film o zwyczajach weselnych. Pracami kierował docent Laugaste z uniwersytetu w Tartu. A. Moora opublikowała studium o wierzeniach dawnych Estończyków³⁷. O zwyczaju pomocy zbiorowej w urządzaniu wesela pisze S. Lätt³⁸, a o pomocy zbiorowej w razie klęsk żywiołowych E. Karu³⁹. H. Tampere daje początek publikacji estońskich pieśni ludowych wraz z zapisem melodii⁴⁰.

Ukazało się również wiele artykułów dotyczących historii etnografii estońskiej. A. Viires omawia obserwacje etnograficzne H. J. Schlegela⁴¹, dotyczące XVIII i XIX w. Nadto tenże autor poddaje ocenie prace znanego postępowego działacza ludowego i kulturalnego M. Veskego⁴². Wiele artykułów poddaje ocenie prace etnograficzne czasów najnowszych, czyli ostatniego dwudziestolecia⁴³.

Nigdy jeszcze etnografia estońska nie odznaczała się takim rozmachem prac naukowo-badawczych jak w okresie panowania władzy radzieckiej. W chwili obecnej posiadamy już młodą kadrę specjalistów, przygotowanych wszechstronnie do spełnienia oczekujących ich zadań. W najbliższych latach szczególnie nacisk położony się na tematykę współczesną oraz na badania środowisk robotniczych. Studia nad historią etniczną i związkami kulturowymi narodu estońskiego wymagają szerszego niż dotychczas stosowania metody badań kompleksowych, głównie na terenach wokół Leningradu i Pskowa. Stan badań szczegółowych umożliwi w najbliższym cza-

³⁴ E. Lõoke, *Toidust eesti külas XIX sajandi teisel poolel ja XX sajandi algul*, EM Ar. XVI, s. 68—84; tenże, *Kanepitoidud Eestis*, EM Ar. XVII, s. 191—202.

³⁵ H. Linnus, *Tikand eesti rahvakunstis I. Põhja Eesti ja saared*, Tallinn 1955; L. Saks, *Mulgi kirikindad ja kirisukad*, Tallinn 1960.

³⁶ EM Ar. XVII, s. 234—263.

³⁷ A. Moora, *Eestlaste muistsest usundist. Religiooni ja ateismi ajaloost Eestis*, Tallinn 1956, s. 7—41.

³⁸ S. Lätt, *Kollektivne abistamine eesti pulmakommetes*, Paar sammukest eesti kirjanduse ja rahvaluule uurimise teed I, Tallinn 1958, s. 213—249.

³⁹ EM Ar. XVIII.

⁴⁰ H. Tampere, *Eesti rahvalaulud viisidega I—III*, Tallinn 1956—1960.

⁴¹ EM Ar. XVI, s. 249—270.

⁴² A. Viires, *Mihkel Veske etnograafia-alasest tegevusest*, Eesti NSV Teaduste Akadeemia Toimetised, Uhiskonnateaduste seeria, Köide V. Tallinn 1956, s. 297—305.

⁴³ A. Peterson, *Eesti NSV Teaduste Akadeemia Etnograafia Muuseum noukogude võimu aastail*, EM Ar. XVII, s. 7—19; A.O. Viires, *Estonkaja Sowietskaja etnografija (1940—1960)*, „Sowietskaja Etnografija“, 1960, z. 3, s. 145—151; J. Linnus, *Etnograafia Muuseumi teatmematerjalid kogudest*, EM Ar. XVI, s. 300—313; tenże, *50 Jahre des Ethnographischen Museums an der Akademie der Wissenschaften der Estnischen SSR (ehemaliges Estnisches Nationalmuseum)*, „Ethnographica“, I, Brno 1959, s. 229—234.

się opracowanie syntetycznego przeglądu etnografii Estonii oraz atlasu historyczno-etnograficznego.

Etnografowie estońscy dotrzymują kroku badaczom bratnich republik i wnoszą swój własny udział do dorobku radzieckiej szkoły etnograficznej.

Jüri Linnus

Tłum. z niem. D. Markowska

DZIAŁALNOŚĆ SEMINARIUM ETNOGRAFII I FOLKLORYSTYKI UNIwersYTETU J. E. PURKYŃE W BRNIE

Etnograficzne prace na Morawach mają długą i znakomitą tradycję. Różnorodność kultury ludowej od połowy XVIII w. przyciągała uwagę badaczy, literatów i artystów. Początki metodycznych prac etnograficznych datują się od lat osiemdziesiątych XIX w., jednakże systematyczniejsze badania rozwijają się dopiero po I wojnie światowej. Z końcem XIX w. powstają spontanicznie etnograficzne czasopisma, wydano mnóstwo publikacji, założono muzea, których jądro tworzą do dziś materiały etnograficzne itd. Jednakże na założonym w 1919 r. uniwersytecie w Brnie wykłady z etnografii prowadzone były dopiero od 1936 r., i to tylko pobocznie. W epoce republiki burżuazyjnej centralizacja nie pozwoliła stworzyć na Morawach etnograficznej pracowni uniwersyteckiej, mimo iż istniały ku temu wszelkie dane. Dopiero w 1946 r. władze ludowej demokracji zrozumiały konieczność założenia samodzielnego Seminarium Etnograficznego. Przewyciężono trudności lokalowe, brak fachowej biblioteki, technicznego wyposażenia itp. i w ostatnich latach Seminarium przekształciło się w naukową pracownię, nie pozostającą w tyle za innymi wydziałowymi instytucjami.

Niebywale rozszerzyła się i pogłębiła pedagogiczna działalność Seminarium. Jeżeli w latach 1946—1950 cykl wykładów dla wszystkich roczników wynosił maksimum 9 godzin tygodniowo, to w latach 1950—1955 tygodniowa ilość wykładów wzrosła przeciętnie do 25 godzin, a od roku 1955 Seminarium realizuje 35—40 godzin lekcyjnych bądź własnymi siłami, bądź przy pomocy obcych pedagogów, których obowiązują najwyżej 4 godziny tygodniowo. Obcy wykładowcy, wszyscy pracownicy instytutów Akademii Nauk i centralnych muzeów, mają przeważnie wykłady zlecone a poświęcone swoim specjalnościom naukowym.

W zasadniczy sposób została rozszerzona nauka czeskiej i słowackiej etnografii, szczególny nacisk kładzie się na wykłady z etnografii słowiańskiej, a w ostatnich latach Seminarium wprowadziło naukę folklorystyki. Według zarządzenia wyższych władz szkolnych Seminarium jako jedyne na ziemiach czeskich wychowywać będzie specjalistów od folkloru muzycznego.

Ilość słuchaczy etnografii wahała się zawsze pomiędzy 25—30 osobami na wszystkich rocznikach. Jednakże w ostatnich latach liczba ta została obniżona na skutek zarządzenia ministerstwa szkolnictwa, które zamknęło wstęp na te studia słuchaczom niektórych innych dyscyplin, jak historia, historia sztuki itp. Obecnie studiuje się etnografię i folklorystykę jako główny kierunek lub jako przedmiot poboczny, na przykład jako trzeci przedmiot na Wydziale. Oprócz tego etnografię studiują eksterjniści zatrudnieni w muzeach, wydziałach oświaty itp., podnosząc swoje kwalifikacje przez ukończenie wyższej uczelni. W roku akademickim 1961/62 Seminarium ma 8 słuchaczy eksternistów. Zwyczajne i eksternistyczne studia trwają 5 lat. Dla ułatwienia studiów wykładowcy opracowali tematy i zestawienia literatury do wykładów i ćwiczeń dla całego studium etnografii i folklorystyki i wydali je jako pomoc naukową obowiązującą wykładowców i studentów.

Już od kilku lat pracownicy Seminarium wykładają wstęp do nauki etnografii oraz prowadzą specjalne wykłady dla słuchaczy prehistorii i historii sztuki, na których to wydziałach wchodzi one w skład naukowych planów zarówno studiów zwyczajnych, jak i eksternistycznych. Pracownikom Seminarium nie udało się zrealizowanie słusznego postulatu zapoznawania z dziejami kultury czeskiego i słowackiego ludu również studentów historii, szczególnie tych, którzy w przyszłości mają zamiar uczyć historii.

Pracownicy Seminarium poświęcają szczególną uwagę działalności pedagogicznej. Kładą wielki nacisk na aktywny udział studentów w ćwiczeniach, zwracają uwagę na czytelność fachowych czasopism i literatury, dbają o dobry poziom referatów, pisemnych prac rocznych itp. Duże znaczenie ma dla studentów możliwość współdziałania w naukowo-badawczych pracach Seminarium oraz uczestniczenie w badaniach terenowych. Obecnie pracownicy Seminarium usiłują doprowadzić do ściślejszego kontaktu studentów z etnograficznymi działami muzeów, aby wykształcenie ich było jak najbardziej wszechstronne.

Do 1952 r. studia etnografii i folklorystyki kończono doktoratem filozofii. Od 1953 r. studia kończy obrona pracy dyplomowej i złożenie państwowych egzaminów końcowych. Absolwenci, którzy pomyślnie obronili pracę i złożą egzaminy, otrzymują dyplom z określeniem „promowany historyk“. Dopiero po kilkuletniej owocnej praktyce mają możliwość złożenia odpowiednich egzaminów i obrony dysertacji kandydackiej. Tylko wybitniejszym pracownikom naukowym, mogącym się wykazać poważniejszym dorobkiem pracy twórczej, umożliwi się obronę dysertacji doktorskiej i uzyskanie stopnia doktora nauk historycznych.

Pedagogiczna i naukowa działalność Seminarium zawsze opierała się na badaniach terenowych. Niemal wszystkie prace dysertacyjne z lat 1948—1952 oraz prace dyplomowe z lat 1953—1960 powstały na podstawie samodzielnych studiów terenowych. Studenci są wprowadzani we wszystkie naukowo-badawcze prace Seminarium.

Kolektywne badania rozpoczęto w 1953 r., kiedy to wszyscy pracownicy i studenci Seminarium badali tradycyjną kulturę i zachodzące w niej zmiany w północnej części Moravského Valašska, a mianowicie w okolicy Rožnova pod Radhoštěm i Valašského Meziříčí. Badania te miały być podstawą monograficznego opracowania kultury ludowej na Moravském Valašsku. Niestety, na skutek braku materialnych środków musiano je przerwać; w tym okresie kolektywne badania zastąpiono indywidualnymi poszukiwaniami terenowymi. Dopiero od 1960 r. ponownie rozwijają się prace terenowe dotyczące specjalnie sztuki ludowej i ludowego budownictwa. W 1961 r. sporządzono pełną bibliografię publikacji i artykułów w czasopismach o Moravském Valašsku, obecnie uzupełnia się archiwum fotograficzne i zbiór rysunków.

W 1946 r. powstał pod kierownictwem prof. A. Václavíka plan monografii reprezentatywnej wsi Nová Lhota na Moravském Horňácku (okolica Velké nad Veličkou). Do pracy nad monografią zaproszono szerszy krąg współpracowników. Cała akcja prowadzona była bez jakiegokolwiek pomocy finansowej. W końcowej fazie prace zostały nagle przerwane śmiercią prof. A. Václavíka, w grudniu 1959 r. W ciągu 1960 r. ustanowiono nową radę redakcyjną dla tejże monografii i do końca zebrano wszystkie gotowe rękopisy poszczególnych rozdziałów. Z uwagi na brak możliwości szybkiego wydania książkowego poszczególne rozdziały monografii będą po przebadaniu ukazywać się w czasopismach. Rękopis monografii wsi Nová Lhota będzie punktem wyjściowym do opracowania całego regionu Horňácka.

W 1960 r. rozpoczęto wstępne badania terenowe kultury ludowej na Podluží. Obszar ten leży na południowo-wschodnim krańcu Moraw, granicząc na wschodzie ze Słowacją, na południu z Austrią. Zasługuje on na specjalną uwagę ze względu

na charakterystyczne cechy kultury ludowej, w której odzwierciedlają się wpływy licznych migracji i historycznych kolonizacji, szczególnie kolonizacji chorwackiej. Pracownicy Seminarium opracowali wraz ze studentami bibliografię tego obszaru i przeprowadzili szereg kilkudniowych badań, w czasie których wykonano wiele dokumentalnych fotografii i zapisów magnetofonowych. Oddano również do druku popularnonaukową wspólną publikację o sztuce ludowej, literaturze i folklorze muzycznym na Podluzi.

Wszystkie terenowe badania brneńskiego Seminarium Etnografii i Folklorystyki obejmują swoim zasięgiem wyłącznie morawskie krainy etnograficzne, charakteryzujące się bogactwem etnograficznej problematyki, dotychczas niemal zupełnie nie opracowanej. Przy badaniu ludowej kultury na Moravském Valašsku konieczne jest zwrócenie uwagi na różnorodne osadnictwo tej ziemi, szczególnie zaś zajęcie się problematyką tzw. kolonizacji wołoskiej. Podjęcie prac w zakresie rozmaitych tematów szczegółowych, dotyczących historii kultury ludowej z obszaru Valašska, przyczyni się do rozwiązania wielu zagadnień problematyki karpackiej, stanowiącej pasjonujący temat badań dla etnografa Słowiańszczyzny i Europy. Dla czeskiej i słowackiej etnografii niemniej godne uwagi są zagadnienia kształtowania się kultury ludowej południowo-wschodniej części Moraw: na Hornácku i na Podluzi. Po ukończeniu tychże badań terenowych w roku 1970 pracownicy Seminarium przystąpią do kolektywnego opracowania monografii poświęconej charakterystyce kultury ludowej Moraw.

Publikacje pracowników Seminarium opierają się przede wszystkim na indywidualnych i zespołowych naukowo-badawczych pracach terenowych. Nieżyjący już prof. Václavík zajmował się szczególnie zagadnieniami powstania i rozwoju sztuki ludowej w zależności od przeobrażeń w zakresie ludowych wierzeń, obrzędów i zwyczajów. Pracownicy Seminarium publikują obecnie przede wszystkim prace z zakresu ludowej kultury materialnej (rolnictwo, obróbka drewna i transport na Valašsku, flisactwo w Karpatach, winiarstwo i strój na południowych Morawach), duchowej (geneza wierzenia o „cudownych wodach“), literatury ludowej (ludowe opowiadania na południowych Morawach), folkloru muzycznego (ludowa pieśń, muzyka i śpiew na południowo-wschodnich Morawach) i historii morawskiej etnografii. W 1961 r. pracownicy Seminarium oddali do druku oprócz wymienionej publikacji książkowej o Podluzi szereg mniejszych artykułów i studiów; obecnie przygotowuje się popularnonaukową pracę o sztuce ludowej na Valašsku.

Już od lat pracownicy Seminarium poświęcają uwagę również działalności społecznej. Ścisłe współpracują z niektórymi muzeami (dla kilku z nich opracowali scenariusze wystawionych zbiorów), wszyscy są członkami Towarzystwa Czechosłowackich Etnografów przy Czesko-Słowackiej Akademii Nauk, członkami rad redakcyjnych fachowych czasopism („Sborník prací filosofické fakulty brneńské university“ — dział wiedzy o sztuce i etnografii, „Radostná země“ — czasopismo poświęcone studium ludu ziemi śląskiej, wydawane przez śląski instytut Czesko-Słowackiej Akademii Nauk w Opawie; „Slovácko“ — czasopismo poświęcone historii ziemi słowackiej, wydawane przez Slováké Museum w Uherském Hradišti), od lat współpracują z zespołami pieśni i tańca ludowego, obecnie co roku pełnią funkcję przewodniczących centralnych, powiatowych i okręgowych sądów konkursowych w Związku Twórczości Młodzieży, Związku Ludowej Twórczości Artystycznej itp. Szczególnie bliskie kontakty utrzymuje Seminarium z Czechosłowackim Radio, dla którego od 1948 r. pracownicy Seminarium przygotowali kilkadziesiąt pozycji. Wygłaszano ponadto dla społeczeństwa wielu miejscowości na Morawach odczyty o kulturze i sztuce ludowej, powstaniu religii, podróżach zagranicznych itp.

Nieodzownym dopełnieniem pedagogicznej i naukowej działalności Seminarium jest praca organizacyjno-administracyjna. Dla pomyślnej działalności Seminarium wielkie znaczenie miało utworzenie podręcznej biblioteki poświęconej przede wszystkim etnografii słowiańskiej. Obejmuje ona wszystkie podstawowe dzieła i czasopisma z zakresu opracowań kultury ludowej Czechów i Słowaków, jest zasobna w literaturę polską, a obecnie uzupełnia się ją pracami radzieckimi i bułgarskimi. W 1960 r. biblioteka została wzbogacona przez przyjęcie prywatnego księgozbioru prof. Václavíka. Pełna liczba tomów w dniu 15 VII 1961 zamyka się liczbą 5324. Nie przewiduje się jakiegos bardziej zasadniczego rozszerzenia biblioteki seminaryjnej, ponieważ literatura pokrewnych dyscyplin naukowych skoncentrowana jest w bibliotece głównej Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu. Podręczna selektywna biblioteka będzie nadal uzupełniana zwłaszcza literaturą etnograficzną słowiańską i folklorystyczną; międzynarodowa wymiana w coraz to większej mierze przyczynia się do kompletowania księgozbioru.

W 1955 r. zaczęto organizować przy Seminarium zbiór materiałów dokumentacyjnych z seminaryjnych badań terenowych. Założono najpierw archiwum fotografii i rysunków, liczące w dniu 15 VII 1961 r. ponad 1700 negatywów i kolorowych diapoztywów i około 2000 powiększeń, rysunków i szkiców. Cały ten materiał ilustracyjny pochodzi z morawskich, częściowo i ze słowackich obszarów etnograficznych. Pomiędzy powiększeniami znajduje się wiele fotografii artystycznych. W 1960 r. założono archiwum zapisów magnetofonowych i gramofonowych płyt z etnograficzną tematyką, rozszerzane następnie w czasie badań terenowych o nagrywanie materiału folklorystycznego.

Techniczne wyposażenie Seminarium służy zarówno dokumentacji ilustracyjnej, jak i dźwiękowej. W 1961 r. wybudowano pracownię laboratoryjną zaopatrzoną w ciemnię z kompletnym wyposażeniem: kamerą, rzutnikiem na film 8 mm i diaprojektorem, magnetofonem i niektórymi przyrządami do zapisu folkloru muzycznego.

Poziom wykładów i prac publikowanych podnoszą liczne doświadczenia z zagranicznych podróży, w czasie których zawiązują się cenne kontakty, a w miarę możliwości sporządzano także dokumentacje. Przy różnych okazjach odwiedzili pracownicy Seminarium następujące kraje: Albanie, Anglię, Austrię, Bułgarię, Egipt, Jugosławię, NRD i NRF, Polskę, Rumunię, Węgry i ZSRR. Z licznymi zagranicznymi pracownikami i instytucjami naukowymi utrzymuje się bliskie kontakty. W ostatnich latach rozwija się obiecująco współpraca z niektórymi polskimi uniwersyteckimi i akademickimi instytucjami.

Głównym celem Seminarium Etnografii i Folklorystyki brneńskiego uniwersytetu jest podniesienie poziomu pracy pedagogicznej, co jest możliwe w ścisłym powiązaniu z rozwojem samodzielnej działalności naukowej. Do tego potrzebne jest zrozumienie i poparcie nadrzędnych władz w szkolnictwie. Do tego również celu muszą zmierzać starania wszystkich pracowników Seminarium. Tylko w ten sposób można będzie wychowywać etnografów wszechstronnie wykształconych i oddanych pracującemu ludowi.

Richard Jeřábek

Tłum. z czesk. I. Nizińska

MAPY ETNOGRAFICZNE W ATLASIE GÓRNEJ AUSTRII

Górna Austria ze swą powierzchnią 11 978 km² i 1 109 355 mieszkańcami zajmuje wśród austriackich krajów związkowych zaledwie trzecie miejsce. Niemniej korzystne jej położenie na ruchliwym szlaku naddunajskim oraz przy linii kolei zachodniej,

łączącej wschodnie kraje związkowe z zachodnimi, stworzyło warunki, dzięki którym kraj ten należy dziś nie tylko do aktywniejszych kulturalnie, ale także do bardziej uprzemysłowionych terenów Austrii. Mimo iż szybkie uprzemysłowienie spowodowało — zwłaszcza od zakończenia wojny — ogromny postęp mechanizacji gospodarki rolnej, Górna Austria pozostała prawdziwym krajem chłopskim, zwłaszcza na terenach mniej ruchliwych na północy i południu. Daje więc ona badaczowi kultury ludowej bogaty materiał poglądowy na wiele przeżytków prastarych metod pracy, wierzeń ludowych i obrzędów. Pozwala również śledzić materialne i psychologiczne skutki oddziaływania nowoczesnego rozwoju technicznego na masy ludowe.

Pod względem morfologicznym Górna Austria rozpada się na trzy wielkie krainy: na północy rozciąga się od terenów sąsiadującej Czechosłowacji aż po Dunaj masyw granitowy, góry natomiast na południu należą już prawie do północnego pasma formacji wapiennej Alp. Pomiędzy tymi dwoma strefami rozciąga się na znacznej przestrzeni kraina przedalpejska, stanowiąca centrum terytorialne Górnej Austrii, jej podstawowy obszar zarówno rolniczy, jak i przemysłowy. Każda z tych krain naturalnych odbija się specyficznym piętnem także na kulturze ludowej jej mieszkańców.

Obok tych stref rozciągających się z zachodu na wschód wyodrębniają się również w górnoaustriackiej kulturze ludowej trzy regiony biegnące z północy na południe. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mają one swoje uzasadnienie w burzliwej przeszłości kraju. Nie analizując skomplikowanej historii rozwoju terytorialnego Górnej Austrii, która zapewne doprowadziła do wytyczenia tych granic, przedstawimy je tutaj w takim przebiegu, w jakim występują stale na mapach etnograficznych. A więc: wyraźnie zaznacza się region wschodni (odgraniczony rzeką Traun na zachodzie, a Enns na wschodzie), w którego obrębie zarówno pod względem dialektologiczno-geograficznym, jak i etnograficznym dadzą się zaobserwować te same zjawiska, charakteryzujące również sąsiednie wschodnie kraje związkowe Austrii. Dalej równie wyraźny region na zachodzie (oddzielony od Bawarii rzeką Inn, a pasem wzniesień Hausruck na wschodzie), gdzie dominują zachodnioaustriackie cechy kulturowe. Pomiędzy tymi dwoma regionami leży region środkowy Górnej Austrii mniej więcej na obszarze pomiędzy miastami: Linz, Wels, Eferding i Steyr, charakteryzujący się swoistymi cechami kulturowymi. Górna Austria jest więc nie tylko krajem o wyraźnych granicach, ale także ważnym dla środkowo-europejskiego terenu alpejskiego pomostem kulturowym pomiędzy zachodnio- i wschodnioaustriackimi obszarami.

Ponieważ już pierwsze mapy etnograficzne Górnej Austrii, które autor opracował na podstawie materiałów *Niemieckiego atlasu etnograficznego* (*Atlas der deutschen Volkskunde*), zebranych w latach 1932—1938, oraz na podstawie własnych badań, wykazały tę specyficzną strukturę kulturową kraju, wobec tego narzucał się postulat, by w ramach opracowywanego po wojnie *Atlasu Górnej Austrii* (*Atlas von Oberösterreich*) problematyka etnograficzna została odpowiednio obszernie potraktowana. Sieć punktów badawczych, jaką swego czasu dysponował *Niemiecki atlas etnograficzny*, była nieregularna i niekompletna. Powstała wobec tego konieczność nowego gromadzenia materiałów. Miało to również posłużyć do wnioskowania o zmianach, jakim uległa kultura ludowa na przestrzeni od 1938 r. do chwili obecnej. W tym celu utworzono przy Instytucie Badań Regionalnych Górnej Austrii (Institut für Landeskunde von Oberösterreich) placówkę pod nazwą Pracownia Etnograficzna *Atlasu Górnej Austrii* (Fragewerk zu den volkskundlichen Karten im Atlas von Oberösterreich). Przy pełnej współpracy inspektoratu szkolnego kraju utworzono kompletną sieć punktów badawczych, obejmującą wszystkie miejscowości

posiadające szkoły. Do nich wysyła się kwestionariusze etnograficzne. Punktów takich jest 530, to znaczy jedna badana miejscowość przypada na 23,2 km². Dysponujemy więc najgęstszą siecią badawczą, jaką kiedykolwiek posługiwali się etnografowie w tego rodzaju penetracjach terenowych na tak znacznym obszarze.

Od roku 1951 wydano już 7 kwestionariuszy o następującej problematyce: całokształt obrzędów dorocznych, obrzędowość narodzinowa i pogrzebowa, narzędzia rolnicze stosowane przy siewie, żniwach i młóccc, pielgrzymki, liczne motywy wierzeń ludowych i podań ludowych, pożywienie (wypiek i formy chleba), poszczególne fragmenty budownictwa ludowego. Badania będą kontynuowane przy pomocy dalszych 4—5 kwestionariuszy.

Jakkolwiek Instytut Badań Regionalnych ma ograniczone możliwości zarówno pod względem obsady personalnej, jak i warunków lokalowych, to jednak opracowano już do tej pory w pełni wyniki 5 kolejnych akcji badawczych opartych na wyżej wymienionych kwestionariuszach. Uzyskane z badań materiały wynoszą ponad 100 000 pozycji kartotecznych, do czego dochodzi jeszcze ponad 20 000 notatek z tzw. kwestionariusza piekarskiego oraz około 40 000 osobistych zapisków autora, oddanych do dyspozycji *Atlasu* w celach kartograficznych i interpretatorskich. W miarę możliwości stosuje się obok kwerend korespondencyjnych także bezpośrednie badania terenowe pracowników, jeśli — co zresztą rzadko się zdarza — kwestionariusz wypełniony jest niezadowalająco lub jeśli zawiera tak interesujące dane, iż wymagają one dokładniejszego przebadania miejscowych stosunków.

Usiłowano nawiązać współpracę z przedstawicielami innych zawodów poza nauczycielstwem i wysyłać im odpowiednie kwestionariusze. Doświadczenia były niepomysłne. Współpracownicy terenowi zwerbowani na licznych kursach organizacji chłopskich okazali się wprawdzie życzliwymi informatorami w bezpośrednich rozmowach, ale samodzielne wypełnianie kwestionariusza nużyło ich już po pierwszych kartkach. Spośród kwestionariuszy na temat wypieku chleba zwykłego i obrzędowego, wysłanych do wszystkich samodzielnych piekarzy, uzyskano tylko 2% zwrotów. Tak więc i tę akcję badawczą musiało w końcu przejąć nauczycielstwo. Duchowieństwo odpowiadało na kwestionariusz dotyczący obrzędowości religijnej dopiero po upływie kilku lat.

Każde kierownictwo szkoły otrzymuje dwa egzemplarze kwestionariusza. Jeden przeznaczony jest dla archiwum danej szkoły, drugi po wypełnieniu przez nauczycieli zostaje odesłany do okręgowego inspektora szkolnego, który zbiera kwestionariusze z całego podległego mu okręgu i następnie przekazuje je inspektorowi krajowemu, a ten z kolei przesyła Instytutowi do opracowania naukowego. Tak więc gromadzeniu materiałów i ich przesyłce nadano drogę służbową, dającą najpełniejszą rękojmię pełnego zwrotu. Ilość nie odesłanych kwestionariuszy nie przekracza 1%. W wypełnianiu kwestionariusza obok kierownika szkoły biorą jeszcze udział dwie lub trzy siły nauczycielskie oraz trzech wybranych przez nauczycieli informatorów uznanych za ekspertów społecznych. Przeciętnie w jednej akcji badawczej współpracuje więc 2000—3000 osób.

Za środek kontrolny podanych informacji służy, poza znanym „prawem wielkich liczb“, nadsyłane dane co do pochodzenia i czasu zamieszkania osób opracowujących kwestionariusz. Już przy zwrocie pierwszego kwestionariusza¹ okazało się, że na 500 opracowujących, którzy udzielili co do tego informacji, 128 urodziło się bądź w samej

¹ E. Burgstaller, *Das Fragewerk zu den Volkskundlichen Karten. Veröffentlichungen zum Atlas von Oberösterreich, herausgegeben vom Institut für Landeskunde von Oberösterreich*, t. 1, Linz 1952 (z odpowiednimi mapami pochodzenia i okresu zamieszkania osób opracowujących kwestionariusze).

miejsowości badanej, bądź też w najbliższym jej sąsiedztwie; 125 podało, że pracuje w danej miejscowości już ponad 16 lat. Od tego czasu sytuacja ta uległa dalszej poprawie. Miejscowe pochodzenie i długi okres zamieszkania w badanych miejscowościach pozwala wielu współpracowników uznać za ekspertów społecznych w odniesieniu do badanych zagadnień. Z reguły nauczyciele podają również, jakie osoby spośród ludności wsi wciągnięto do współpracy. Dobór tych osób bywa na ogół bardzo staranny i uwzględnia specyfikę każdorazowej akcji badawczej. Tak więc w przeważającej liczbie miejscowości o obrzędowość narodzinową pytano akuszerki, o pożywienie — piekarza i gospodynie domowe, o budowę domów — cieśli itp. Jakkolwiek powyżej przedstawione sposoby gwarantują już znaczną wiarygodność danych, to jednak zastosowano jeszcze dalsze środki kontroli. Spośród podstawowej sieci punktów badawczych utworzono mianowicie sieć kontrolną, rzecz oczywista znacznie rzadszą, w której dane zbierają ochotnicy, współpracujący z *Atlasem* na skutek swych zainteresowań etnograficznych. W związku z tym z wielu punktów badawczych otrzymujemy dwa niezależnie od siebie wypełnione kwestionariusze, nadesłane przez dwu różnych korespondentów.

Mapowanie przebiega w następujący sposób: po pierwszym rozeznaniu w materiałach sporządza się mapy przeglądowe w skali 1 : 1,75 mil., z których najczęściej uzyskuje się już wartościowe przesłanki do lokalizacji na mapach punktowych, sporządzanych na podstawie list inwentaryzacyjnych. Mapy punktowe sporządzane w skali 1 : 500 000 służą już bezpośrednio za wzór do druku map. Sama publikacja ukazuje się z reguły w podziałce 1 : 1 mil. Aby korzystającym z *Atlasu* dać możliwość lokalizacji poszczególnej informacji, załączono do map pierwszego zeszytu wkładkę kalkową z zaznaczonymi numerami punktów badawczych. Jej rozszyfrowaniu służy zamieszczony w I tomie „Komentarzy“ skorowidz badanych miejscowości². Dzięki tak starannemu opracowaniu można się posługiwać mapami jako pewnym i pełnym źródłem naukowym.

Do tej pory opracowano już 250 map. Rzecz jasna, tylko nieznaczną ich część można zamieścić w *Atlasie Górnej Austrii*, który ma się składać zaledwie z czterech zeszytów. Przeważająca część map zostanie opublikowana w czasopiśmie Instytutu „Oberösterreichische Heimatsblätter“ lub też w postaci samodzielnych monografi w wydawnictwach *Atlasu* („Veröffentlichungen zum Atlas von Oberösterreich“).

Pierwszy zeszyt *Atlasu Górnej Austrii* zawiera prawie 12 map dotyczących obrzędowości dorocznej (dzień zaduszy, objazdy konne, dzień św. Mikołaja) i jedną mapę dotyczącą wiejskich grup kawalerskich. Znajdujący się w druku drugi zeszyt zawierać będzie 9 dalszych map: pielgrzymki w dniu św. Leonarda, wieczór w dniu św. Tomasza, wigilia Bożego Narodzenia, wieczór Trzech Króli. W trzecim zeszycie planuje się zamieszczenie map dotyczących: zwyczajów wielkanocnych, święta majowego, początku lata oraz techniki i narzędzi pracy przy siewie, żniwach i młóccc. Czwarty zeszyt przyniesie mapy zwyczajów związanych z cyklem życia ludzkiego oraz rozprzestrzenianie się wątków podań i motywów sztuki ludowej. Obok serii uważanej za etnograficzną w ścisłym znaczeniu przewiduje się również publikację mapy osadnictwa i form budownictwa mieszkalnego A. Klaara oraz mapy motywów dialektologiczno-geograficznych F. Roitingera.

Każda mapa opatrzona jest objaśnieniem zamieszczonym w komentarzach. Na skutek ograniczeń finansowych komentarz do jednej mapy nie może przekraczać

² *Atlas von Oberösterreich, im Auftrage der oberösterreichischen Landesregierung, herausgegeben vom Institut für Landeskunde von Oberösterreich, Linz 1958* (Kartenwerk und Erläuterungsband). Verlag des Institutes für Landeskunde von Oberösterreich, Linz, Bahnhofstrasse 16.

8 stron maszynopisu, musi jednak wprowadzać czytelnika w całokształt problematyki danej mapy. Pewnym utrudnieniem jest to, że w treści komentarza muszą być uwzględnione potrzeby ważniejszych nabywców i użytkowników *Atlasu*, a mianowicie nauczycielstwa. Pragnąc szerzej udostępnić bogaty materiał etnograficzny pracowni, przewiduje się, jak już wyżej wspomniano, publikację opracowań monograficznych. Obecnie w przygotowaniu są prace poświęcone obrzędowości w dniu św. Tomasza i św. Mikołaja, zwyczajom wielkich maskarad nocy karnawałowych oraz narzędziom rolniczym.

Uogólniając doświadczenia dotychczasowych prac etnograficznych w *Atlasie Górnej Austrii* stwierdzamy, że hipotezy dotyczące odrębności kultury ludowej tego kraju, uwzględnione w problematyce badawczej i opracowaniu kartograficznym, potwierdziły się. Znaczna ilość map wskazuje na pograniczne położenie tego kraju, co zapewnia badaniom etnograficznym Górnej Austrii szczególne miejsce w problematyce środkowoeuropejskiej kultury ludowej. Nadto stwierdzić należy, że w porównaniu z innymi obszarami językowymi kultura ludowa Górnej Austrii uległa stosunkowo nieznacznym zmianom od czasu, kiedy gromadzono materiały do *Niemieckiego atlasu etnograficznego*, a więc od czasów poprzedzających wybuch II wojny światowej. Dzięki tej stabilizacji poszczególne elementy kultury ludowej służyć mogą za wyznaczniki granic regionów i zasięgów kulturowych. Okazało się jednakże, że w niektórych miejscowościach, gdzie około 1930 r. w *Niemieckim atlasie etnograficznym* oznaczono jakiś zwyczaj jako w pełni żywotny, dziś jest on już zupełnie zarzucony. Zwyczaj maskarady, który jeszcze w 1932 r. miał charakter obrzędowy, w relacjach dzisiejszych informatorów jest już tylko bądź straszdyłem dla dzieci, bądź podaniem. Zdarza się również, jakkolwiek nieporównanie rzadziej, zjawisko przeciwne. Mianowicie zwyczaj określany około 1932 r. jako zanikający okazał się obecnie w pełni żywotny, mimo iż w danej miejscowości nie podejmowano żadnych prób ochrony kultury ludowej czy jej reaktywowania.

Ernst Burgstaller

Tłum. z niem. D. Markowska

PRÓBY ZORGANIZOWANIA W CZECHOSŁOWACJI MUZEUM TYPU SKANSENOWSKIEGO

Jakkolwiek myśl zorganizowania muzeum etnograficznego typu skansenowskiego jest w Czechosłowacji od dawna znana i po dzień dzisiejszy żywa, to jednak do tej pory nie została zrealizowana. Podobnie jak wiele innych przejawów naszej działalności etnograficznej, pomysł zorganizowania wielkiej wystawy budownictwa ludowego łączy się z Czechosłowacką Wystawą Etnograficzną, otwartą w Pradze w 1895 r. Temu wielkiemu, nieprzeciętnemu i — mimo wielu niewątpliwych usterek — słusznemu dziełu przyświecał w pełni etnograficzny cel: wystawa miała zobrazować życie i kulturę ludu we wszystkich jej aspektach. Śmiało można powiedzieć, że na wielu odcinkach dość konsekwentnie realizowała to zamierzenie, o wiele konsekwentniej i bardziej nowocześnie, niż to osiągnięto w toku późniejszej działalności etnograficznej. Z tendencji do uzyskania wszechstronności i pogłębienia ekspozycji zrodziła się — po sukcesie „Chaty czeskiej“ na Wystawie Jubileuszowej w 1891 r. — myśl wystawienia rzeczywistych budynków ludowych, które by wiernie obrazowały sposób mieszkania i gospodarowania¹. Zamiar ten zrealizowano w postaci „wsi wystawowej“. Tworzyło ją niezbyt jednolite w swym charakterze skupisko budynków

¹ *Národopisná výstava československá v Praze roku 1895*, Praha 1895, s. 15.

wiejskich ustawionych wokół zaimprovizowanego placu wiejskiego. Budynki reprezentowały wszystkie ziemie czeskie i niektóre okolice Słowacji.

Wystawa miała się wprowadzić rozwinąć w muzeum typu skansenowskiego, ale sama nie była jeszcze przedsięwzięciem o charakterze muzealnym. „Wieś“ nastawiona była wyłącznie na wystawowość i przeglądowość. Nie mogła skupiać oryginalnych budynków, lecz tylko zasadnicze ich typy. Nie przewożono do Pragi obiektów oryginalnych, zwłaszcza że nie było środków finansowych na ich zakup i transport. „Wieś“ składała się z kopii i rekonstrukcji projektowanych przez architektów, stąd w niektórych przypadkach stylizacja, a nawet idealizacja obiektów. Na ogół były to jednak dobrze skonstruowane, wierne kopie i poszczególne budynki można za reprezentatywne dla cech budownictwa ludowego danego regionu. Z obiektów oryginalnych przeniesiono jedynie, poza niektórymi drobiazgami, części drewnianego kościoła z Podůlšan koło Pardubic, ale sam kościółek został tak zbudowany, by wiernie odpowiadał idei architektonicznej pierwowzoru². Ogólnie rzecz biorąc wystawa robiła bardzo dobre wrażenie, a „Wieś“ — jakkolwiek bardzo niejednolita — była dobrym przeglądem budownictwa ludowego Czech, Moraw, Śląska i Słowacji (wystawiono także budynki Czechów — emigrantów amerykańskich). Wśród organizatorów wystawy szybko dojrzała myśl pozostawienia „Wsi“ na stałe na pierwotnym miejscu jako części składowej przyszłego muzeum etnograficznego. Inicjatorzy pomysłu byli przekonani, że do celów muzealnych zostanie wybudowane nowe pomieszczenie, które pragnęli umiejscowić w Stromovcu w pobliżu „Wsi“. Należy tu podkreślić, że wystawę „Wsi“ zorganizowano w Pradze w 1895 r., a więc już w 4 lata po otwarciu szwedzkiego skansenu, pierwszego w Europie muzeum na wolnym powietrzu, a pomysł pozostawienia „Wsi“ na stałe jako części muzeum dojrzał już w pierwszej fazie przygotowań do wystawy, a więc jednocześnie z koncepcją szwedzką i niezależnie od niej. Niestety, nie doszło w Pradze do wybudowania nowego gmachu muzealnego, jak się tego spodziewali twórcy śmiałego projektu, nie udało się też utrzymać i przekształcić „Wsi“ w stałe muzeum typu skansenowskiego.

„Wieś wystawowa“ nigdy bowiem nie stała się rzeczywistą własnością muzeum, jakkolwiek służyła jego celom. Po zamknięciu wystawy sejm krajowy zobowiązał się zachować i konserwować nadal tę grupę budynków, a „Wieś“ przyjął do swego majątku ówczesny urząd ochmistrzowski, będący właścicielem gruntów, na których postawiono budynki³. Po kilku latach okazało się jednak, że dalsze utrzymywanie „Wsi“ jest niemożliwe, nie tylko ze względu na duże koszty konserwacji, ale także z powodów technicznych. Cała grupa domów konstruowana była z myślą o wystawie czasowej, a nie stałej, w dodatku umieszczono je na podmokłym gruncie. Lekka konstrukcja bez fundamentów, zbyt cienkie pokrycie i surowe drzewo, jakiego cieśle użyli do budowy niektórych chat, wszystko to spowodowało po kilku latach taki stan zniszczenia obiektów, że dalsze ich utrzymywanie było już niebezpieczne. Toteż w 1901 r. specjalna komisja postawiła wniosek o usunięcie ich lub zniszczenie⁴. Zbiory muzeum etnograficznego zyskały w tym czasie pomieszczenie w domku letnim w ogrodzie Kinskich. Entuzjaści muzeum skansenowskiego mieli nadzieję, iż uda się ten piękny ogród zamienić na park etnograficzny i zgromadzić w nim typowe budynki ludowe uzupełnione zbiorami muzealnymi, sięgającymi podówczas już pokaźnej liczby 13 000 eksponatów o doskonałej jakości. Okazało się jednak, że budynków „Wsi wystawowej“, które stanowić miały załączek projektowanego

² Szczegółowy opis „wsi wystawowej“ i poszczególnych obiektów znajduje się w księdze zbiorowej *Národopisná výstava ...*, s. 97—144.

³ *Národopisná výstava ...*, s. 535.

⁴ „Věstník Národopisného Musea Československého“, 1902, s. 7.

parku etnograficznego, nie da się już uratować nie tylko z powodu ich stanu technicznego, ale także z powodu zbyt wysokich kosztów transportu i nowej lokalizacji. Mimo starań twórców „Wsi”, głównie F. A. Šuberta i Rady Czechosłowackiego Muzeum Etnograficznego, wszystkie budynki zostały sprzedane jako materiał budowlany i opały. Rozbiórkę ukończono akurat w roku otwarcia nowego pomieszczenia muzeum etnograficznego w ogrodzie Kinskich, w 1903 r., a planowany park etnograficzny ograniczył się do tego, że przeniesiono do muzeum dzwonnice wałaską z Všetína, rzeźbiony krzyż z Bojanovic koło Hodonína i Bożą Mękę z praskiej dzielnicy Žižkova⁵. Zniszczenie „Wsi wystawowej” jest poważną stratą, do dziś silnie odczuwaną w naszym muzealnictwie etnograficznym. Jest to bowiem zmarnowanie żmudnych, pionierskich wysiłków, które stanowić mogły dogodny punkt wyjściowy do dalszych prób zorganizowania muzeum etnograficznego typu skansenowskiego.

W 1912 r. w kręgu pracowników Muzeum Etnograficznego znów zrodził się projekt wystawy budownictwa ludowego, na którą składać się miały modele naturalnej wielkości oraz ewentualnie także oryginalne zabytki. Pomysł wyszedł tym razem od L. Niederlego w związku z planowaną w Pradze w 1916 r. Wystawą Słowiańską. Sądzono, że stanie się ona załączkiem słowiańskiego muzeum etnograficznego, ukazującego wieś słowiańską jako „całościowy obraz normalnego życia w zwykłym środowisku”⁶. Wedle koncepcji Niederlego modele budynków ludowych dać miały przegląd rozwoju historycznego chaty słowiańskiej — od typów najprostszycych do najbardziej złożonych, przy zachowaniu wszystkich charakterystycznych właściwości zarówno form architektonicznych, jak i urządzenia wnętrza. Projekt przewidywał, że na wieś złoży się od siedemdziesięciu do osiemdziesięciu czterech obiektów⁷.

Śmiały plan Wystawy Słowiańskiej nie został urzeczywistniony. Przygotowania przerwała wojna. Po jej zakończeniu sprawa zorganizowania w Pradze muzeum budynków ludowych zesłała na plan dalszy — tym razem z powodu trudności o charakterze teoretycznym. W kręgach fachowych wzięły górę poglądy szkoły artystycznej, negujące sens skansenu na skutek tego, że wyrzywa on zabytki z ich pierwotnego środowiska. Na zbiory etnograficzne patrzono coraz częściej jako na kolekcję eksponatów sztuki ludowej. Mimo ówczesnej niepopularności koncepcji skansenu myśl ta była nadal żywa w kręgu pracowników muzealnictwa, między innymi wśród pracowników działu etnograficznego Muzeum Narodowego w Pradze (po I wojnie światowej dawne Czechosłowackie Muzeum Etnograficzne przekształciło się w dział Muzeum Narodowego).

Nowym krokiem na drodze do realizacji idei skansenu było przeniesienie w 1929 r. drewnianego kościółka karpackiego z Medvedców koło Mukačeva, który miał nie tylko stanowić cenny wzór tego rodzaju budownictwa karpackiego, ale także załączek przyszłego muzeum nowego typu. Na skutek braku zrozumienia ze strony czynników administracyjnych usytuowano go bardzo niekorzystnie, mianowicie na Petřínském Zbočzu ponad budynkiem muzeum, gdzie niestety nie można było ustawiać dalszych obiektów.

Ochrona cennych zabytków budownictwa ludowego stała się podówczas w naszym kraju problemem palącym. W kilku starych wsiach słowackich wybuchły pożary, a najgroźniejszy z nich zniszczył zupełnie podtatrzańską wieś Važec. Szybka rytmika przemian, niosąca zanik tradycyjnej kultury ludowej, objęła nawet naj-

⁵ „Věstník Národopisného Musea Československého“, 1903, s. 6.

⁶ L. Niederle, *Projekt slovanské výstavy národopisné. Slovanská dědina*, „Česká Revue”, 1912, s. 1.

⁷ Niederle, *op. cit.*

bardziej odległe zakątki kraju. Pracownikom muzeum skansen wydawał się wciąż najlepszym rozwiązaniem zagadnienia ochrony zabytków, toteż ówczesne kierownictwo zbiorów etnograficznych Muzeum Narodowego (dr D. Stránská) podjęło ponownie usilne próby jego realizacji. Po wielu staraniach kuratorium zarządzające Muzeum Narodowym zatwierdziło w 1936 r. wniosek o budowę w Pradze muzeum typu skansenowskiego i udzieliło zezwolenia na zakup obiektów. Następnie w 1938 r. plan ten zyskał aprobatę uchwały czeskiego wydziału krajowego, któremu podlegało Muzeum Narodowe. Projektowany skansen skupić miał budynki z całego kraju, a dla porównania także wzory budownictwa wiejskiego innych narodów słowiańskich. Tak szeroko zakrojony plan realizować miano stopniowo na przestrzeni kilku lat. Kwestia lokalizacji nowego muzeum pozostała jednak i tym razem nie rozstrzygnięta⁸. W napiętej atmosferze poprzedzającej wojnę sprawa muzeum znów ustąpiła na plan dalszy, a wybuch wojny i okupacja niemiecka nie tylko ją przekreśliły, ale także doszczętnie zniszczyły rezultaty poczynionych już przygotowań.

Przykład Czechosłowackiej Wystawy Etnograficznej, ukazującej praktyczne rozwiązanie problemu ekspozycji budownictwa ludowego, znalazł swój oddźwięk także poza Pragą. „Wieś wystawowa“ zainteresowała morawskiego artystę plastyka Bohumíra Jaroňka. W 1909 r. przeprowadził się on wraz ze swym bratem do Rožnova pod Radhoštěm i odtąd konsekwentnie dążył do stworzenia „własnego muzeum“ typu skansenowskiego. Z tą myślą założył w Rožnovie Towarzystwo Muzealne i Etnograficzne, którego głównym zadaniem miało być poszukiwanie odpowiednich zabytków. W 1913 r. sam wykonał temperą obraz — rodzaj projektu — owego „muzeum walańskiego“. Wystawił go w Wiedniu i pozyskał dla swej inicjatywy (nieznaczące co prawda) poparcie ze strony czynników oficjalnych⁹. Pierwszym obiektem przyszłego muzeum był drewniany ratusz rožnovski z 1773 r. przeznaczony już do zburzenia. Realizacja zamierzenia okazała się trudniejsza, niż przypuszczali inicjatorzy, i dopiero w latach bezpośrednio następujących po I wojnie udało się przenieść ratusz do parku rožnovskiego wraz ze starym domem mieszczkańskim pochodzącym z połowy XVIII w., tzw. chatą Bilovą. Dzięki niestrudzonej działalności Jaroňków i założonego przez nich Towarzystwa Muzealnego i Etnograficznego udało się w roku 1929 przenieść trzeci budynek rožnovski, karczmę Vaška, pochodzący prawdopodobnie z początku XVIII stulecia¹⁰. Jednocześnie muzeum wzbogaciło się o pewną ilość mniejszych eksponatów, jak dzwonnice, studnie, pasieki, bramy wejściowe, krzyże, koliby. Dla różnych drobniejszych eksponatów wystawowych należało stworzyć nowe pomieszczenie. Towarzystwo Muzealne zdecydowało, iż w tym wypadku nie przeniesie się oryginalnego budynku, ale zbuduje kopię domu mieszkalnego sołtysa z Velkých Karlovic. Jednakże bracia Jaroňkowie starali się — wedle swego przekonania — zrekonstruować pierwotniejszy jego stan i nie stworzyli w ścisłym tego słowa znaczeniu kopii. Budynek został ukończony w 1932 r. W środowisku muzealnym uroczyście obchodzono otwarcie wystawy morawskiego Valaška¹¹. Już wówczas muzeum miało dzisiejszy swój wygląd. Na krótko przed wybuchem

⁸ D. Stránská, *Národopisné museum v přírodě v Praze*, Praha [1938].

⁹ Jaroňek, *Valašské muzeum v přírodě*, „Svaz, Věstník, Čes. zem. svazu propovznesení návštěvy cizinců na Moravě a ve Slezsku“, R. 3: 1913, s. 225—230; tenże, *Valašské muzeum v přírodě — národopisná dědina v Rožnově p. R., Rožnovsko. U příležitosti Krajské výstavy Valaška a moravsko-slezského Pobezkydí*, Rožnov p. R. [1932], s. 20—21.

¹⁰ J. Tvarůžek, *Pomátné valašské stavby*, „Dolina Urgatina“, t. 4: 1950, s. 31—32.

¹¹ Jaroňek, *op. cit.*, s. 20—21; tenże, *Zemědělské muzeum v Rožnově p. R.*, „Naše Valaško“, R. 2: 1931, s. 35—38.

II wojny zmarł Bohumír Jaroněk, ale zgodnie z jego zamiarem i wedle jego pomysłu rozszerzono jeszcze muzeum o drewniany kościółek¹².

Muzeum wałaskie w Rožnovie jest dziś jedyną na terenie naszej republiki tego rodzaju ekspozycją architektury ludowej. Winniśmy więc wdzięczność jego twórcom. Musimy jednak jasno zdać sobie sprawę, że nie może on stanowić wzoru dla dzisiejszych poczynań w tym kierunku. Przede wszystkim nie obejmuje ono typowych obiektów architektury ludowej, lecz tylko budynki miejskie i sołtysostwa. Dodać należy, że domy miejskie dostosowane do zwartej zabudowy (wszystkie pochodzą z rynków) w ekspozycji muzealnej usytuowane są samodzielnie z odsłoniętymi ścianami bocznymi, przez co gruntownie zmieniły swój charakter. Dom karlovického sołtysa także został wyrwany z ła zagrody i postawiony bez zabudowań gospodarczych, które go uzupełniały, tworząc kompozycyjną całość. Autorzy projektu dowolnie go „zrekonstruowali według stanu pierwotnego“, zastępując na przykład proste poręcze krużganku bogato rzeźbionymi, szczyt ozdobili na wzór innych wałaskich domów, we wnętrzu piec, palenisko i komin zbudowali kopiując zabytki z Solanca, a oryginalny piec przenieśli z sołtysostwa w Jasennej itp.¹³ Według równie idealizującej koncepcji został następnie postawiony kościółek. Ponieważ nie można było przenieść odpowiedniej oryginalnej budowli, więc zbudowano kościółek całkowicie od nowa na podstawie planów i obrazów starego kościółka drewnianego z Větrkovic, który spłonął w 1878 r. Budowla została dowolnie dokonponowana i uzupełniona przez budowniczego¹⁴. Wszystkie budynki stłoczono na stosunkowo małej przestrzeni zapelnionej ponadto takimi zabytkami, jak koliba z Černej Hory, dwie studnie, pasieka, dzwonnica górską, stojąca dziś jakby pośrodku placu wiejskiego.

Podobne dążenia jak na ziemiach czeskich zrodziły się bardzo wcześnie także w Słowacji. W skromnych początkach działalności pracowników muzealnictwa, wspieranej właściwie jedynie przez podziwu godną ofiarność ludu słowackiego, nie można było jeszcze myśleć o tak kosztownym przedsięwzięciu. Kiedy jednak pracownicy Słowackiego Muzeum Narodowego uzyskali lepsze warunki pracy, postawili sobie w pierwszym rzędzie za cel zorganizowanie muzeum typu skansenowskiego. A w chwili, gdy Słowackie Towarzystwo Muzealne postanowiło zbudować dla muzeum nowy przestronny gmach, planowano, by jednocześnie powstał koło niego skansen. Opracowano już nawet jego koncepcję teoretyczną i zapewniono podstawowe fundusze¹⁵, a następnie w 1934 r. zakupiono grunt pod budowę nowego gmachu Słowackiego Muzeum Narodowego¹⁶. Projektowany skansen miał skupiać wszystkie typy budownictwa ludowego łącznie z zabudowaniami gospodarczymi, sztalasami, młynami itp. Jednocześnie powstał romantyczny pomysł, aby artyści ludowi zamieszkali w tych budynkach i tu — odizolowani od otoczenia — spokojnie oddawali się twórczości w duchu tradycji swego regionu¹⁷. Realizacja pomysłu przebiegała jednak opornie, przesuując się z roku na rok, aż wreszcie została udaremniona przez wybuch wojny.

W pierwszych latach powojennych mieliśmy więc wprawdzie w republice czechosłowackiej bogatą sieć muzealną, ale w tym tylko jedno muzeum typu skansenow-

¹² M. J a h n o v á, *Valašský kostelíček v Rožnově p R.*, „Naše Valašsko“, R. 8: 1943, s. 82—84.

¹³ J a r o n ě k, *Zemědělské museum ...*

¹⁴ J a h n o v á, *op. cit.*

¹⁵ J. G e r y k, *Návrh na zriadenie múzea v prírode*, „Časopis Muzeálnej Slovenskej Spoločnosti“, R. 28: 1931, s. 46—47.

¹⁶ J. G e r y k, *Slovenský Skanzen*, „Časopis Muzeálnej Slovenskej Spoločnosti“, R. 37—38: 1947, s. 47.

¹⁷ G e r y k, *Návrh na zriadenie ...*, s. 47.

skiego, urządzone na zasadach nie odpowiadających już współczesnym wymogom naukowym — Muzeum Wałaskie w Rožnovie pod Radhoštěm. W pierwszym okresie odbudowy życia kulturalnego kraju warunki nie pozwalały na takie przedsięwzięcie, jak muzeum skansenowskie, zwłaszcza że „wioska” rožnovska zbyt obliczona na wrażeń artystyczne zdyskredytowała tę ideę w niektórych kręgach. Jednakże gwałtowny zanik zabytków budownictwa ludowego nie pozwolił etnografom zaniechać tego najskuteczniejszego sposobu ocalenia ich dla kultury. Toteż muzealnicy słowaccy wciąż powracali do tej sprawy¹⁸. Również pierwszy zjazd pracowników muzealnictwa etnograficznego w Martinie w 1954 r. opowiedział się za wprowadzeniem i rozwojem tej formy wystawy i postanowił zorganizować na terenie Czechosłowacji przynajmniej trzy tego rodzaju muzea: w Martinie, w Tatrach i w Demánovie¹⁹. Projektodawcy bardzo przekonująco dowodzili konieczności tworzenia skansenów i ukazywali konkretną drogę realizacji tych planów. Etnografowie ze Słowackiego Muzeum Narodowego opracowali teoretyczny i praktyczny plan utworzenia takiego muzeum oraz jego organizacji; zyskali też dla niego aprobatę ze strony Instytutu Etnograficznego Słowackiej Akademii Nauk. Dowodzi tego poświęcona problemom skansenów konferencja w Dolnym Smokovcu w 1959 r. z udziałem pracowników muzeów, etnografów i architektów²⁰, a także wstępna konferencja etnografów słowackich w Rožnovie pod Radhoštěm. Realizacja słowackiego skansenu postępuje więc konsekwentnie naprzód.

Inaczej przedstawia się sytuacja na terenie ziem czeskich. Przede wszystkim zachowało się tutaj muzeum rožnovskie, które nie odpowiada już współczesnej koncepcji muzeum tego typu. Jeśli więc ma ono istotnie obrazować wałaskie budownictwo ludowe, to w pierwszym rzędzie musi uzupełnić eksponaty budynkami z różnych okresów, o różnym przeznaczeniu, o różnym charakterze gospodarczym i społecznym. Poczyniono już w tym kierunku pierwsze kroki. Po upaństwowieniu muzeów w Czechosłowacji skansen rožnovski został podporządkowany administracyjnie Okręgowemu Zarządowi Muzeum Etnograficznego w Gottwaldowie, a w wyniku reorganizacji z 1960 r. przeszedł pod Okręgowy Zarząd Muzeum Śląskiego w Opawie. Pracownicy muzeum z Gottwaldowa zajęli się energicznie konserwacją urządzenia wewnątrz tych budynków i opracowali perspektywiczny plan dalszego rozwoju muzeum przez uzupełnienie go budynkami gospodarczymi, chatami ubogich górali i pasterzy itp. Do muzeum rožnovskiego został oddelegowany stały pracownik etnograf, fachowiec, obiekty zostały zabezpieczone, a częściowo pozyskane także dalsze. Również pracownicy opawskiego muzeum w pełni świadomości ważności zadań, jakie stawia przed nimi rožnovski skansen. Muzeum Śląskie w Opawie zapewniło środki na reperację i konserwację urządzeń wewnątrz budynków oraz na urządzenie nowej ekspozycji; podstawowym zadaniem dalszej działalności będzie odpowiedni dobór i lokalizacja dalszych obiektów, tak by muzeum wiernie obrazowało dom wałaski, styl życia i gospodarkę jego mieszkańców.

Jednakże Muzeum Rožnovskie ma charakter regionalny. Wciąż brak na ziemiach czeskich muzealnego zespołu budynków ludowych, które by reprezentowały różne regiony kraju. Zadanie to wciąż jeszcze oczekuje czeskich etnografów. Mimo wielu dyskusji teoretycznych realizacja skansenu wciąż jest odkładana. Po II wojnie świa-

¹⁸ Geryk, *Slovenský Skanzen*, s. 47—48.

¹⁹ *Príspevky k národopisnej muzeológii. Materiály z I. celoštátnej konferencie muzeálnych pracovníkov-etnografov v Martine v dňoch 25—27 V 1954*, Bratislava 1954, s. 21, 62, 88.

²⁰ J. Mjartan, *O praktickej ochrane ľudovej architektúry*, „Slovenský Národopis”, R. 7: 1959 nr 4, s. 584—589.

towej trzy ośrodki zainteresowały się tą sprawą. Pierwszy z nich stanowią pracownicy Muzeum, drugi — wydział architektury ludowej w Państwowym Instytucie Opieki i Ochrony Przyrody, trzeci — Instytut Etnografii i Folklorystyki Czechosłowackiej Akademii Nauk²¹. Dla skoordynowania wysiłków tych ośrodków, zmierzających do tego samego celu różnymi drogami, Ministerstwo Szkolnictwa i Kultury zwołało w październiku 1958 r. w Rožnowie naradę zainteresowanych czynników. Mimo iż w czasie narady wystąpiły pewne różnice zdań (głównie pomiędzy tymi, którzy uważali, że najważniejsza jest ochrona zabytku *in situ*, a pomiędzy tymi, którzy zgadzali się, że byłby to sposób idealny, ale uważali go za trudno wykonalny), wszyscy uczestnicy zgodnie doszli do wniosku, że zorganizowanie muzeum typu skansenowskiego jest potrzebą nagłą. Rozstrzygnięto również zagadnienie zasięgu i liczby potrzebnych obiektów. Część obradujących popierała myśl założenia większej liczby zbiorów regionalnych, gdy tymczasem pracownicy wielkich muzeów, powołując się na dotychczasowe doświadczenie, ostrzegali przed trudnościami utrzymania większej liczby skansenów zarówno z uwagi na środki finansowe, jak i odpowiedni personel fachowy. Proponowali oni zorganizowanie dwu wielkich ekspozycji: jednej poświęconej terenom Moraw przy Muzeum w Brnie i drugiej — o bardziej ogólnym charakterze — przy Muzeum Narodowym w Pradze²².

Naradę w Rožnowie poprzedził szereg dyskusji w węższych kręgach fachowców. Dyskusje toczyły się także później, a jednak do tej pory nie podjęto na ziemiach czeskich poważniejszych przygotowań do zorganizowania skansenu. Lecz samo życie prze nieodparcie ku rozwiązaniu tego problemu. I tak na przykład przed Radą Narodową w Turnovie, centrum jednego z najpiękniejszych regionów czeskiego budownictwa ludowego, stanął problem remontu i konserwacji wspaniałego budynku drewnianego Dłaska w Dolánkách koło Turnova. Rada zdecydowała się przejąć budynek pod swoją administrację i po remoncie zamienić w muzeum regionalne z możliwością skupienia koło niego dalszych zagrożonych zabytków architektury ludowej, co w przyszłości stanowić może małe muzeum regionalne typu skansenowskiego²³. Przez konserwację budynku Dłaska oraz uzyskanie nowych cennych zabytków, np. chaty Rakoška, stworzono realną podstawę tej akcji. Wydaje się więc, że na ziemi turnovskiej istnieją szanse realizacji pomysłu, o który wielkie muzea walczyły dotąd bezskutecznie.

Byłoby to w najwyższym stopniu niewłaściwe, gdyby tak ważny problem pozostawiono do rozwiązania spontanicznym akcjom, wywołanym doraźną koniecznością ochrony zabytków. Etnografowie czescy wierzą, że ich długoletnie wysiłki zostaną już wkrótce uwieńczone pomyslnym rezultatem w postaci dużego, na właściwej koncepcji naukowej opartego muzeum skansenowskiego, które skupi typowe zabytki budownictwa ludowego.

Tłum. z czesk. Z. Wagner

Helena Johnová

²¹ E. Baláš, *O záchranu vesnických stavebních památek*, „Český Lid“, R. 47: 1960 nr 6, s. 248—252.

²² Postanowienia konferencji zostały opublikowane w sprawozdaniu: J. Beneš, *Porada o ochraně lidové architektury v muzeích*, „Český Lid“, R. 46: 1959 nr 2, s. 90—91.

²³ W związku z tym Powiatowe Muzeum Etnograficzne w Turnovie konsultowało się w 1959 r. z odpowiednimi specjalistami.